
V
B J
C

31.

Aidkeir 50 cent

29/5 95

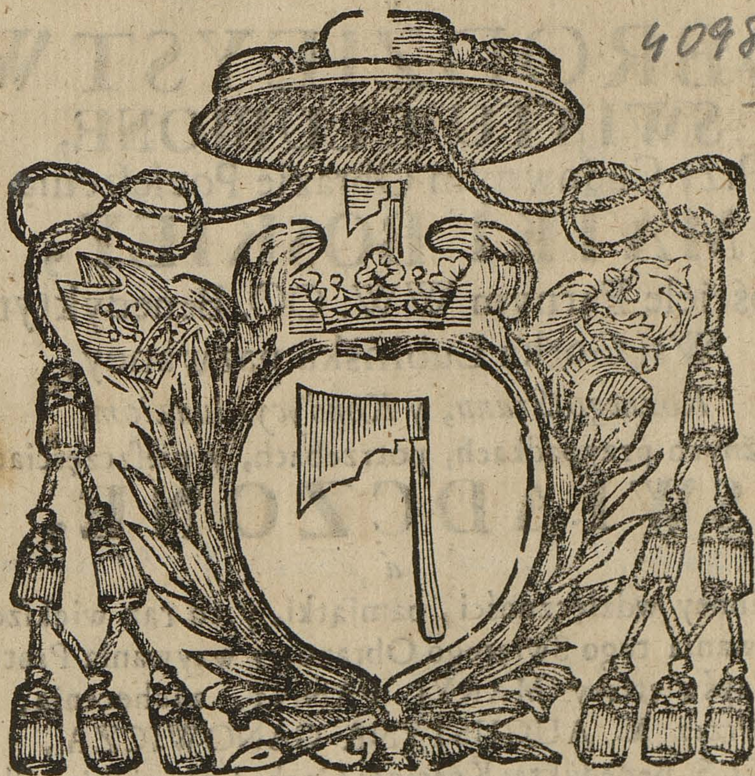
od Paaly

ŁASKI
y
DOBRODZIEYSTWA
SWIATU ULUBIONE,
Przy Cudownym Obrazie Pocieszenia
MATKI BOSKIEY,
W Kościele Farnym WW. OO. Benedyktynow,
Wsi Gorka Lubińska nazwaney,
Rożnego Stanu, y Kondycyi ludziom,
w rożnych przypadkach, potrzebach, y nieszczęściach,
SWIADCZONE,

Dla powinney wdzięczności, pamiątki, y co raz większego do poszanowania tego Swiętego Obrazu, y wzywania Protekcyi Nayświętszey MARYI PANNY, záchęcenia,
Przez X. AUGUSTYNA GANOWICZA,
Zakonu O. S. Benedykta; Kościoła Gorki Lubieńskiey Plebana.
Zá Dozwoleniem Zwierzchności Duchowney
Publicznym Drukiem,
ODNOWIONE.
Roku Pańskiego 1774.

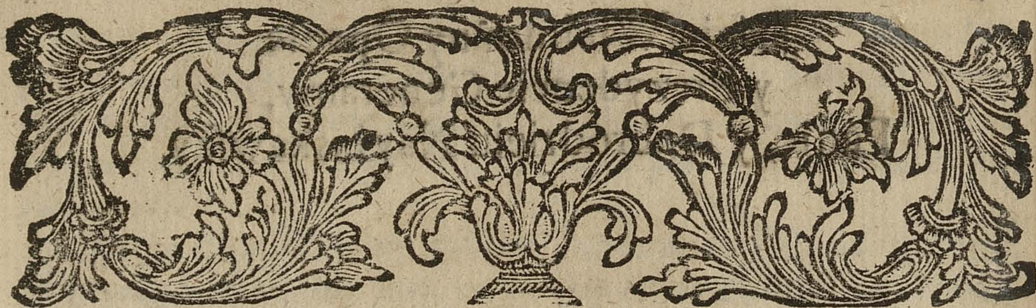
W POZNANIU, w Drukarni AKADEMICKIEY.

Ná Herbowny Kleynot Domu JANOWSKICH.



Naywſpanialſze u Swiata Ozdoby, y Trony,
Z obudwoch tych Orężow dość maią obrony,
Wiara, Oyczyzna, Kościoł, tyle ma podpory,
Ile cnych Mężow znácżą, JANOWSKICH Topory.





Do

Jaśnie Wielmożnego,

Nayprzewielebnieyszego Imci Xiędza

FLORYANA AMANDA

NA JANOWKU

JANOWSKIEGO,

KROLEWSKIEGO KLASZTORU TYNIECKIEGO, TROCKIEGO, y ORŁOWSKIEGO OPATA, PREZYDENTA GENERALNEGO KONGREGACYI BENEDYKTYNSKIEY w KROLESTWIE POLSKIM, KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO, KOSCIELECKIEGO, UNIEIOWSKIEGO, y TUCHOWIECKIEGO KLASZTORU PROBOSZCZA,

Pána, y Dobrodzieia Nayłaskawszego.

Jaśnie Wielmożny Opacie, y Prezydencie Generalny, Pánie, y Dobrodzieiu Nayłaskawszy.



Ie dziw się naymniey Jaśnie Wielmożny Pánie, *że záczętemu w drukarskiey prasie iuż dawno dziełu zábraniałem do tych czas ná widok wyiściá; poki chcąc go poświęcić Przezacnemu Imieniowi* JANOWSKICH, *sczegulnieyszey w tym Twoiey nie pozyskałem Łaski.*

Ani się proszę, baday, iakie tego opoznniania było moie zámierzenie, Domu Twego wiekami stwierdzona Sława: Cnoty Twoiey dziełami; powiększona wspaniałość: chęci moich Łaskami uprzedzona powinność, zgoła mowiąc: to wszystko, co tylko iuż Ciebie nieśmiertelnym w sercach Osob Zakon-

nych:

nych; iuż mnie Tobie dozgonnie obowiązanym czyni; dawno było przed myślą; abym ták dziełu temu nieustanney pamiątki uczynił zálecenie z Imienia Męża dzieł, y Cnoty nieśmiertelney; iak mym chęciom nieustannym z przypisánia podanego nieprzerwaney potomności.

Co się Domu Twoiego wiekami utwierdzoney Zacności tycze, od owych, cále czasow nieprzerwanym Krwi zlewem ná Ciebie spływa, w ktorych Czeskie Krolestwo (iak Dubrawski Kronikarz tameczny *świadczy) naprzod Krola Namiestnikiem, y iak mowiem WiceReiem, á potym záproszonym do Berła, y wybranym* WIERSZOWICEM JANOWSKICH *Przodkiem chlubiło się przed Swiatem: w ktorych; Konrad Rzeszy Niemieckiey Xiążę rokoszne, przeciw Czechom zá Fryderyka, y Przemysława Krolow,* (a) *od* RATYBORZA WIERSZOWICA *zbity iest, y zwyciężon: w ktorych;* JAN WIERSZOWIECKI, *w Polskich Kraiach osiadłszy, broniąc Polskę przeciwko Czechom,* Swatopełka *Ich Wodza położył trupem,* (b) *w ktorych; Domu* WIERSZOWIECKICH, *starożytne Topory* Bolesław *Krzywousty rozłączywszy, ieden w Tarczy, w Hełmie drugi pozwolił nosić: w ktorych,* STRZELECKI z WIERSZOWIECKICH *Wielkoradzca, y Hetman Polski, z* WŁADISŁAWEM *Węgierskim, y Polskim Krolem, przeciw Turkom hetmaniąc pod Warną poymany, w krotce zaś uwolniony, Arcybiskupie Lwowskie zasiadaiąc ozdabiał Krzesło,* (c) *w ktorych; Oyczyzna násza* OKSZYCKIEGO z WIERSZOWIECKICH Krakowskiego, BOGUSŁAWA *z Radoszewic* Łuckie-

(a) Roku Pań: 1160. (b) Okolski Tom: 2. fol: 336. (c) Krom: lib: 21.

go, nie mniey Ducha gorliwością, iako życia Pobożnością znákomitych Biskupow: WIERSZOWIECKIEGO Bożę, Woiewodę Sandomierskiego, WILHELMA z WIERSZOWIECKICH Brzeskiego, pod WŁADYSŁAWEM Łokietkiem Hetmana, y Starostę naywyższego Szląskiego, DOMARADA z WIERSZOWIECKICH OKSZYCKIEGO, Kasztelana Poznańskiego, Mężow, Ducha pobożnością ku BOGU, ku Oyczyźnie pożytkiem rady, ku Krolowi wiernością, ku Sąsiadom przychylnością, ná wzor innym wystawiała.

Tym Mężom nieodrodni, á z Tobą zaś J. W. Panie, krwi bliższym uczęstnictwem złączeni JAN y KLEMENS wspomnieć się każą: z ktorych támtego Podczaszym swoim Woiewodztwo Krákowskie, nie mniey z wielkiey dzielności w czynieniu rzeczy wielkich, iako oraz z wrodzoney Cnotliwości do dziś dnia sławi: tego iako Regenta Koronnego Oyczyzna cała, ile naynieprzychylnieyszego pieniactwu, naydalszego od oboiętności, nayostrzeyszego przyganiciela bezprawności pamiętnie chwali, wychwalić niewystarcza.

Tu należy y JAN OKSZYCKI, od dziedziny Janowka pierwszy JANOWSKICH Imienia Przodek, á dwoch Synow przezacnych, iednego Kánonika Warszawskiego, drugiego Pułkownika w Usarskim Znaku, zá Krola Jana III. z Eleonory Zawiszanki Oyciec. Pan ten miał ná siebie Łaskawe Nieba, y względy wielkie ná Cnoty swoie: zkąd używaiąc záwsze sprzyiaiącego szczęścia, y hołdowniczey wziętości między Pany, miał swey sławy dziedzice nieodrodne od Syna Alexandra z Anny PACZKOWNY zrodzone, TEOFILĘ, y KAZIMIERZA Wnuki.

Tu

Tu należy KAZIMIERZ z Wierszowieckich JANOWSKI, *ktorego czym więcey zálecaią; wysokość rozumu umocniona wiadomością národowego Prawa, wspaniałość zdania z náuk wielkich pochodząca, poważność ducha przyiemnością ozdobiona, y inne wielkie przymioty: tym więcey całe nieodżałowanego Pana, w nim nam każą szanować, że Go z* ZUZANNY Piotra Kościenia, y Joanny Bystrzanowskiey, *przezacney Cory;* STANISŁAWA JANOWSKIEGO, *Chorążego Owruckiego, y Twym* Jaśnie Wielmożny Panie *wielbiemy Oycem.*

Y z tegoć to ták obfitego Zaszczytow Domu Twoiego zrzodła spłynęła ná Ciebie pierwszego Jaśnie Wielmożny Opacie, y Dobrodzieiu. *rownym oraz nátury tokiem, ná drugiego* STANISŁAWA *przerzeczonego, iuż pobożnością, iuż Rycerskiemi dzietami, y Wysoką ozdobionego Godnością, iako nierozerwanym krwi związkiem Was oboyga Braci Rodzonych, wielkość, y wspaniałość Imienia Waszego, ktoż Im powinnego nie przyzna szacunku? Coż dopiero mowić, gdy do tak licznych Domu Tego Zászczytow, Twoie łączą się Cnoty, zasługi, y prace, iak od dawnych Przodkow życia zábierasz świętość; iak z Godnych Dziadow záciągasz zacność? iak pięknym życia dobrego wyrazem poszanowanie siebie pomnażasz, iaką niewinnością Obyczaiow, rozumu wspaniałością, ludzkości záchowaniem, iaką powagą, iakim przyiemności przykładem, serca, y oczy ludzkie ná siebie obracasz? Z tákich więc Cnot Twoich wielkości, składa się naywydatnieysza u Swiata y Nieba chwała Twoiego Imienia* Jaśnie Wielmożny Opacie, *ále oraz niemnieysza z ták wielu złączonych Familii*

Two-

Twoiey Domow, á prawem pokrewieństwa, y powinnowactwa należących do Ciebie Imion: NIEMYSKICH, BŁESZYNSKICH, CHOMENTOWSKICH, PACZKOW, GRABOWSKICH, ZAWISZOW, KOSCIENIOW, BYSTRZANOWSKICH, BRZESKICH, GORLICKICH, RADOSZEWSKICH, REIOW, CZECHOWSKICH, DOMARADZKICH, ORZECHOWSKICH, WŁOSTOWSKICH, y inszych dosyć licznych, ktore w Koronie Polskiey, iako wielkiemi swoiemi dystyngwuią się pochwałami, iaśnieią ozdobami, oraz nieustaiącey sławy godnemi Cnot swoich, y doskonałości wszelkiey są zászczycone dzietami, ták niezerwanym nigdy związku swoiego spoieniem, w Tobie wiekopomnie trwać będą.

Już w rozlicznieysze Imienia Twego, y Domu Cnoty, wglądać się niechcę: wiedząc o tym dowodnie, że się nietylko przechlubiać brzydzisz starożytną á śliczną Twych Przodkow sławą: ále nádto, wolisz raczey bydź dobrym, y użytnym dla wszystkich: niż od wszystkich wychwalanym. Pełen sam Cnoty w sobie, wolisz nią szczycić innych, y wyrażać ná sobie, á niżeli u innych szukać: co się zápewne dzieie nie mniey z skromności Twoiey, iako raczey z pokory. Z tym wszystkim, w ten czas dopiero zátrzesz chwały Twoiey pamiątki, w przychylnych sercach; skoro to wmowić zdołasz we Czcicielow Imienia Twego, żeć się Krew razem z Cnotą záciągniona od dawnych Przodkow, nie Matką sprzyiaiącą, ále Macochą zazdrosną stała.

To iest, nie day szlakowáć w sobie obowiązanym Tobie, ieżeli możesz wyzuwszy się z wrodzoney Cnoty, pozwoloney od nátury,

Du-

Ducha Twego wſpániałośći, Jáśnie Wielmożny Panie, *nie przerażay oczu ná Cię zwroconych Mądrośći Twoiey, y powolnośći blaſkiem: nie ćmiey zrzenic patrzących, ludzkośći Twoiey, y Powagi świátłością, zábroń w ſobie zádziwiać rozumu byſtrość, nayzawikłańſze ułatwiaiącą mozoły: obrotność zdánia nayzaplątańſze rozwiązuiącą trudnośći, gorliwość pobożnośći nayuczćiwſzym obcowaniom nieuſtępuiącą: niewinność zabaw łączącą ſię znáukami, Roſtropność kierowania Zakonnych Oſob, zniewalaiącą łagodnie wſzyſtkich, zábroń mowię zádziwiać w ſobie Natury hoyney, y ćwiczenia oſobliwſzego dary, ktorych, (ia iednak śmiało y náten czas rzęknąć mogę,) Dobroć y Cnota wielkich Przodkow, Potomkiem wielkim uznawać Cię każe.*

Połączyłeś w ſobie J. W. Opacie *wyſokie Urodzenie z rownośćią ku niżſzym, Godność Prałacką z przychylnośćią ku młodſzym, Władzą Pańſką z affektem ku poddanym, Powagę Zwierzchnośći z uniżonośćią ku wſzyſtkim. Zebrałeś ſam ieden znamienite nayſzlachetnieyſzych Mężow przymioty, ktore Ci poważenie u wſzyſtkich, miłość w Rowiennikow, przyiaźń u Sąſiadow, poufałość u poſtronnych, cześć oſobliwſzą ziednały u Swiata. W pełnośći tákowego ukontentowania zápatruią ſię wſzyſcy ná Twoię porządną w publicznych, y w prywatnych czynnośćiach roſtropność, ná wyſoki w zachodzących Intereſſach rozſądek, ná przezorne wynikaiących iakichkolwiek trudnośći ułatwienia ſpoſoby. Mądrość Twoia, ktora Cię uczonemu ná oko wyſtawia Swiatu, y zászczyca w Národzie, doſkonała w Piśmie Swiętym biegłość, ktora ſię w Tobie znayduie, zupełna zdań Oycow Swiętych wiadomość, Praw, y U-*

ſław Kanonicznych umieiętność, ktora Cię do tego uſpoſobiła Godności y Doſtoieńſtwa Twoiego Urzędu, á czyliż mało zálecenia Ciebie ſprawuie? Swiadkiem ieſt tego Przeſławna Akademia Krakowſka, *ktora ná znak przynależytego uczonym honoru, wydoſkonalone támże Umieiętności Twoiey ſkronie Doktorſkim Nauk wyzwolonych uwieńczyła laurem, áby Cię prawdziwie Mądrym, á przez to okazała prawdziwie z wſzelkich miar powſzechnemu Dobru użytecznym.*

A dopieroż, gdy námienić tylko cokolwiek przychodzi o hoynych nákładach Twoich, ná przyzwoitą Ozdobę Przybytkow Boſkich, ná pomnożenie wewnętrznych w Kościele świetności, ná utrzymowanie Praw, y Swobod Poświątnych, ná ucalenie Chwały BOGU poświęconey, okazuią to wſzyſtko Kościoły, y Klaſztory, gdziekolwiek przez Ciebie rządzone, gdziekolwiek Twoią ſą záſczycone Powagą, władzą, y Zwierzchnością. A oprocz nie zátartych w Tobie śladow gorącey pobożności, oprocz niewygaſłych przykładow miłości, procz ludzkości, Mądrości, pokory, y inſzych cnot doſkonałych, świadkami ſą niewymowney ſzczodrobliwości Twoiey tysiączni nędzarze, y ubodzy, ktorzy z oſobliwſzey wſpaniałości Serca, y hoyności Dobroci Twoiey, doſtarczaiące ku nędzy ſwoiey odbieraią posiłki. Wſzakże maiąc wzgląd ná to, że to Imie, y Dom Twoy J. W. Opacie y Dobrodzieiu, *ktorym ſię iawnie záſzczycaſz, więcey chwały zawiera w ſobie, niż chwalących ſłowa wyrazić ſtarczą, doſyć mi wcale iuż będzie ná tym przeſtawać, gdy w krotkich zamknąć zechcę ſłowach: że chwała Imenia Twoiego iak ieſt w zroście dzieł chwalebnych y Cnot Twoich*

wzięto-

wziętości obſzerna, tak iey czynow wielkości, Duſzy wſpaniałości, wſzyſtkich zgoła doſkonałości granic, obiąć y doſiągnąć ieſt przytrudno.

Gdy zaś mowiąc, co mogę mowić (nie zdołam bowiem wymowić, co mi Serca Zakonu-mego, Łáſką Twoią zwyciężone záwſze nádmieniać zwykły) czcić nam wſzyſtkim kazała w Tobie Duſz náſzych wierność, niezmordowanego trudami Klaſztorow Polſkich Zwiedziciela; á przy Opackiey Godności, niemniey łaſkawym Oycem, iak kochaiącym Bratem názywać ſię każącego, gdy w przyſtępności łatwego, w uczynności ochotnego, w ſtrofowaniu łagodnego, czczemy w Tobie Opactw Polſkich Prezydenta: gdy nákoniec naſtępnym wiekom powagi z przyiemnością, ſurowości z łaſkawością, oſzczędności z hoynością, baczności z powolnością złączoney w Tobie wzor zábierać doradzamy: nie potrafiſz, nie potrafiſz między námi rzeczy dobrze biorącego wyſzukać; áby Cię álbo przez dług uprzeymości nie usiłował chwalić, álbo przez świętą zádrość nie pragnął náśladować. Wſzyſcy Cię iednomyślną życzliwością radzi ſobie wſpominaią: wſzyſcy o Tobie mowią: wſzyſcy zá przykład y Zwierciadło wyſtawuią.

Náwet ia między Twoiemi ſługi nayniżſzy, między życzliwemi nayobowiązańſzy czciciel Imienia Twego, innego nie zákładam temu tu celu oświadczeniu, tylko żebyś widocznie poznał, iak nam Twego w tych Kraiach zábawiania głębokie w przychylnym ſercu utkwiły chwile. Zdrowość rady, użytność zdánia, zbawienność nápomnienia, rozmowy ſłodycz, obcowania zabawność, poważania otworzyſtość, zgoła, te wſzyſtkie przymioty Twoie, ktoremi nay-

doſkonalſzych przewyżſzaſz, naydoyzrzalſzych celuieſz, ták mi do dziśdnia w myśli ſtoią, y pamięci, żes iak niemogłem nikomu cale z więkſzym moim zaleceniem ninieyſzey Książki przypiſać, tylko ſzczegulnie Tobie, ták też záraz oſądziłem, iż od nikogo więkſze ná nię nie ſpłynie wzięcie, tylko iedynie z Ciebie.

Ani ſię odpiſuię od chęci nayżyczliwſzych. Sprzątay płony nayobfitſze Zacności Twoiey, kwitniy w ſławę przyzwoitą nieśmiertelnym zaſługom Twoim, ku obronie Kościoła, ku podwyżſzeniu Zakonu, ku ukontentowaniu Imienia, żiy wieki nayſzczęśliwſze, ſzacunek między Pany, uſzanowanie między Swiętym Zgromadzeniem, Niebios łaſkawe względy, niech Cię codzien ſławnieyſzym, ulubieńſzym, y ſzacownieyſzym czynią. BOG zaś Rządcow opatrzny, y wierny Rządzca niechay dotąd w ſtatecznym zdrowiu życie Twoie utrzymuie; poki bieg czaſow Twoich liczby czynow chwalebnych, y wielości nie wyrowna.

Te ſą, y będą záwſze życzenia moie, tym iedynie żądániem ták ſię w pamiętnych modłach ſerce moie zatrudni; iako ſzczerze przy ninieyſzym chęci moich złożeniu y poświęceniu Tobie, z uſzczęśliwieniem moim piſzę ſię.

JASNIE WIELMOZNEGO
PANA, y DOBRODZIEIA,

nayobowiązańſzym y nayniżſzym Sługą.
X. Auguſtyn Ganowicz,

Z. S. O. B. P. G. P.

JOSEPHUS
COMES DE WERBNO
PAWŁOWSKI,

DEI, & Apostolicæ Sedis Gratiâ, Episcopus Niochensis, Vicarius in Spiritualibus, Archidiaconus, & Officialis Generalis Posnaniensis.

UNiversis & singulis, quorũ interest, aut quomodolibet interesse poterit, significamus tenore præsentiũ: quomodo Religiosus in Christo Pater AUGUSTINUS GANOWICZ, Ordinis Sancti Benedicti, Conventus Lubinensis Presbyter Professus, Ecclesiæ Parochialis in Villa Gorka Lubińska dicta, Curatus; de suorum Superiorum licentia, & assensu, Nobis humiliter supplicari fecit, quatenus Miracula Sanctissimæ Virginis MARIÆ, ad Imaginem illius, artificiosè æquè, ac religiosè depictam, in Capella Ecclesiæ Parochialis præfatæ Villæ Gorka Lubieńska vocitatæ sitam, & plurimîs ibidem Gratiîs Ejusdem Sacratissimæ Virginis corruscantem patrata, ad Nos Judiciumq; Nostrum, juxta dispositionem Sacri Concilii Trident: Sess: 25 de Veneratione Sanctorũ, & Sacris Imaginibus, delata, & jam alias coram Cõmissariis ab Officio Nostro deputatis, per varias varii Status & Conditionis Personas, Testimoniaque illarum exhibita, etiam deposi-

tiones juratorias recognita, & comprobata, Authoritate Nostra Ordinaria approbaremus, & admitteremus, eademq; ad majorem prælibatæ Sanctissimæ Virginis Cultum, & devotionem Christi fidelium publicandi, necnon typis mandandi, facultatem concederemus. Nos itaque precibus hujusmodi inclinati, dicta Miracula coram judicio Nostro producta, & ut præmissum est coram Cōmissariis ab Officio Nostro specialiter Delegatis, per inquisitiones, & recognitiones juratorias deducta, & comprobata, ad mentem supra citati Sacri Concilii Trident: Authoritate Ordinaria approbanda, & admittenda esse censuimus, prout approbamus, & admittimus, eademq; publicandi per Ecclesias, necnon typis imprimendi (prævio nihilominus examine Censoris Librorum Diœcesis istius) facultatem damus, & concedimus, idq; ad Majorem Cultum Omnipotentis DEI, & Deiparæ Virginis Sanctissimæ. In quorum fidem præsentes Literas manu nostra subscribimus, & sigillô nostrô communiri facimus. Datum Posnaniæ ad Cathedram, die 22. Mensis Maji, Anno Dominini 1758vo.

JOSEPHUS PAWŁOWSKI,

Officialis Generalis Posnaniensis, mpp. (L.S.)





APPROBATIO CENSORIS DIÆCESANI.

Librum sub titulo: *Łaski, y Dobrodziejstwa Swiatu ulubione &c.* Seriem Miraculorum ad Imaginem SSmæ Virginis MARIÆ, in Ecclesia Parochiali Villæ Gorka Lubinska dictæ, sitam, patratorum, & Authoritate Ordinaria, (prout supra) examinatorum, & approbatorum complectentem, debita cum attentione legi, nihilq; in eo, quod Orthodoxæ fidei, aut bonis moribus adversetur, reperi, imo ad publicandas ejusdē Sacratissimæ Virginis Cælestes in terris Gratias, typis reimprimēdum jure meritò censui, opportunamq; ad id facultatem dedi, & concessi. Datum in Collegio Lubransciano Inclytæ Academiæ Posnaniensis, Die 15. Mensis Junii. Anno Domini 1774to.

M. FRANCISCUS MINOCKI, in Universitate Crac: ad Doctoratum Utriusq; Juris Præsentatus, Collega Juridicus, Ecclesiarum Collegiatæ SS. OO. Crac: PRIMICERIUS, Parochialium, in Luborzyca, & Modlnica Curatus, Apostolicus NOTARIUS, Judiciorum Consistorialium ASSESSOR, Ordinandorum, & Approbandorum Synodalis EXAMINATOR, Librorum per Diœcesim Posnaniensē CENSOR, Academiæ Posnaniensis RECTOR mpp.





PRAWDZIWE WYRAZENIE OBRAZU POCIESZENIA
N.M.P. ŁASKAMI ZNACZNEMI SŁYNACEY W GORCE
POD SMIGLEM W. WOO BENEDIYKTYNOW. ROKU
1757.

KROTKA WIADOMOSC
o Cudownym Obraźie Goreckim.

Pierwszych początkow Cudownego Obrazu Nayświętszey MARYI Pánny, w Kośćiele zdáwna od swego Fundatorá DUNINA wystáwionym, we Wśi Gorce rzeczoney znayduiącego się, doyść, y podáć do wiádomośći niemożna, ile iednák pámięć teraznieyszych naystarszych w latá ludźi záśiąc może, wszystkich powszechne iest zdánie, że Obraz ten zdáwna dáwnośći, wielkiemi łaskámi, y cudownemi dobrodźieystwámi ná tym mieyscu słynie. Swiadczą to nietylko odpráwowane przedtym bárdzo liczne, y ludne z rożnych pobliskich, y dalszych stron, do pomienionego Kośćiołá, y Obrazu Goreckiego kompanie, nietylko ofiarowane tu wielorakie ná zádźięczenie łask od Nayświętszey MARYI Pánny, otrzymanych srebrne, lub inne bogate Vota, ále też nieustaiące, y co raz bárdźiey do tąd szerzące się teyże Krolowy Niebá, á Pocieszycielki Swiátá, w rożnych przygodách, przypadkach y nieszczęśćiach, świadczone dobroczynne łáski, pomocy, y rátunki. względem ofiarowanych Votow, tych daleko większa pokazałaby się wielość, gdyby ich byłá świętokradzka po dwá kroć powtorzona złodźieyska nieumnieyszyłá, y nieuszkodźiła ręká. Y w tym iednák raźie ochroniła źiemską ozdobę swoię, Niebieska Páni MARYA, kiedy kuszącego się ná oderwanie Srebrney Sukienki z Obrazu swego, zło-

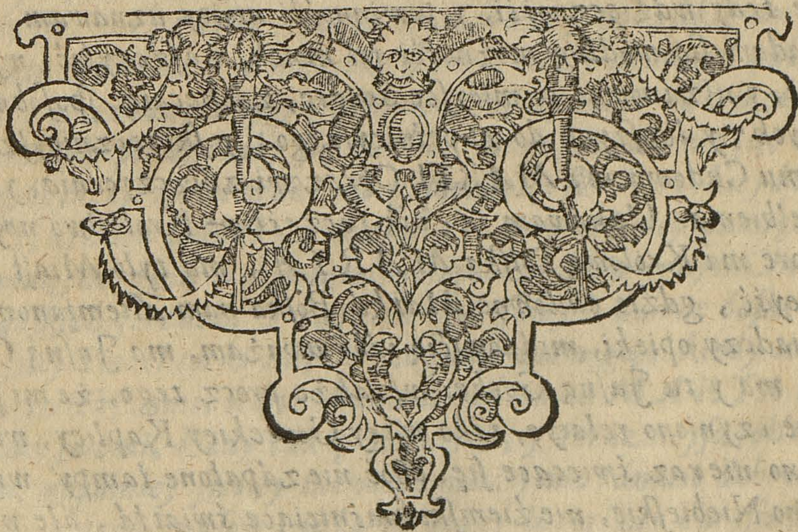
dźieiá, niewidomą mocą po trzykroć z Ołtarzá zepchnełá, dozwoliwszy mu ná reszćie poboczne ku násyceniu złey, y niecnotliwey łakomstwá chęći zábráć tabliczki, iáko to sam winowayca zeznał, w kátowskie potym dostawszy się ręce. Względem rożlicznego łask tu odebránych zeznánia, y te bardzo wiele potrzebnych, do wstawienia Cudownego Obrazu tego przyniesłyby dowodow, gdyby one byłá nie leniwa w Kśięgi zápisywałá pobożność, álbo też zápisane pilnie, y bespiecżnie záchowałá. Albowiem ieżeli tylo osobliwych Cudow, ktore w tey Kśiążeczce czytac będźiesz, w niewielu czásach zeznánych, y tu zápisánych stáło się, coż, gdyby z początku záraz, y wszystkie dotąd rázem wypisane, y nietylko słowy, ále y drukiem publiczney wiádomośći były podáne, iáka obfitość? iák nieźliczona ich pokazáłaby się liczba? Atoli, ieżeli nie są, álbo záginęły zánotowane ná papierze Łáski Goreckiey MARYI, trwaią iednák, y wiekuią w świątobliwey pamięći, trwaią, nie giną w obowiązánych pobożnych wiernych Chrześćiańskich sercách. Y owszem tym sámym dawne łaski tu teyszey Protektorki nászey záginąć niemogą, kiedy ie co raz świeższemi, á nie ustannemi odnáwia MARYA łaskámi swemi, kiedy iák przeszłych, y teraznieyszych wiekow, naymniey swoiey nie odmienia, y nie támuie dobroći, kiedy y tych czásow, iáko niegodny tuteyszey Parafii Pasterz, á domowy tey Páni podnożek uważam, żadnego práwie dniá nie znayduię, w ktoryby ktokolwiek z iáką pobożno-

żno-

żnośćią, z iáką do tuteyszego Obrazu nie garnął się potrzebą, álbo z iáką otrzymaną zá ofiarowaniem się ná to mieysce, nie ogłaszał się, y nie oświadczał łaską. Y teć to były przyczyny, y nie iáko naglące mnie, do wznieeenia, ile możność, y nieudolność moia pozwala, powinnego ku temu Swiętemu Obrazowi nabożeństwâ pobudki, to iest: żem wiele osobliwych rzeczy, od wielu ludźi doskonałych, y wiáry godnych, o tym Swiętym Obraźie słyszał, żem wiele tu doznánych łask, y one przedemną wyznáiących, ná me oczy widźiał, y żem onych wiele y sam, czego zátaić nie mogę, nád zásługi moie, y wszelkie mniemanie doznał. Ile tedy wdźięczności, y powinnośći moiey uznawam, dokładam się według możnośći śił moich, zászczyćić, wsławić, y uszánować to mieysce Swięte, záchęcaiąc sposobniey szych, y lepszych do zupełnieyszego, y skutecznieyszego temu Cudownemu MARYI Obrazowi zászczycenia, y uwielbienia. Uznáwam ia, iák szczęśliwe Krolestwo násze, ktore ma Krolową Polską MARYĄ, ma tylo Miast, y mieyść, gdźie cudowne Mátká Boska nam Ziemianom, świadczy opieki, miánowićie iáko uważam, ma Jasną Gorę, ma y tu Jasną Gorkę: wszakże procz tego, że mi pewne czyniono relacye, iáko w tey Goreckiey Kaplicy, widywano nie raz świecące się, choć nie zápalone lampy, widywano Niebieskie, nie źiemskie iaśnieiące świátłá, ále nád to nieustanne tu Tey Poćieszyćielki świátá Naydostoynieyszey MARYI iaśnieiące łaski. A ieżeli, według Ewan-

 ge-

geliczney náuki zápalona pochodnia, nie powinna być pod korcem złożona, ále ná lichtarz wyſtáwiona, áby wſzyſtkim przyświecała, ktorzy ſię w domu znayduią: toć y ia z obowiązku mego, ſłuſznie wyſtawiam to świátło Niebieſkie, Łáſkáwey w tuteyſzym Obraźie Goreckim MARYI, ná publiczny widok, áby ſię tu káżdy w ſwych przygodach, y potrzebach udawał, áby tu promieńmi dobroczynnych łáſk MARYI obiaśniony zoſtáwał, áby tu w ćiemnośćiach świata, y śmiertelnych pamrokach, ſobie przyświecaiącą widźiał, á potym Onę Nayiaśnieyſzą w Niebie Krolową oglądał.



ŁA.

ŁASKI
y
DOBRODZIEYSTWA
Swiátu ulubione,
Przy Cudownym Obrázie Nayświętszey
MARYI Panny Poćieszenia,
w Kośćiele Farnym W śi Gorki Lubińskiey
DOZNANE,
á w niżey następuiący sposob,
OPISANE.

I.

Nog bolenie uzdrowione.

JEgomość Xiądz Máciey Gliszczynski, Senior Konwentu Lubińskiego WW. OO. Benedyktynow, zeznał w te słowá: Roku przeszłego przed Swiętym Jędrzeiem, miałem bol extraordynáryiny w nodze práwey, że áni śiedźieć, áni leżeć niemogłem, w tey áffekcyi ofiarowałem się partykularnie ná to mieysce, po ktorey uczynioney intencyi w domu ieszcze, ulżyło mi się záraz bolu, á gdym powtornie ofiarował się z sámego Lubienia pie-

ſzo tu pòyść ná Honor Mátki Boſkiey, ták mnie odtąd przeſtałá bolcć, y zdrow ieſtem ná nię zupełnie: ktore votum wraz z kompanią Lubieńſką dźiś wykonywam.

II.

Zeznánie rożnych łáſk. przez ofiarowanie ſię ná to mieyſce otrzymanych.

Jeymość Theodozya z Stárzyńſkich Chylkowſka, zeznałá w te ſłowá: nayprzod lat temu cztery, iáko przy pierwſzym połogu, będąc w wielkim niebeſpieczeńſtwie, y morduiąc ſię przez dwá dni, w tych boleśćiách uczyniłam intencyą do Obrazu Mátki Nayświętſzey Goreckiey, oddáiąc ſię Jey opiece, y ták mnie Pan BOG poćieſzył, ſzczęśliwym Coreczki rozwiązániem. Powtore to ſámo Dźiećię w Niedźiel dźiewięć po národzeniu západło ćiężko, w nocy, y we dnie krzycząc, leżáło iák nie żywe z zámknionemi oczyma przez dni kilka. Ja ſmutna Mátká ſtoiąc nád tym dźiećięćiem, zdiełam z śiebie paſek Poćieſzenia Mátki Nayświętſzey, y położyłam go ná ſzyi dźiećięcia, z tym płáczliwym westchnieniem: Nayświętſza Mátko Poćieſzenia, poćieſz nas: ták w tym ſámo dźiećię wźięło rączką ow Paſek, y było mu záraz cokolwiek lepiey, á potym przyſzło y do zupełnego zdrowia, y żyie do tych czás z łáſki Boſkiey. Po trzećie zeznáwam y to, iáko Siostrá moiá Rodzona, Jeymość Páni Wiktorya z Stárzeńſkich Białecka, západłſzy

raz ná ciężkie boleśći, y w ostátnim práwie terminie życia zostáiąc, poczęłá niby zásypiać, w tym widocznie reprezentował śię iey Obraz Mátki Nayświętszey Goreckiey, ktory oná dobrze znáłá, ile tu z młodośći z Mátką swoią mieszkáiąc, y tu w Kośćiele Goreckim bywaiąc: ten obaczywszy záwołałá: Mátko Nayświętsza Gorecka rátuy mnie, po ktorym wezwániu, znáczne polepszenie uznałá, y szczęśliwie ozdrowiałá, á potym ná podźiękowanie ziáchałá tu, potym znowu powroćiwszy do domu, przysłałá ztámtąd suknię swoię ślubną ná apparat, przez W. Imći Xiędzá Przeorá Lubińskiego, iáko Brátá swego rodzonego. Wyznáię tákże o drugiey Siostrze moiey, Jeymośći Pánnie Magdálenie, iáko przed śiedmią, lub ośmią lat, często západałá ná bol głowy, y alteracyą sercá, że sypiać we dnie, y w nocy nie mogła, czásu iednego wieczornego stoiąc przy kominku, ścisnęłá ią alteracya sercá ták ćiężko, że záwołałá: ia nie doczekám dniá iutrzeyszego, poślicie mi po Xiędzá, iákoż záraz posłáno po Imći Xiędzá Plebána: w tym świętey pámięći Mátká moiá, y taż sáma Siostrá westchnęły: Mátko Nayświętsza Gorecka, Tobie śię oddáię, rátuy mnie, ták záraz odetchnęłá, y posłańcá, ktory śię był zápuśćił po Xiędzá Plebaná, wrocono, áby go był nie fatygował, y názáiutrz zupełnie ozdrowiałá, áni więcey nic miewałá palpitacyi sercá, áni bolenia głowy. Zá

co

co dźiękuiąc Nayświętſzey Lekarce ſwoiey, ná Ołtarz Jey Srebrne ſerce ofiarowáłá, co ſámo y ia zeznáię, iáko wtedy przytomna. Dodáię ieſzcze, iáko roku teraznieyſzego, pod czás bytnośći u nas w Swięta Wielkanocne, W W. Ichmość Páńſtwá Piſarſtwá, Ziemſtwá Poznańſkiego, Coreczká Ich w oſmym roku ćiężko záchorowáłá, ták, że w pośćiel obwinioną, w karećie do domu od wieźiono, gdźie co raz bárdźiey západáiąc, iuż bliſką śmierci byłá, ktorą ſmutna Mátká tu do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętſzey ofiarowáłá, przyſtawſzy na Mſzą Swiętą: iákoż tegoż ſámego dniá, po odpráwioney Mſzy Swiętey zdrowſzą zoſtáłá, iáko mi o tym ſáma Jeymość Páni Piſarzowa relacyą czyniłá: przydáiąc y to, iż po dwá rázy też ſámę Coreczkę bárdzo choruiącą, ofiarowawſzy ná to mieyſce Swięte, z intencyą tu przybyćia z nią, zdrową z łáſki Boſkiey uznáwáłá, ktorą intencyą ſwoię, dopiero po trzećim paroxyzmie teyże Coreczki ſwoiey wykonáłá.

III.

Szczęśliwe porodzenie uproſzone, kołton, y bol nog uzdrowiony.

Jeymość Páni Francıſzká Sypniewſka z Spłáwia, uczyniłá to zeznánie; lat temu będźie ſześć, iákom przy połogu przy trzećim dźiećięciu niebeſpiecznie záchorowáłá, bo mnie iuż ludźie odſtępowali, gdym ſię przez

dni

dni 3. mordowáłá, w tym ráźie nieſzczęśliwym, rzekłam do Mężá, poślij ná Mſzą Swiętą do Gurki przed Obraz Nayświętſzey Pánny, o ktorym Obraźie ſłyſzałam bywaiąc tu, że ieſt Cudowny, y uczyniliśmy oboie z Mężem Votum, pość pieſzo z Spłáwia ná to Swięte mieyſce Goreckie, y ták záraz po Mſzy Swiętey odpráwioney, iák tylko poſłániec powroćił, nie wyſzło poł godźiny, Pan BOG mnie rozwiązał, y ſzczęśliwie powiłam Syná, y wypełniliśmy to Votum z Mężem ná podźiękowanie Pánu BOGU, przyznáiąc to dobrodzieyſtwo ſzczegulnie Mátce Nayświętſzey, ná tym tu mieyſcu Cudowney, iże że w tey chorobie, áni lekarſtwá, ktore mi dáwane były, nic mi nie pomagały, owſzem onych niemogłam ſtrzymać. W poł roku potym záchorowałam tákże ćiężko ná bol głowy, ſześć Niedźiel nie wſtáiąc z łożká, w ktorym czáśie wywiły mi ſię kołtony, ktorych niemogąc zćierpieć, kazałam ie ſobie ućiąć, á w tym bol wielki wſzedł mi w kolaná, ktore mi ták ſzczerniały, iż mi ſię zdáło, że ſię będą dźiury robić, w tym paroxyzmie ofiarowałam ſię znowu do Nayświętſzey Pánny, w Goreckim Obraźie łaſkáwey, obiecawſzy piechotą podroż tu odpráwić, ták záraz w drugi dzień bol mi uſtał z nog, ná ktore żadną miárą niemogłam ſtąpić, tylko z ćiężkośćią o kiiu muśiałam chodźić, y z łáſki Páná BOGA, od tego defektu ozdrowiałam, co przyznáię łáſce teyże

Mátki Boſkiey, z podźiękowániem wypełniaiąc obietni cę moię.

IV.

Zdrowia łaſká otrzymana.

JegomośćPanLeoKarſznicki, zeznał w te słowá: przed lat śiedm będąc w młodſzym wieku, ále pámietam dobrze, żem bárdzo ćiężko chorował, żem práwie o świećie niewiedźiał, Jeymość Mátká moiá, kázałá mi śię oſiąrować do tego Obrazu Nayświętſzey Mátki, y sáma mnie oſiarowałá, wiedząc iuż o wielkich łaſkách tegoż Obrazu, obiecáła moiá Mátká ná poł drogi poyść zemną pieſzo ná to mieyſce Swięte, po ktorym oſiarowániu śię, we trzech niách ile pámiętać mogę, záraz folgę uznałem, w w krotce potym ozdrowiałem, y wypełniłá Mátká moia Votum obiecáne rázem zemną, y pámiętam, że mnie sáma Jeymość Mátká obligowałá, ábym tego Cudownego uzdrowienia mego, był pámiętny, y kázałá mi teraz tu umyślnie przyiáchać, ábym tę doznáną łáſkę wyznał.

V.

Bol ćiężki pierśi uzdrowiony.

Jegomość Pan Woyćiech Goſtkowſki, zeznał sam w te słowá: Rok temu minął, iák mnie pierśi ćiężko zábolały, chodźiłem pokim mogł, záżywałem lekarstw od náſzego Cyrulíká, ále mi nic nie pomogły, owſzem mi

co raz gorzey było, áż mi przyſzło y do leżenia, w ktorey chorobie widząc ſię bydź co raz ſłabſzym, y niebeſpiecznym życia, poſłałem ſobie po Xiędzá, żebym ſię był ſpowiádał, álem ſię dyſponowac dla wielkiego w pierśiách bolu niemogł, tylkom ryczał, do wyrozumienia nic nie mogąc mowić, to tylko pámiętam, żem wołał: Rány JEZUSOWE rátuyćie mnie, y Mátce Nayświętſzey oddałem ſię, leżałem tedy iák nie żywy, iż nie pámietam co ſię zemną dźiáło. Wtym przytomny Jegomość Pan Woyćiech Stárzeńſki, záwołał do przytomnych: ofiaruyćie go do Nayświętſzey Pánny Goreckiey, po ktorym iego ofiarowániu, gdy mnie bol nieco opuśćił, rzekł do mnie: ofiarowałem ćię do Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia do Gorki. Ja to ſłyſząc, ofiarowałem ſię y ſam, mowiąc: poydę tám pieſzo iák będę zdrow, y záraz mi ſię ulżyło w pierśiách, lubo ieſzcze coś czułem, ále z łáſki Páná BOGA teraz cále bol uſtąpił, dla czego ná podźiękowanie Pánu BOGU, y Nayświętſzey Mátce zá protekcyą, przybyłem tu pieſzo, oraz tę łáſkę doznáną, ſam obecnie wyznáię.

VI.

Zębow bolenia, ślepota, oſpy, y inne defektá uſtępuią.

Roku 1748. Ichmość Państwo, Jan y Urſzula Chrośćiccy Małżonkowie, ná ten czás Poſſeſſorowie Wśi Parſzki, widząc Syná ſwego Imieniem Károlá, w oſtátnim nie beſpieczeńſtwie zdrowia, y życia będącego, bo iuż ko-

náiącego, ledwie tylko do Nayświętszey Pánny w Gorce łaskámi słynącey ofiarowali go, záraz iákby ze snu obudzonego, y do śiebie nád spodźiewanie mowiącego usłyszeli, y żywego świadká w doskonáłym zdrowiu, ná to mieysce z znákiem wdźięczności, to iest z srebrnym Votum, y z podźiękowaniem zá ták wielki fawor, pieszo przyszedłszy tu sławili. Taż Jeymość Páni Urszulá Chrośćicka, w Roku 1750 znowu tu przybywszy z srebrnym Votum zeznáłá, iáko gdy śiebie sámę ná zeby wielce boleiącą, y dźieći swoie ćiężką ospę ćierpiące, y iuż iedno z nich oślepłe, ná to mieysce skuteczney Poćieszyćielce ofiarowáłá, ná ufności swoiey w niczym się nie záwiodła. Tegoż Roku, w sam dźień Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey MARYI Pánny, ćiż Ichmość Pánstwo Chrośćiccy, oddáiąc znowu Votum srebrne do tuteyszego Obrazu, zeználi, iáko Coreczkę swoię Imieniem Magdálenę, bárdzo ná oczy choruiącą, ná to mieysce Nayświętszey Pánny ofiarowawszy, y winem z obmycia tego Jey Obrazu przysłánym, oczy iey opłokawszy, zá nagłym z nich bolu ustąpieniem, zdrową uználi. Roku tákże 1751. dniá 20. Czerwcá, pomieniona Jeymość Páni Chrośćicka, z wyrażoną wyżey Corką swoią Magdáleną, ná ten czás chorowitą, gdy tu pieszo z Praszki przyszłá, y Corká śiły, y Mátká poćiechę odebráłá, dla czego Jegomość Xiądz *Augustyn Ganowicz*, iáko Pasterz tu-

tuteyſzey Parofii, ktory wſpomnione łáſki przed ſobą od tegoż Páńſtwá opowiedźiane ſpiſywał, wyznał to, iż ćiż Páńſtwo będąc tu w bliſkości, ná ow czás wiele dla tego Kośćiołá świadczyli, bo w rożnych potrzebách, y przypadkách tu ſię udáwaiąc, ſkuteczney záwſze protekcyi doznáwali.

VII.

Przypadek od ſzkody ochroniony.

Tegoż Roku, dniá 7. Máiá, Jegomość Xiądz Auguſtyn Ganowicz, iáko Pleban przy tym Kośćiele Farnym Goreckim, odprawiwſzy Mſzą Swiętą w Káplicy przed Obrazem Mátki Boſkiey, tu wielkiemi, y rozlicznemi łaſkámi ſłynącey, gdy do rezydencyi ſwoiey powracał, obaczył, iáko wiátr impetem ſwoim okno, ná ktorych dwie pary ćieni, z pięknemi kolorami, ná ozdobę Ołtarzá Mátki Boſkiey przyſpoſobione ſtáły, otwarł, y kwáterámi też cztery cienie z okná zrzućił, z ktorych dwá ſpadły ná ſtoł, pod tymże oknem ſtoiący, drugie zaś dwá ſpadły áż ná ſámę źiemię, rzecz dźiwna, że gdy záturbowany Xiądz Pleban, ſpodźiewał ſię wſzyſtkie ná káwałki potłuczone widźieć, obaczył wſzyſtkie w cáłośći, nietylko naymniey nie nátłuczone, ále y naymniey nie ulane, co ſię ſtać ſpoſobem przyrodzonym niemogło. Y dla czego ták ten trefunek, iáko y inne w rożnych przykrośćiách ſwoich poćieſzenia, tenże Jegomość Xiądz Pleban

ban, oſobliwſzey protekcyi Mátki Boſkiey, ná tym mieyſcu wielce łaſkáwey, przyznał, y przyznáie.

VIII.

W chorobach, y przypadkach łáſki doznáne.

Roku Pańſkiego 1756. Dniá 9. Máiá, Ichmość Xięża Felicyan Wichrowſki, Podprzeorzy, y Romuald Burkowſki, Prowizor Konwentu Lubińſkiego, zeználi, y ná ſkrypcie z podpiſámi ſwemi podáli, iáko w ciężkich chorobach ſwoich, y rożnych przypadkách, ták przez śiebie ſámych, iáko też inne godne oſoby, Nayświętſzey MARYI Pánnie w Obrazie Goreckim łáſkámi ſłynącym, Pociesżycielce utrapionych, záleceni, y ofiarowáni, zdrowie, y pomoc odebráli, czego wdzięczni będąc, podroż z Wotámi ná to mieyſce odpráwili pieſzo, y tu rekognicyą otrzymánych łaſk uczynili.

IX.

Rátunek w odchodzeniu bydłá tu doznány.

Tegoż Roku, dniá 29. Máiá, Jegomość Pan Antoni Urbanowſki, Chylkowa, y Karminá Poſſeſſor, w zágęſzczoney chorobie bydłá, y zniſzczeniu onego, udawſzy się z ludźmi Wśi pomienionych tu do Nayświętſzey MARYI Pánny Goreckiey, y z cáłą kompanią tu przyſzedłſzy, po ſpowiedźi, y Mſzy Swiętey nabożnie wyſłucháney, gdy do domow ſwoich powrocili, zdrowe bydło wſzędźie záſtáli.

X.

X.

Rodźicy z ozdrowienia Corki swey poćieszeni.

Tegoż Roku, y Mieśiąca dniá 30 Jeymość Páni Teodozya z Stárzeńskich Chylkowska zeznáłá, co sámo y Jegomość Pan Franćiszek Chylkowski, iáko Mąż, Wśi Gorki ná ten czás Possessor, pod czás Kommissyi Juramentem potwierdźił w te słowa: Coreczká moiá Máryanná záchorowałá mi bárdzo ná oczy, máiąc wtedy lat dwá, żałosny Oyćiec, kazáłem Votum srebrne zrobić, oddałem ná to mieysce Swięte, dźiećię chore ofiarowałem, y uznáłem, iáko w krotce polepszyło mu śię, y przyszło do zupełnego zdrowia, y ile rázy potym záchorowało, záwsze go tu ofiáruię, y pociechy doznáię. Wyznáię y to, iákom tyle rázy słyszał, mowiącą przedemną Jaśnie Wielmożną Jeymość Pánią Gaiewską, Kásztelanową Konarską, iáko tu przy Obraźie Goreckim doznałá łáski Boskiey, ofiarowawszy tu dwu Synow swoich, w młodym wieku bárdzo choruiących, y obszernemi słowami wysławiałá to mieysce Swięte, gdźie też y Vota swoie tu ofiarowałá.

XI.

Ciężka choroba, y dyssenterya uzdrowiona.

Tegoż Roku, Jegomość Pan Woyciech Gostkowski, ćiężko, y niebespiecznie choruiący, gdy śię zá rádą dobrych przyiaćioł tu do Mátki Nayświętszey ofiarował,

y.

y ná tę intencyą pieſzo podroż do tuteyſzego Kośćiołá odprawić poſtánowił, zdrowie ſtrácone z łáſki Boſkiey odzyſkał. Tegoż Roku, Reginá z Lubienia ćiężko choruiąc ná dyſenteryą, ná ktorą w tymże Roku wiele ludźi pomarło, gdy ſię ná to mieyſce uzdrowićielce chorych ofiarowałá, od niebeſpieczeńſtwá żyćia ſzczęśliwie, zá rátunkiem Mátki Boſkiey záchowána zoſtałá.

XII.

Nieſzczęśliwe rodzenie rátowane.

Roku Pańſkiego 1757. Dniá 22. Stycznia, Jeymość Páni Konſtancya Gozdowſka, z Jegomośćią ſwoim Antonim, przybywſzy tu zeználi, iákoż taż Jeymość w czáśie porodzenia będąc, á dla młodośći wieku, y ſzczupłośći ćiáłá, gwałtownie morduiąc ſię, y płodu ná świát wydać niemogąc, od wſzyſtkich ná żyćiu zdeſperowaną zoſtałá, gdy iednák ná to mieyſce Bogárodźicy Pánny, przez Jegomośći Mężá ſwego ofiárowána byłá, cudownie lekkie, y łatwe porodzenie otrzymałá: dla czego oboie tu podroż odpráwiwſzy, złote ſzlubne obrączki ſwoie, ná znák wdźięczności, y pámiątki ná Obraz Poćieſzyćielki ſwoiey oddáli.

XIII.

Bol ćiężki głowy, y zdrętwiałość ręki, uzdrowione.

Tegoż Roku, dniá 25. Marcá, Wielmożna Jeymośc Páni Zbijewſka, Miecznikowa Poznańſka, wyznałá, iáko nie

zno-

znośne głowy bolenie ćierpiąc, po ofiarowániu się Mátce Nayświętszey, ná tym tu mieyscu łáski swe świádczącey, uwolnieniem od tegoż bolu uszczęśliwiona, y pociesszona zostáłá. Taż sámá Jeymość ręki przez nieiáki czás zdrętwiałey podnieść nie mogąc, y ten defekt ćierpiąc, gdy tu pieszo podroż odprawić do Mátki Nayświętszey Poćieszenia obiecáłá, od tegoż defektu uwolniona zostáłá, dla czego w kompanii z Jegomośćią swoim tu podroż odprawiłá, y ná pámiątkę wdźięczności, złote numisma, tákże suknią parterową ná spráwienie Ornatu, do tuteyszego Kośćiołá dáła.

XIV.

Febry wielorakie uzdrowione.

Tegoż Roku, dniá 11. Kwietniá, Imc Xiądz Celestyn Szweynert, Kustosz, y Profess Konwentu Lubińskiego, zeznał: iáko od Podwyższenia Krzyżá Swiętego, áż do Swiętego Michałá, ná wszystkie práwie *species* febry choruiąc, y od Medykow zdesperowanym będąc, gdy się zá radą swoich komProfessow ná to mieysce do Nayświętszey MARYI udał, wprędce do zdrowia pożądánego przyszedł, dla czego podroż ná podźiękowanie uzdrowićielce swoiey, tu ze Mszą Swiętą odpráwił.

XV.

Niebespieczne rodzenie salwowane.

Tegoż Roku, dniá 13. Máiá, Wielmożny Jegomość

Pan Urbanowski, dobr Chylkowa Possessor, przybywszy tu z Jeymośćią swoią, zeznał: iáko taż Jeymość iego przy połogu morduiąc się dni pięć, w niebespieczny m. życia stanie, ofiarowána Protekcyi Mátki Boskiey, w Obraźie Goreckim łáskáwey, szczęśliwym Corki porodzeniem poćieszona zostáłá, dla tego ćiż Ichmość oboie stánąwszy tu przy wysłuchániu Mszy Swiętey, z podźiękowaniem Niebieskiey Dobrodźieycc swoiey, Votum srebrne ná pamiątkę odebráney łáski, ná Jey Ołtarzu zostáwili.

XVI.

W ćiężkiey chorobie cudowne uzdrowienie.

Wielmożna Jeymość Páni, z Jaśnie Wielmożnych Kośćieleckich Mieleńska, przybywszy tu wyraźnie, y dostátecznie zeznáłá, iáko będąc ćiężką chorobą złożona, iż o swoiey mocy, nietylko postąpić, ruszyć się, ále y mowić niemogłá: w tey strászney słabośći; przyszedł iey instynkt ofiarowania się do Mátki Nayświętszey Goreckiey, co gdy nabożnym sercem uczyniłá, y pieszo drogę odpráwić do Kośćiołá Goreckiego postánowiłá, z podźiwieniem wszystkich przytomnych, po uczynioney tey intencyi, záraz do lepszego przyszłá zdrowia, co osobliwszey łásce Mátki Nayświętszey przyznáłá, mowiąc ustnie ná ow czás do Jegomośći Xiędzá Plebána tuteyszego, że WacPan śmiele przyśiąc możesz imieniem mo

im

im ná ten Cud, pod czás zaś agituiącey się tu Kommisſyi, gdy ſáma niemogłá przyiáchać, przysłałá w liście świádectwo z pieczęcią, y podpiſem ręki ſwoiey, wyzná iące Cudowną tę łáſkę Mátki Boſkiey w Gorce, ktorey uczęstniczką stáła się.

XVII.

Koń zdechły, cudownie ożywiony.

Swiętey pámięci JegomośćPanKrzyſztof Okoniewſki, Szláchćic z Litwy, ſprzykrzywſzy ſobie woyſkową służbę, tu się ożeniwſzy, ná goſpodarstwie ośiadł, y lat tu koło czterdźiestu ná mieyſcu mieſzkał. Ten zá życia ſwego nietylko przędemną tuteyſzym Plebanem, ále przed wielą innemi, iuż to teraz zeſzłemi, drugiemi też ieſzcze żyiącemi, nie raz pod przyśięgą twierdźił, że pod pewnym Szláchćicem podrożnym, koń z nagłego trefunku padł, y zdechł, ktorego ten Szlachćic zturbowany, przez znáczną chwilę czáſu niemogąc się docućić, y znáku żadnego żyćia iego niewidząc, zdiąwſzy kulbakę z niego, dalſzą podroż piechotą odprawuiąc, gdy usłyſzał dzwonienie ná Mſzą Swiętą w Gorce, do Kośćiołá tuteyſzego wyboczył, á wysłuchawſzy nábożnie Mſzy Swiętey, Protekcyi Mátki Nayświętſ: przed Cudownym tu Jey Obrazem, áby go od dállſzych przypadkow złych, y innych ſzkod broniłá, ſerdecznie się polecał, á gdy z Kośćiołá w podroż ſwoię wyſzedł, nád

wſzelkie mniemanie, koniá ſwego przy Młynie Sierpowſkim, ktory był odtąd niedáleko zdechł, zywego, y zdrowego zobaczył, ná ktorego okulbaczonego wśiadłſzy, wprzod tu ten Cud ogłośiwſzy, y MátceNayświętſzey Pociesſzenia pokornie podźiękowawſzy, w ſwoię drogę odiáchał. Co ſámo że od wielu ludźi ſłyſzał Marćin Eliaſz komornik Gorecki, lat koło 70. máiący, podczas áktu Kommiſſyi zeznał.

XVIII.

Nieſpodźiewane od ćiężkiey choroby uwolnienie.

Jeymość Páni Kátárzyná Prandecka, w te ſłowá zeznałá: choruiąc ćiężko ná ſwoie defektá, ná ktore bárdzo często západałam, że mi áni domowe, áni Doktorſkie lekarſtwá nic niepomagały, raz wnocy gdy mnie gwałtowne, á práwie śmiertelne ściſnęły boleśći, nád wſzelkie pomyślenie záwołáłam nagle wſzyſtkim głoſem: Mátko Nayświętſza Gorecka rátuy mnie: rzecz cudowna, że w tym punkćie po owych nád mniemánie wſzelkie wymowionych ſłowách, iákby mi to ręką odiął, uczułam ſię bydź záraz zdrowſzą, iákoż odtąd áni rázu niećierpiałam, y nie ćierpię tey moiey áffekcyi, co przyznáię oſobliwey dobroczynnośći Mátki Nayświętſzey, przed ktorey tu Obrazem ſtáwiłam ſię y z Mężem, dla powinnego podźiękowánia, uprasſzáiąc o zápiſanie tego Cudu, á ná znák wdźięcznośći, Firanki, y Antepedium Do Ołtarzá Mátki Boſkiey ofiaruiąc.

XIX.

XIX.

Niebeſpieczeńſtwo żyćia oddalone.

Jeymość Pánná Małgorzatá Prandecka, zeznáłá w te ſłowá: przeſzłego Roku będąc w Leſznie, záchorowałam bárdzo niebeſpiecznie, iuż ſobie dáley nie tuſząc żyćia, w tym przyſzłá mi reflexyá ofiarowánia ſie do Mátki Nayświętſzey w Obrażie Goreckim, (iákom od wielu ludźi ſłyſzałá) wielkiemi Cudámi ſłynącey, co gdym nabożnym ſercem uczyniłá, záraz uczułam folgę, y nie zádługo potym ozdrowiałam zupełnie, dla czego ná wypełnienie obowiązku mego, y powinne podźiękowanie Nayświętſzey Pánnie, umyślniem tu przybyłá.

XX.

Swiatłość przy Obrażie cudowna.

Antoni z Gorki, lat przeſzło trzydźieśći máiący, zeznał w te ſłowá: dwie lećie temu, iáko paſąc konie opodal odewśi, práwie koło godźiny iedenaſtey wnocy, obaczyłem świátło wielkie, y niewypowiedźiane, we wſzyſtkich oknách Kośćiołá Goreckiego, co widząc, bárdzom ſię dźiwił, y práwie ztruchlał, bo uważałem, że czerwone, y bárdzo iaſne biły promienie z okien, iákie gom ia świátłá w życiu moim nigdy niewidźiał, y uważałem, że tákiego świátłá nie bywało y pod czás Roratow, kiedy wielka iaſność bywa od świec: uważałem y to, iż tá iaſność, niemogła bydź żadną miárą od świe-

cącego ná ten czás Xiężycá, bo ia y ná to miał wzgląd, ále to niemogło bydź: átoli obawiaiąc ſię nieco, żeby w Kościele, álbo złodźieie nie świećili, álbo ieżeli ſię w nim ſtrzeż Boże co nie zápaliło, niemogąc ſię utrzymać, wśiadłſzy na koniá, iachałem iák tylko mogłem prędko, y uważałem, ieżeli mi ſię świátło nie zmieni, iák więc bywa. kiędy ſię kto z świecą przechodźi, ále nie: záwſze iednákie śliczne świátło było: y ták z poćiechą przyiachawſzy pod Kośćioł, zśiadłſzy z koniá, padłem krzyżem ieſzcze przed Cmentarzem mowiąc: Mátko Nayświętſza oddáię ći ſię ná tę, lub ná owę ſtronę, álbo tu zginę, álbo poćiechę odbiorę, y ták leżąc krzyżem ná ziemi, zmowiłem pięć *Zdrowaś Márya &c.* á potym podnioſłſzy ſię, iuż nic nie było: obſzedłem koło Kośćiołá, nie było żadnego znáku, żeby tám kto był. Y ták názáiutrz poſzedłem do Xiędzá Plebáná, powiadałem co ſię dźiáło, y iáko tá iaſność trwáłá koło dwu godźin wnocy, ná owczás w lećie przedeżniwami, y innym ludźiom to widzenie moie opowiadałem, ktore y pod czás teraz nieyſzey Kommiſſyi pod przyśięgą zeznáię.

XXI.

Ogień pioronowy w Kośćiele Goreckim cudownie gáśnie.

Roku 1691. Kiedy bárdzo częſto, y gęſto pioruny biły, bydłom, budynkom, ludźiom, náwet y Domom BOGU poświęconym wiele ſzkodźiły, w ten czás y Kośćio-

ło-

łowi tutéyszemu Goreckiemu nieprzepuściły. Jeden bowiem, czyli dwoisty piorun, dniá 26. Czerwcá, koło godźiny ćzwartey po południu, z máłey chmurki wielkim gromem wypadłszy, wszystek impet swoy ná facyatę Kośćielną záchodnią wywarł, gdźie w gniazdo Boćia nie uderzywszy, pokryćie Kośćielne dáchowczáne po większey częśći zgruchotał, y rozrzućił, we trzech mieyscách ogień zápalił, y dwá drzewce Chorągwiáne w Kośćiele ná káwałki rozerwał: czym ludźie przestrászeni przypadli, á uyzrawszy tu y owdźie pożar, wołali Kośćioł gore: przybiegł tym przypadkiem ćiężko zálterowany Xiądz Celestyn Orłowski, Benedyktyn Lubiński, á Pleban ná ten czás Gorecki, ktory czym prędzey wźiąwszy Cudowny, według dáwnego podánia Nayświętszey MARYI Pánny Obraz, unośił go z Káplicy, mowiąc żałośnie: iużże Nayświętsza Pánno żegnay śię z tym mieyscem, á ieżeli niechcesz, broń go od tego ogniá: co gdy wymowił, ná tych miast płomienie ugasły, y pożar ognisty srożyć śię dáley ná Dom Boży niemogł: ktore zeznánie *in authentico* produkowane podpisał Xiądz Marcin Bystrzycki, Konwentu Lubińskiego Zakonu Swiętego Benedyktá Sekretarz, Swiętey Teologii Lektor, *mpp.*

XXII.

Zárazá powietrza tu nieszkodźi.

Między innemi tey Narodu ludzkiego Protektorki, y Po:

Pocieszycielki dobrodźieystwy, y to iest niepośledniè, że tu morowego powietrza, chociaż w okolicy grassowa ło, nieznáno, dla ktorego bespieczeństwá, wiele się tu ludźi zewsząd gromadźiło, y przed Kośćiołem, choć zámkniętym leżało, osobliwie koło Roku 1700, ktorey łáski będąc wdźięcznemi, kilku tu żydow ochrzćiło się, y wiele heretykow swoy błąd rewokowało, według świá dectwá Osob Godnych wiáry, częśćią niedáwno zeszłych, częśćią iesczcze żyiących. O czym miánowićie Gorczanie, y Targowianie tu powiadáią, iáko y Jan Krull z Targowiska, lat więcey iák 70. zeznał w te słowá: Przyznáię zá rzecz pewną, ná wystawienie Cudownego Obrazu, że ia iáko stáry, z młodych lat moich słyszałem o wielkich Cudách, y Łaskách, ktorych tu ludźie nietyl ko bliscy, ále y zágraniczni doznáwali: powiadáli mi to: że tu wiele ludźi, widywało iasność w tey Káplicy, y záwsze w poszánowaniu było to mieysce, iáko z młodośći moiey pamiętam, y Przodkowie moi powiadáli. Y to ieszcze zeznáię, co ia, y inni ludźie dawniey zeznáwali, że tu powietrze, lubo okolicznie grassowało, prze ćięż tu nie szkodźiło, tákże bydło po rożnych mieyscách w sąmśiedztwie, rożnemi czásámi poodchodźiło, á przećię Pan BOG to mieysce záwsze záchował: co wszyscy przypisuią Protekcyi Mátki Boskiey.

XXIII.

Záſtarzały grzeſznik tu náwrocony.

Názáiutrz po Introdukcyi Bractwá Pociefzenia Nayświętſzey MARYI Pánny, ktora ſię odprawiałá Roku Páńſkiego 1748 dniá 7go Wrześniá, przy walnym konkurśie ludu, z rożnych ſtron ná ten Akt Solenny zgromadzonego, człowiek ieden z dálcka przychodźien, ſpowiadáiąc ſię, grzech pewny przez lat trzydźieśći zátáiony wyznał, ſpytany od Spowiedniká, czemuby go tu wyiawił, odpowiedźiał, żem iák tylko do Kośćiołá tuteyſzego przyſzedł, poklęknął przed Obrazem Nayświętſzey Pánny, y ſpoyzrzał nań, ták záraz zákámieniałe ſerce zmiękczone w ſobie uczuł, y niemogąc ſię utrzymać od płáczu, y ſerdecznego żalu, z obrzydzeniem grzechow, á miánowićie owego ták długo zátáionego, oſobliwym inſtynktem, y nápomnieniem wewnętrznym teyże Bogárodzicy, do ſpowiedźi przywiedźiony, ná niey grzechy inne wyznáiąc, ten tylko ieſzcze uśilnie chcąc zátaić, wydać go muśiał, y Spowiedniká, áby tę łáſkę oſobliwſzą ná tym mieyſcu otrzymáną publikował, pro żbą ſwoią obowiązał, co też uczynił tenże Spowiednik, wiernie *tacto pectore* zeznáiąc: Xiądz Floryan Balicki, Przeor Konwentu Lubińſkiego, Wizytator Kongregacyi Polſko Benedyktyńſkiey.

XXIV.

Wzrok oczu cudownie przywrócony.

Roku Pańskiego 1753. Dniá 2. Lipcá, Brát Franćiszek Káliszkowski, Zakonu Swiętego Franćiszká, z Konwentu Oycow Bernardynow Wschowskich, zeznał, iáko z ćiężkiego, y długiego bolu oczu, zániewidźiawszy, y ná to mieysce w dźień Náwiedzenia Nayświętszey Pánny MARYI przybywszy, gdy przy Jey Ołtarzu służąc do Mszy Swiętey, serdecznie westchnął pod czás sámego podnieśienia Ciáłá, y Krwie Przenayświętszey, wzrok doskonáły odebrał, y ná to świádectwo dał z podpisem swoim, y Stárszych swoich, iáko to Wielebnego Oycá Szymoná Pieczeńskiego Gwardyaná, y Wielebnego Oycá Raymunda Bergnera Wikaryego, pieczęcią Konwentską stwierdzone, ktore authentycznie ná Kommissyi produkowane.

XXV.

Moźdźierze strzelaniem rozrucone, nic nie szkodzą.

Ták w Wigilią Solenney Introdukcyi Bractwá Poćieszenia Nayświętszey MARYI Pánny, iáko y w sam dźień, gdy pewny Puskarz, z Leszna ná ten Akt sprowadzony, ogniá ná applauz dáwał, wszystkie trzy możdzierze, ze złey podobno zrobione máteryi, przy strzelaniu ná drobne káwałki porozrywały się, á przećię zá osobliwszą Mátki Boskiey, iáko wszyscy ludźie przyznáwali Protekcyą,

kcyą, nikomu też sztuki rozrucone w tákiey ludności, ták blisko stoiącym, y ćiekáwie się przypatruiącym, iáko też y blisko przechodzącym, nic nie szkodźiły. O czym Xiądz Augustyn Ganowicz, Benedyktyn Lubiński, iáko Pleban Gorecki ná ten czás, dostateczną uczynił rekognicyą.

XXVI.

Dźiećię zátopione, y wodą zálane, cudownie ożywione.

Jákub Zágrodnik z Olszewá, lat przeszło 30. máiący, zeznał w te słowá: lat temu pięć, iáko dźiewczę corká moiá imieniem Kátárzyná, pułtora roku máiąca, wyszedłszy z domu zá mną, wpadłá w glinki, to iest w doł głęboki wody pełny, ták, że tego áni ia, áni nikt nie postrzegł, y było to dźiećię w wodźie więcey iák godźinę, dopiero iák Zoná moiá poczęłá iey pilnie szukać, ile gdy iey długo niewidać było, náwet y do studni, ieżeli tám nie wpadłá patrzyłá. Nákoniec też przybiegłá y do owego dołu, áż obaczyłá, że owo dźiewczę wodá ná wierzch ku brzegowi wypłáwiłá. Wpadła Mátká do dołu popas, y wyrwałá dźiećię, ále już bez duszy było, y żadnego znáku żyćia ná nim widáć niebyło, kulałá owo dźiećię po trawie, y wyszło temu ze trzy godźiny, á niemogliśmy się go dotrzeźwić, dopiero ofiarowaliśmy ie do Cudownego Obrazu Mátki Nayświęt: w Gorce Lubińskiey, áż w tym nie wyszło y páćierzá, iáko po

owym wezwaniu Mátki Boſkiey, dźiećię troſzeczkę nie iáko zápiſzczało, y záſkwierknęło, y poczęliśmy mieć nádźieię, że w nim duch ieſt, iákoż uználiśmy, że to dźiećię przez oſobliwſzą łáſkę Mátki Nayświętſzey Goreckiey do życia przywrocone, ktore po tym utopieniu, y ożywieniu, przez trzy dni iák głupie było. Dziękowáliśmy oboie zá ten cud Pánnie Nayświętſzey, dawſzy tu ná Mſzą Swiętą, y ten cud teraz tu ia zeznáwam....

XXVII.

Ná puchlizng chory cudownie uzdrowiony.

Roku Pańſkiego 1748 dniá 9. Wrześniá, Woyćiech Parobek z Targowiſka, názáiutrz po Introdukcyi Solenney Bráctwá Nayświętſzey MARYI Pánny Poćieſzenia, przyſzedłſzy wiernie zeznał, iáko ſrodze wſzyſtek opuchły, do rożnych ſię Doktorow (ktorzy ſię ná iedno zgadzali, że żyć niemoże) udáiąc, przećięż po tey nieznośnie uprzykrzoney pułroczney chorobie, tylko co ſię do Nayświętſzey Pánny Goreckiey ſerdecznie weſtchnąwſzy ofiarował, y tu chory do Kośćiołá przyſzedł, ták pod czás ſámey Mſzy Swiętey wźięły go ckliwośći, że muśiał z Kośćiołá wyniść, gdźie go womity porwały, y po tych záraz począł przychodzić do lepſzego zdrowia....

XXVIII.

Zdeſperowána ná żyćiu przychodźi do zdrowia.

Roku Pańſkiego 1748. dniá 9. Grudniá, Reginá dźie-

wká

wká z Przyśiecki Polſkiey, przyſzedłſzy tu z podźiękowániem, y dawſzy ná Mſzą Swiętą zeznałá, iáko w ćięzkich, y nieznośnych bolach zoſtáiąc, y iuż bliżſzą támtego świátá będąc, gdy ſię ofiarowałá do Nayświętſzey Mátki Goreckiey, iáko nayſkutecznieyſzey Poćieſzyćielki wſzyſtkich utrapionych, w punkcie polepſzenie zdrowia ſwego uczułá.

XXIX.

Dźiećię od wielkiey choroby, Mátká od ćiężkich bolow uwolniona.

Tegoż Roku, y Mieśiąca dniá 30. Michał Miedźiak z Targowiſka zeznał, iáko co tylko on, y Zoná iego máłego ſynaczká ſwego, nagle przypadłą wielką chorobę ćierpiącego, do Nayświętſzey MARYI Pánny Goreckiey ofiarowali, záraz wolnego od tey nieſzczęśliwości obaczyli. Taż Zoná iego Agneſzká, ná ćięzki bol głowy, rąk, y nog, aż do odeyśćia rozumu západłſzy, gdy ſię Mátce Nayświętſzey Poćieſzenia w Obraźie Goreckim łaſkámi wielkiemi ſłynącey ofiarowałá, záraz tegoż dniá wieczorem folgę uczułá, á wnocy wſzyſtka iey choroba odſtąpiłá, ták, że názáiutrz iák inſza byłá, y ozdrowiałá. Tenże Michał zeznał, iáko Oyćiec niebośzczyk Zony iego, przed lat kilkunaſtą utyſkuiąc ná nogę, ktora go bárdzo łupałá, gdy ſię tu udał do Goreckiego Obrazu, y dał ná Mſzą Swiętą, niedługo potym

cale ozdrowiał, ták, że záwſze wyznáwał, iż to był cud oſobliwy łáſki Mátki Nayświętſzey Goreckiey.

XXX.

Práwie konaiąca, nagle uzdrowiona.

Tegoż Roku, Reginá dźiewká Ichmośćiow Páńſtwa Chróśćickich z Parſzſki, zeznáłá, iáko dwanáśćie Niedźiel choruiąca, y iuż práwie konáiąca, od pomienionych Ichmośćiow do Nayświętſzey Pánny ofiarowana, cudownie, bo nagle do zdrowia pierwſzego powróciłá.

XXXI.

Oczy od ślepoty, gardło od wrzodow uzdrowione.

Roku Páńſkiego 1749. Dniá 28 Sierpniá, Anná Káczmarká z Wołkowa zeznałá, iáko ćiężko choruiąc ná oczy, y iuż bliſką ślepoty bedąc, gdy ſię do tey Mátki Boſkiey tuteyſzego Obrazu ofiarowałá, záraz wzrok dobry odebrałá, dla czego ná znák otrzymáney łáſki, pieſzo przyſzedłſzy, Votum ſrebrne, ná ktorym wybiiane oczy, z podźiękowaniem złożyłá, z ktorą też oraz przybył y Mąż iey, ktory ná gardło zkancerowane, y podźiurawione choruiąc, zá podobnymże tu ofiarowaniem zdrowia pożądánego doſtąpił.

XXXII.

Niewidomy wzrok bierze.

Tegoż Roku, y Mieśiąca, dniá 29. Filip Parobek z Targowiſka przyſzedłſzy tu, przy Organiśćie tuteyſzym,

y Sołtyśie Targowiſkim świadkách zeznał, iáko cale zá niewidźiawſzy, gdy ſię ná to mieyſce Nayświętſzey Pán nie ofiarował, ná tych miaſt przeyzrał, dla tego przy wyznániu tego cudu, dał ná Mſzą Swiętą, ná podźiękowanie zá tę odebraną łáſkę.

XXXIII.

Niebeſpieczna w połogu, ſtáie ſię zdrową.

Tegoż Roku, dniá 22. Pazdźierniká, Agneſzká z Spłáwia, przy świadku Ignacym Kognickim, Zákryſtyanie Goreckim zeznałá, iáko trzy dni w połogu morduiąc ſię, y biedząc, iák ſię tylko do Nayświętſzey Mátki Goreckiey udałá, záraz ſzczęśliwie, y łatwo rozwiązána zoſtałá, dla tego ná podźiękowanie Pánu Bogu, y Wſpomożycielce ſwoiey, zdrowo pieſzo tu przyſzedłſzy, Mſzy Swiętey, ná ktorey odprawienie dáłá, nabożnie wyſłuchałá.

XXXIV.

Puchlina ginie, y chory powſtaie.

Tegoż Roku, y Mieśiącá, Kátarzyná z Ziemnic, oraz z Jakobem Mężem ſwoim, ná to mieyſce przyſzedłſzy, zeznałá, iáko zá zbytnim opuchnieniem nogi, niemogąc chodźić, gdy ſię zá radą iednego żebraká, ná to mieyſce Nayświętſzey Pánnie ofiarowałá, záraz zdrową zoſtałá. Tegoż Roku, dniá 1. Liſtopadá, Jozef Biedrzycki z Parſzſki pieſzo tu przyſzedłſzy, y w Bráctwo Pocieſzenia

nia Mátki Boſkiey wpiſawſzy ſię, zeznał, iáko raz ná nogi ćiężko západłſzy, á drugi raz przykrą ſześćionie-dźielną chorobą złożonym zoſtawſzy, gdy ſię ná to mieyſce Uzdrowićielce chorych ofiarował, záraz po te dwákroć ozdrowiał.

XXXV.

Oczy, y połog niebeſpieczny, uzdrowione.

Roku Pańſkiego 1751, Kátárzyná z Spławia, w ſam dźień Swiętych Trzech Krolow tu przyſzedłſzy, zeznałá, iáko ná defekt oczu ćiężko západłſzy, gdy ſię ná tym mieyſcu Nayświętſzey Lekarce ofiarowałá, doſkonałe uzdrowienie wzroku ſwego odebrałá. Tegoż Roku dniá 4 Máiá, Anná z Goreczek zeznałá, iáko w trzechdniowych boleśćiách ćiężkiego połogu, ofiarowána ná to mieyſce Swięte, cudownie zdrową zoſtałá.

XXXVI.

Mátki z ozdrowionych dźieći ſwoich, poćiechę odnoſzą.

Tegoż Roku, dniá 19. Czerwcá, Páni Kátarzyná Zelbowa z Szremu zeznałá, iáko w ćiężkiey chorobie ſwoiey, y Corki ſwey Imieniem Károliny, zá ofiarowaniem ſię ná to mieyſce MátceMiłośierdźia, zdrowie obiedwie odebráły. Tegoż Roku, y Mieśiąca dniá 21. Páni Máryanná Krzycka z Ośieczna zeznałá, iáko ſyná ſwego Imieniem Bonawenturę konaiącego, ofiaruiąc ná to mieyſce Cudowney Bogárodźicy Pánnie, wnet do pierwſzego zdrowia przywroconego oglądałá.

XXXVII

Zguba osobliwym sposobem przywrocona.

Roku Pańskiego 1753. dniá 5. Czerwcá, Jadwiga uboga babká zeznałá, iáko nie nálazłszy 30 tynfow, tám, gdźie ich byłá ná pogrzeb swoy záchowałá, w tym smutku, y żalu swoim, udałá śię do Nayświętszey Pánny Goreckiey, y ná tę intencyą dałá ná Mszą Swiętą, ktorey wysłuchawszy, idąc z Kośćiołá, podkałá śię z Parobkiem idącym z pola, ktory też tám bywał w tym domu, w tym tknięta osobliwym instynktem, nástąpiłá ná niego, y rzekłá, odday mi 30 tynfow: zálterowány ná tychmiast parobek, przyznał śię, y nieprzecząc kradźieży, co wźiął, bez wszelkiey trudnośći oddał.

XXXVIII.

Bol gardłá uzdrowiony.

Tegoż Roku, dniá 24 Listopadá, Łukasz, y Reginá z Przyśieki Niemieckiey Małżonkowie zeználi, iáko ná uśmierzenie Corce ciężkiego bolu w gardle, rożnemi sposobami radząc, á nic pomoc niemogąc, do Nayświętszey Pánny Goreckiey z ufnośćią udać śię postánowili, co gdy uczynili, uwolnioną od tegoż bolu obaczyli, zkąd pieszo drogę ná to mieysce odprawiwszy, y tu śię wyspowiedawszy, nabożne dźięki Cudowney Lekarce Niebieskiey tu wypełnili.

XXXIX.

Oczy chore, y inne defektá uleczone.

Tegoż Roku, y Mieśiąca dniá 20. Pánná Tereſſá Gánowiczowna zeznáłá, iáko ná oczy, y inne defektá białogłowſkie ćiężko choruiąc, gdy ſię tu do Nayświętſzey Lekarki z ufnośćią udałá, y przy czterech świecách świecách iarzęczych ná Jey Ołtarz dánych, Mſzy Swiętey nabożnie, ná ktorą też dáłá, wyſłuchałá, pożądáne pierwſze zdrowie odzyſkałá.

XL.

Załośni Rodźicy, przez uzdrowienie dźieći ſwoich poćieſzeni.

Tegoż Roku, dniá 20. Marcá, Mikołay z Targowiſka z Zoną ſwoią Reginą zeznał w te słowá: Syn moy Auguſtyn ćiężko, práwie iák do ſámego konánia chorował, y iuż był niepewny życia. My przećię wiedząc o Swiętym zdáwna Obraźie tutecznym, ofiarowaliśmy tegoż Syná náſzego ná to tu mieyſce, y záraz potym ofiarowaniu polepſzyło mu ſię, y co raz potym śił nábierał. Toż ſię ſtáło z Corką náſzą Magdáleną, ktora po porodzeniu w krotce ćiężko choruiąca, gdyśmy ofiarowali do tuteyſzego Swiętego Obrazu, ná Mſzą Swiętą dawſzy, nieząłługo nam ozdrowiałá, cośmy uználi zá wielką łáſkę Nayświętſzey MARYI Pánny Goreckiey, y żyią nam te dźieći z łáſki Boſkiey.

XLI.

Nie-

Niebeſpieczna puchlina uzdrowiona.

Tegoż Roku, y Mieśiąca dniá 12. Máryanná Paraſiánká tuteyſza przyſzedłſzy, przy świadkách Kośćielnych przyśiężnych, przed Jegomośćią Xiędzem Plebanem tuteyſzym zeznałá, iáko widząc ſię bydź bárdzo opuchłą, y od wſzyſtkich ná zdrowiu zdeſperowaną, gdy ſię tu Nayświętſzey Pánnie ofiarowałá, puchliny wcále pozbyłá, y zdrowia czerſtwego nábyłá.

XLII.

Szaleńſtwo uzdrowione, y śmiertelny z gory ſpadek ożywiony,

Roku Pańſkiego 1755. Dniá 7. Września, Wawrzyniec, y Zofia Małżonkowie z Chylkowa, z ćiężkiey choroby wpadłſzy w ſzaleńſtwo, z wielkiey mánii czártóm ſię oddáwali: átoli zá przybyćiem, y rádą iákiś nieznáiomey oſoby, gdy ſię do Nayświętſzey Pánny Goreckiey ofiarowali, wprędce do zdrowia przyśli, y ten cud tu zeználi. Tegoż ſámego Roku dniá 4. Liſtopadá, Helena Owczarká z Targowiſka zeznałá tákże, iáko Coreczkę ſwoię dwie lećie máiącą, imieniem Máryannę, gdy z gory domoſtwá ſwego trefunkiem ſpadłá, nieżywą ná źiemi nálazłá, ktorą gdy w tym punkćie do Nayświętſzey Mátki Goreckiey z wielkim lámentem ofiarowałá, wnet iákby ze ſnu obudzoney, żyćiem, y zdrowiem ućieſzona zoſtałá, y o zápiſanie tego cudu prośiłá.

XLIII.

Puchlina, ſzaleńſtwo, bolenie głowy, rąk, nog, żołądka uzdrowienie.

Tegoż Roku, dniá 29. Marcá, Jan Káczmarz z Wolkowa zeznał, iáko wſzyſtek opuchły, przez cztery Niedźiele práwie niewidząc, wielce oſłabiony, gdy ſię tu Nayświętſzey Pánnie ofiarował, do pożądánego zdrowia przywrocony zoſtał. Tegoż Roku, dniá 10. Czerwca, Kátárzyna Kowalká z Wonieyſcá w ſzaleńſtwie będąca, do Teyże Mátki Nayświętſzey ofiarowána, do zdrowia zupełnego przyſzłá. Tegoż dniá y Roku, Anná Kowalká tákże z Wonieyſcá, w ielkich boleśćiách żołądká, y głowy zoſtaiąca, po odprawioney Mſzy Swiętey tu w Káplicy Mátki Boſkiey, ná ktorą przyſłałá, wyznałá, iáko zdrowie odebrałá. Tegoż Roku, y Mieśiąca 20. Tereſſá Corká Jegomośći Páná Łęckiego że Swiećiechowy zezná łá, iż choruiąc ćiężko ná głowę, ręce, y nogi przez Nie dźiel cztery, zá ofiarowaniem ſię tu do Mátki Boſkiey, od tychże chorob uwolniona zoſtałá.

XLIV.

Bliſki śmierći, do żyćia przywrocony.

Tegoż Roku, Ignacy Kognicki, Kántor, y Zákryſtyan Gorecki, zeznał, co ſámo y pod czás Kommiſſyi Jurawentem ztwierdźił w te ſłowá: iuż to dźiewiąty Rok, iáko záchorowałem ná febrę, z wielkim żyćia niebeſpiecz

czeństwem, bom śię iuż był dyśponował ná śmierć, więc w ostátnim práwie tym rázie, ofiarowałem śię do nászego tu Obrazu Pocieszenia Mátki Nayświętszey, ile że w tey chorobie przez sen zdáło mi śię, iákobym widział Mátkę Nayświętszą, ták, iák śię prezentuie w Obrazie nászym Goreckim, przez co wziąłem chęć ofiarowania śię Jey opiece, z ktorey też łáski do zdrowia, y życia przywrocony iestem

XLV.

Choroby bydłá, bole nog, gardłá, y febry uzdrowione.

Tegoż Roku, dniá 2. Lipcá, Helená z Mężem swoim tu obecnie zeználi, iáko w turbacyi choruiącego bydła swego, tu uciekłszy śię pocieszeni zostáli. Tegoż Roku, y dniá, Reginá Sobkowa z Zydowa zeznałá, iáko západłszy ná wielkie łomanie nog, iż iuż rozumiałá, że kálecą zostánie, gdy tu ná Mszą Swiętą dáłá, y krzyżem przed Obrazem Mátki Boskiey leżałá, zdrowie sobie uprośiłá. Taż choruiąc ná febrę po drugi raz, y dawszy tu ná Mszą Swiętą, ozdrowiałá, y to przydałá, iż ile rázy śię tu Opiece Mátce Nayświętszey oddáwałá, záwsze pocieszoną zostałá. Tegoż Roku, dniá 17. Paźdźierniká, Bartłomiey z Gorki zeznał, iáko dla gardłá bárdzo owrzodowaciałego, cále iuż mowić niemogąc, gdy do Nayświętszey MARYI Pánny, doświadczoney Lekarki serdecznie westchnął, y tu Mszy Swiętey ná tę intencyą

wysłuchał, od bolu niebeſpiecznego uwolniony zoſtał. Tegoż Roku, dniá 1. Liſtopadá, Regina Janowa z ſtárego Boiánowa zeznáłá, iáko po dániu ná Mſzą Swiętą, y odpráwieniu oney tu przed Obrazem Mátki Boſkiey, zá raz názáiutrz od bolu ciężkiego gardłá, dla ktorego iuż y przemowić niemogłá, znáczne ułżenie uczułá, y nie zádługo zupełnie ozdrowiáłá.

XLVI.

Koń zdychaiący cudownie ożywiony.

Tegoż Roku, dniá 14. Máiá, Adam Sołtys z Widuſzowa zeznał, iáko mu koń bez nádziei życia záchorzał, ktorego práwie zdychaiącego widząc, ſrodze zálterowány záwołał: Mátko Nayświętſza Gorecka rátuy mnie, iák mnie pocieſzyſz, dam ná Mſzą Swiętą przed Ołtarz Twoy, á w tym punkcie záraz wſtał koń, y iadł, on też pocieſzony, z ochotą, y nabożeńſtwem, intencyą uczynioną wypełnił.

XLVII.

Smierć bliſka oddalona.

Roku Pańſkiego 1757. Dniá 29. Máiá, Jozef Chałupnik z Władwia zeznał, iáko ciężko, y niebeſpiecznie záchorowawſzy, y ná śmierć ſię wydyſponowawſzy, nákoniec mowę iuż utraciwſzy, gdy od Páni Prandeckiey ná ten czás przytomney, był tu do Mátki Boſkiey ofiarowany, nád ſpodziewanie do zdrowia, y życia przywrocony

ny

ny został, więc stáwiwszy się ná to mieysce Swięte, y ná Mszą Swiętą dawszy, przy słuchániu oney, powinne zá otrzymane dobrodźieystwo, wykonał podźiękowanie.

XLVIII.

Niebespieczna choroba uzdrowiona.

Pan Woyćiech Kreschner z Ośieczna Votum swoie ná to mieysce uczynione wypełniaiąc, zeznał w te słowá. Przed lat sześćią záchorowałem ták niebespiecznie, że Doktor przed Zoną moią powiedźiał, iż iuż nic ze mnie niebędźie, choruiąc ná ten czás ná dyssenteryą, powtor nie tákże choruiąc ná ćiężkie szarpanie w nodze, w obu dwu tych paroxyzmach moich, udałem się po rátunek do Mátki Nayświętszey w Obraźie tuteyszym, iákom od ludźi słyszał cudámi słynącey, co uczyniwszy z intencyą odpráwienia podroży pieszo ná to mieysce Swięte, uznałem záraz znáczną folgę, y polepszenie zdrowia, y w krotce zupełnie ozdrowiałem, co przypisuię osobliwszey łásce Nayświętszey MARYI Pánny Goreckiey.

XLIX.

Smiertelne kolki uzdrowione.

Łukasz Wuyczyk zeznał obecnie w te słowá: blisko Rok, iákom niebespiecznie záchorował ná kolki, y iużem się dysponował ná śmierć, átoli przypomniawszy sobie o Obraźie tuteyszym, ofiarowałem się tu, y uznałem záraz odmiánę, tey choroby, y przyszedłem do zu-

peł-

pełnego zdrowia, ktore dobrodźieystwo przyznáię Mát ce Nayświętszey, w tuteyszym Obrazie łáskáwey.

L.

Rożne nieszczęśćia, y złe przygody oddalone.

Máryanná Chałupniczká z Spłáwia przytomnie zezná łá, w te słowá, nayprzod kiedy chorowało bydło we dwo rze, y ná wśi, y znácznie odchodźiło, ták tá klęska pa dłá y ná dom moy, że mi wszystko bydło záchorowa. ło, y iuż dwie sztuki padło, w tym rázie nieszczęśliwym, poczęliśmy z płáczem wzywać, y prośić Mátki Nayświęt szey Goreckiey, áby nas rátowałá, żeby nam było owo wszystko bydło nie wyniszczało, y ná tę intencyą posła liśmy ná Mszą Swiętą do tuteyszego Obrazu, y záraz o. wo bydło iák insze się stáło, y żadne nam z łáski Páná BOGA iuż nieodeszło. Powtore, kiedy tákże po cáłey wśi gęśi zdychać poczęły, náwet y w domu moim, y w tym rázie udałam się do teyże Nayświętszey Pánny Go. reckiey, y záchował nas Pan BOG od teyże szkody. Po trzećie, kiedy nam iednego, y drugiego roku ziádły ro. baki práwie wszystek groch w ogrodźie, tego ostátniego Roku gdym przyszłá do ogrodu, znowu obaczyłam wielkie mnostwo robactwá, y práwiem zmartwiałá, wi. dząc, iż y tego Roku niebędźiemy mieć grochu: átoli w tym żalu z ufnośćią zmowiłam troie *Pozdrowienia* do Nayświętszey Pánny Goreckiey, oddáiąc się Jey opiece,

iż

áż záraz názáiutrz niewiedźieć gdźie śię owo robáctwo podźiało, y mieliśmy z łáſki Páná BOGA piękny groch, co wſzyſtko przyznáię oſobliwey łaſce Matki Nayświęt.

LI.

W przypadku y chorobie rátunek doznány.

Helena Chałupniczká z Spłáwia, zeznałá w te słowá: Przeſzłego Roku, záchorowało mi dwoie bydląt, ták, że niebyło nádźiei, áby miáło ozdrowieć, y iuż niechćiał Mąż, áby przychodźiło więcey ná podworze, żeby śię było y inſze nie záráżiło, ile że wtedy wſzędźie po wśi bydło odchodźiło. Ja w tym nieſzczęśćiu z płáczem udałam śię do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, y posłałam ná Mſzą Swiętą przed JeyObraz Cudowny, ták nas Pan BOG poćieſzył, bo owe chore bydło przyſzło do śiebie, y żyie do tych czas. Ja zaś ſáma po dwá razy ćiężko utyſkuiąc ná bol w krzyżách, gdym śię tákże ná to mieyſce Swięte ofiarowałá, łaſkę uzdrowienia od Mátki Nayświętſzey otrzymałam.

LII.

Wyznánie dawnych łaſk.

Máćiey Kośćielny Gorecki, zeznał w te słowá: Ja iák dobrze pámiętam, ták ſzczerze wyznáwam, iż Rodźicy moi częſto wſpominali, y tym śię záſzczycali, iż w rożnych przygodách udaiąc śię do Mátki NayświętſzeyGoreckiey, záwſze onę Poćieſzyćielką dla śiebie uznáwali,

dla tego Oyćiec moy iák tylko mogł, z wdźięcznośći tuteyszemu záslugiwał się mieyscu.

LIII.

Krwi niebespieczne uchodzenie uzdrowienie.

Pan Antoni Ganowicz zeznał w te słowá. Tego Roku będąc w drodze, niespodźianie poczęłá mi krew z nosá, y gęby odchodźić, ustawicznie blisko przez tydźień, práwie co dźień, y co noc, ták, żem iuż zwątpiał o sobie: w tym wiedząc o Cudownym Obraźie Gorecki , rzekłem: Mátko Nayświętsza Gorecka, rátuy mnie w tey moiey chorobie, y ták záraz po tym ofiarowaniu się, ulżyło mi się cokolwiek, á potym tegoż dniá stánąwszy tu wieczorem, cále mi to płynienie ustáło, dla czego przy nabożnym podźiękowaniu Mátce Nayświętszey, ná znák wdźięcznośći, dałem iałmużnę ubogim przy tym Kośćiele.

LIV.

Ciężka choroba, y bol wielki gardłá, uzdrowiony.

Justyná z Targowiska zeznałá w te słowá: Rok minął, iák Mąż moy przez trzy Niedźiele ćiężko chorował, ia żałosna słysząc o Cudách Mátki Nayświętszey Goreckiey, ofiarowałam go ná to mieysce Swięte, obiecuiąc klęczeć przez cáłą Mszą Swiętą, ná ktorą też dáłam, po ktorey odpráwioney, zázaz wstał Mąż moy, y zdrow był, co o-boie przyznáiemy osobliwey łásce Cudowney Mátki Bo-skiey

ſkiey Goreckiey. Ja tákże ſáma przez cáły Rok chorowałam bárdzo ná gardło, máiąc wygniłą dźiurę w podniebieniu, ták, że mi wielki fetor wychodźił z gęby, ále gdym ſię ofiarowałá do Nayświętſzey Mátki tuteyſzey, w krotce od tego ćiężkiego defektu uwolnionam zaſtałá.

LV.

Slepota, bol krzyżow, y nogi cudownie uleczone.

Zofia Gorna z Targowiſka, zeznałá w te ſłowá: záchorowałam raz ná nogę, że mi ſię wſzyſtka ſkrzywiłá, lat temu będźie około 20. á drugi raz ná krzyże bárdzo ćiężko przed lat 15. ná obiedwie te choroby nic nierobiłam, áni żadnego lekarſtwá nie záżywałá, ále wiedząc o Cudách Mátki Nayświętſzey Goreckiey, udáłam ſię do Jey protekcyi, dawſzy po te dwá razy ná Mſze Swięte, y ták záraz właśnie tego dniá zdrowąm ſię uznáwałam, co przyznáię ſzczegulney łáſce Mátki Nayświętſzey. Y to tákże zeznawam, iáko Mąż moy, ia, y dwoie dźieći náſzych, niewiedząc z czego západliśmy wſzyſcy ná oczy, ták, żeśmy cále nic niewidźieli, więcey iák tydźień, tłukąc ſię we dnie y w nocy po domu: w tym opłakánym ráźie, ućiekliśmy ſię do Poćieſzyćielki wſzyſtkich utrapionych, Nayświętſzey Pánny Goreckiey, ták ſzczęśliwie, y ſkutecznie, żeśmy wſzyſcy wzrok pożądány przywrocony odebrali. Podźiękowaliśmy ná tym mieyſcu Mátce Boſkiey, ktorey tákże w rożnych inſzych do-

legliwośćiách doznáwaliśmy Protekcyi, dáwszy tu ná Mszą Swiętą, y to mieysce Swięte z nabożeństwem náwiedźiwszy.

LVI.

Lampa zgászona, w Káplicy świeći.

Grzegorz zGorki zeznał w te słowá: iest temu lat około 20., iák Oyćiec moy wyszedłszy z domu, y obaczywszy świátło w Kośćiele, wroćiwszy się rzekł do mnie: podź prędko do Kośćiołá zemną, obaczemy co się tám dźieie, y co tám zá iásność. Jákoż przyszedłszy, przystáwiliśmy máry do okná; y obaczyliśmy, że się lámpa przed Obrazem Mátki Boskiey w Káplicy świećiłá, á Oyćiec moy będąc wtedy Kośćielnym powiadał, że tę lampę wychodząc z Kośćiołá ná noc zápewne zgáśił, y było nam dźiwno, iák się tá lampá záświećiłá, ná co się y czeladź Plebáńska zbiegłá, tylko że w ten czás Jegomośći Xiędzá Plebaná w domu nie było.

LVII.

Wyznánie odebraney łáski zdrowia.

Małgorzatá z Olszewa wyznałá w te słowá: iest temu więcey niż lat dwádźieśćia, iákom niebespiecznie chorowałá, ták, żem się y dotknąć nie dałá. Oyćiec moy ofiarowawszy mnie do tuteyszey Mátki Nayświętszey, y przyszedłszy tu do Káplicy, Mszy Swiętey ná ktorą dał, krzyżem leżąc słuchał, y co tylko zKośćiołá powroćił,

zá-

záraz mi lepiey było, y niedługo potym ozdrowiałam, pámiętam to dobrze, y będę do śmierći wdźięczná tey łáſki Mátki Nayświętſzey, ktora mnie poćieſzyłá. Podobne wyznánie uczyniłá Tereſſá z Targowiſka, iáko często doznáwałá łáſki Mátki Nayświętſzey Goreckiey, oſobliwie po dwá rázy, w ćiężkich chorobach ſwoich, pod czás ktorych ofiarowawſzy ſię ná to mieyſce Swięte, y dawſzy ná Mſzą Swiętą, oczywiśćie doſkonałą poprawę zdrowia ſwego uznałá.

LVIII.

Bol wielki głowy, y ślepota uzdrowiona.

Bárbará z Targowiſka w te słowá zeznałá: ieſt temu lat dwie, iák mi ſię coś w głowę ſtáło, żem práwie zgłupiałá, y niemogłam ſobie żadną miárą dać rády, we dnie y wnocy przez Niedźiel przeſzło cztery, nieuſtannie to utrapienie ćierpiąc: w tym przyſzło mi raz do ſercá, żebym ſię tu do Mátki Nayświętſzey Goreckiey ofiarowałá, co uczyniwſzy, záraz mi lepiey bydź poczęło, więc ná tę intencyą dáłam ná Mſzą Swiętą, przed Obraz Mátki Boſkiey, pod czás ktorey krzyżem leżałam w tym tu Kośćiele, y przyznáię to oſobliwey łáſce Mátki Nayświętſzey, że mnie te dolegliwośći opuśćiły, y żem ſzczęśliwie do zdrowia przyſzłá. Zeznáwam y to, iáko teraznieyſzego Roku Corká moiá, ták ćiężko záchorowałá ná głowę, że áż zániewidźiałá, y bliſko czte

rech Niedźiel ná tę ślepotę kálecżałá. Ja znowu dáłam ná Mszą Swiętą przed Obraz teyże Mátki Boskiey, po ktorey odpráwioney poczęłá się lepiey mieć, y od tego przypadku cále uwolniona.

LIX.

Mátká y Corká, łáski doznane wyznáią.

Tereſſa Gośćinna z'Gorki zeznałá, iáko przed lat trzema západłszy niebeſpiecznie ná zdrowiu, gdy iey domowe leki nic niepomagały, udałá się do Mátki Nayświętszey w Goreckim Kośćiele, po ktorym ofiarowaniu przyszedłszy do śiebie, ná podźiękowanie zá odebraną łáskę dáłá tu ná Mszą Swiętą. Teyże Corká Agneszká, sámá tákże zeznałá, iáko w ćiężkiey chorobie ná oczy západłá, ofiarowana iednák przez Mátkę swoię opiece tuteyszey Nayświętszey Pánny, polepszenie zdrowia uznáłá.

LX.

W ślepoćie y ogniowym pożarze, rátunek doznány.

Reginá Idkowa z Targowiska zeznałá w te słowá: ieſt temu lat pięć, iáko niewiedźieć z iákiego przypadku zá bolały mnie oczy, ták ćiężko, żem zániewidźiałá, áni drogi przed sobą niemogąc widźieć, y ták przeszło dwánaśćie Niedźiel, iákom kálecżałá ná oczy. Rádzono mi do Doktorow, ále ia do żadnego niechćiałám się údać: szczegulnie tu do Mátki Nayświętszey wzdychałam we

dnie, y wnocy, prosząc Jey serdecznie, áby mi wzrok przywroćiłá, iákoż doznałám Jey miłośierdźia nád sobą, uwolniona od tego kálectwá, dźiękuię záwsze Mátce Nayświętszey zá to dobrodźieystwo. Y to też zezná wam, iáko przed lat podobno ośmią, gdy w podle mnie dom u sámśiadá gorzał, ktory ledwie o pięć krokow był od domostwá mego, y dla tego skry wielkie, y gęste ustawicznie ná dom moy padały, dla tego w tym niebespieczeństwie, gdźie się było y trudno rátowáć, poczęłam nieustannie wołáć: Mátko Nayświętsza Gorecka rátuy nas, rátuy nas: cud, y łaská Mátki Nayświętszey, że nas ten pożar nie pożarł, ile gdy nie było żadney nádźiei salwowania się w ták ćiężkim, y oczywistym niebespieczeństwie.

LXI.

W złym raźie żyćia, y ćiężkich defektách otrzymane zdrowie.

Kátarzyná Matysowa z Olszewa zeznałá, iáko ćiężko choruiąc przez Niedźiel cztery, ták, że iey iuż żyćia nietuszono, gdy iey żadne leki, ktorych záżywałá niemogły, ostátnią nádźieię w opiece Mátki Nayświętszey położywszy, y oney tu w Goreckim Obraźie łaskámi cudownemi słynącey zálećiwszy się, powoli z owego śmiertelnego niebespieczeństwá wyszłá. Tákże Kátárzyná Szymko-

kowa z Olſzewa zeznałá, iáko po połógu ſwoim ták ćiężko západłá ná ręce, y nogi, iż przez Niedźiel czternaśćie, ruſzyć ſię z łożká niemogła, y rozumiałá, że iuż wieczną kálcką będźie, w tym iednák rázie, gdy ſię z ufnośćią oddałá Mátce Nayświętſzey Goreckiey, powoli od tych defektow uwolniona, do zdrowia zupełnego przyſzłá.

LXII.

W niebeſpieczeńſtwie zdrowia doznány rátunek.

Woyćiech Gośćinny z Gorki zeznał w te ſłowá: práwie iák przez pięć lat, ćierpiałem uſtáwiczne, á wielkie gryźienie w wnętrznośćiách, iuż raz práwie ná śmierć leżałem, záżywałem wiele lekarſtw, y wiele ná nie ſtráćiłem, ále mi nic niepomogły, dopiero dobry Przyiaćiel Piotr z Łożkowa poradźił mi, ábym ſię udał do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, co gdym uczynił, po tylu chorobách, tu dopiero rátunek, y poćiechę ná zdrowiu moim uznałem, dla czego iákom ſię ofiarował, ták umyślnie dźiśiay przyſzedłem ná to mieyſce Swięte, ábym publicznie zeznał, iákom od Tey Mátki Nayświętſzey cudownie poćieſzony zoſtał.

LXIII.

Rożnych łaſk doznánych wyznánie.

Kátarzyná Kośćielna z Gorki, zeznałá w te ſłowá: w rożnych dolegliwośćiach, y utrapieniach moich, oddáiąc

ſię

ſię cáłym ſercem Nayświętſzey Pánnie ná tym tu mieyſcu Cudowney, ile mogę pámiętać, záwſze záwſze doznáwałam Jey łáſki, y pociechy, oſobliwie po dwá rázy ciężarną będąc, przy niebeſpiecznym połogu tu ſię ofiarowawſzy, doznáłam Mátki Nayświętſzey rátunku. Máryanná tákże Golcowianká z Tárgowiſka, zeznałá w te słowá: po śmierci Mátki moiey, ktora mnie w dziewiączu lat wieku mego odumarłá, w rożnych utrapieniach, y dolegliwościach, iáko osierocona będąc, y znikąd pociechy nie máiąc, ſzczegulnie opiece Mátki Nayświętſzey Goreckiey, o ktorey tu Cudownym Obrazie wiedziałám oddáiąc ſię, oczywiſte w dolegliwościách moich uznáwałám, y miewałám od tey Nayświętſzey Protektorki pociechy, y rátunki.

LXIV.

W rożnych nieſzczęściach doznáne łáſki.

Piotr Syka z Łozkowa, lat bliſko 70. máiący, zeznał w te słowá: przy goſpodarſtwie moim w wielu nieſzczęśliwościách będąc, miałem zwyczay oddáwania ſię w opiekę Mátce Nayświętſzey Pocieſzenia, y oczywiście doznáwałem wiele rátunku od Mátki Boſkiey. Pádło ná mnie to nieſzczęście, że mi konie, owce, y wſzyſtko práwie bydło w domu wyniſzczáło, á przecię dał Pan BOG wſzyſtko, iákom ſię począł udawać do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, ktorey łáſki práwie przed káżdym

 cžło-

człowiekiem wystáwiam, záchęcáiąc wszystkich, áby się tu w potrzebách swoich ofiarowali, mogąc iák y ia doznáwac cudownych łask, od Pocieszenia Mátki Nayśw. Alboż to nie cudowna łaská Mátki Nayświętszey, kiedy ia máiąc koniá, ktory mi ná nogę zkaleczał, y przez Niedźiel czternaśćie kulawiał, ták, żem go iuż był zárzućił, iuż w polu po dwie, po trzy nocy legał, á przećię go wilcy nie ziedli, potym mi iednák przyszło ná myśl ofiarować go ná to mieysce Swięte, iákoż z wielką biedą przywiodłem go tu, y zá pozwoleniem tuteyszego Jegomośći Xiędzá Plebaná, obwiodłem go koło Kośćiołá tuteyszego, á powroćiwszy z nim do domu, záraz mi się począł lepiey mieć, ták, że w tydźień znácznie ozdrowiał, á potym w krotce cále zdrowym został, ták, żem go przedał, y wźiąłem śiedm Tálerow zá niego, y dźiękuiąc Mátce Nayświętszey zá ták cudowną łáskę. Chorowałem tákże, iest temu Rok trzeci bárdzo ćięzko, strácitem kilka czerwonych złotych ná Doktorow, nic to nie pomogło, á iákom się tylko ofiarował ná to Swięte mieysce, záraz mnie Pan BOG przyprowádźił do pierwszego zdrowia, że się ludźie dziwowali, iżem się práwie z támtego świátá powroćił, y dla tego przyszedłem tu ná podźiękowanie Mátce Nayświętszey, dałem ná Mszą Swiętą, á oprocz tego mam iuż zrobione srebrne Votum, kosztuiące 43. tynfow, to przy kom-
pa-

panii, ktora tu z Lubienia przyidźie, obiecałem oddać wtedy ná Ołtarz Mátki Boſkiey.

LXV.

Wielka choroba cudownie uzdrowiona.

Walenty Konieczny z Łozkowa, zeznał w te słowa: ieſt temu bliſko lat dźiewięć, iáko máiąc dźiećię máłe wpuł roku po porodzeniu, porwałá go wielka choroba, y trwáłá do wieczora przez cáłą noc, ia názáiutrz przyſzedłem tu do Kośćiołá Goreckiego, dałem ná Mſzą Sw, proſząc, áby ſię Pan JEZUS zmiłował nád tym dźiećięćiem, iák Mſza Swięta wyſzłá przed Obraz Mátki Boſkiey, ták ia poſłałem dziewczynę do domu, áby obaczyłá, co ſię z dźiećięćiem dźieie, ktora przyſzedłſzy, owo dźiećię zdrowe, y od wſzelkiey choroby uwolnione zoſtáło, co przyznáię zá cud, y łáſkę oſobliwą Mátki Nayświętſzey Goreckiey. W właſnych tákże ſłabośćiach moich gdym ſię tu udawał, łáſki uzdrowienia mego uznawałem. Dodáię też y to, iáko dáwni Kośćielni powiadáli przedemną, iż tu złodźiey zákradłſzy ſię dla zábránia ſrebra, po trzy rázy był zepchnięty z Ołtarzá, co ſámo tenże złodziey miał zeznać w Poznániu, gdy go tám zá kradźież trácono.

LXVI.

Slepota, y niebeſpieczna choroba uzdrowione.

Ewa Máćieiowa z Gorki, zeznałá w te słowá: ieſt temu

mu lat śiedm, iáko Corká moiá bárdzo zápádłá ná oczy, iż przyszło do tego, że cále oślepła. Udałam się do Doktorow, kurowano ią práwie cáły Rok, ále to nic nie pomogło, przyszłam tu tedy do Kośćiołá, y rzekłam: Mátko Nayświętsza, niechay Corká moiá choć zupełnie nie będźie widźieć, przećię áby mogłá czytać, y Ciebie chwalić, iákoż w tydźień po owym ofiárowániu iey mo im, poczęłá powoli, á potym co raz lepiey pátrzyć, y lubo prawdá teraz doskonale nie widzi, átoli wszystko przeczyta, y káżdą mi robotę zrobi, zá co dźiękuię Mátce Nayświętszey tuteyszey Cudowney. Syn tákże moy w śiedmiu Niedźiel po národzeniu niebespiecznie západł, ták było wyschło dźiećię, że mu nikt zdrowia nie tuszył, á iákom go tu ofiárowáłá, y ná tę intencyą ná Mszą Swiętą dáłá, ták mu Pan BOG záraz owę chorobę odmienił, y w krotce przyszło do śiebie, y żyie z łáski Páná BOGA do dniá dźiśieyszego. Ja tákże sámá zániemogłam ćiężko ná nogę, kurował mnie Doktor, ále nic nie pomogł, znowum ia się udałá, ná Mszą Swiętą dáłá, y poćieszyłá mnie Mátká Nayświętsza, żem ozdrowiałá.

LXVII.

Dźieći chore uzdrowione, bole głowy, y nog oddalone.

Reginá Knelznerowa z Ośieczny, zeznałá w te słowá: dwoie dźieci moich były w niebespieczeństwie zdrowia, osobliwie iednemu z nich nikt nie tuszył żyćia, te, wiedząc

dząc o Cudowney Mátce Nayświętszey Goreckiey, ofiarowałam Jey Opiece, ktore w krotce oboie przyszły mi do zdrowia, co przyznáię osobliwey łásce Mátki Nayświ: że mi do tych czás żyią. Zeznáwam to tákże, iáko dobrze wiádoma, iż Mátká Męża mego záchorowawszy ná boł wielki głowy, gdy się tu Mátce Nayświętszey polećiłá, polepszenie zdrowia záraz uczułá. Magdálena Magowczyna tákże z Ośieczny zeznałá, iáko záchorowawszy bárdzo ná nogę, iż się z mieyscá ruszyć niemogła, gdy iey iedni do Doktorá, drudzy zaś bárdziey do Nayświętszey Mátki w Gorce łáskámi słynącey udać się życzyli, to drugie chętniey przyiąwszy, y tu się ofiarowawszy, záraz po tym ofiarowániu, nayprzod nogą zwolna ruszyć mogłá, á potym co raz lepiey miałá się, áż nákoniec zupełnie ozdrowiałá, co łásce Mátki Nazświętszey przyzałá. Reginá tákże z Zákrzewa, dźiećię swoie ćiężko choruiące, gdy tu ofiarowałá, z ozdrowionym z łáski Mátki Nayświętszey, tu ná podźiękowanie przybyłá, y to dobrodźieystwo wyznałá.

LXVIII.

Smiertelna choroba, y wielka choroba uzdrowiona.

Máciey Ritter z Rádomicka, zeznał w te słowá: około lat dźieśiąćiu, záchorowałem práwie ná śmierć, y káżdy iuż zwątpiał był o moim żyćiu, z ktorey choroby ćiężkośći zániewidźiałem, kołtonow dostałem, od rozu

mu odſzedłem, y prawie nieżywy leżałem. Zoná moiá widząc mnie w oſtátnim práwie niebeſpieczeńſtwie, ofiarowałá mnie do tuteyſzego Cudownego Obrazu Goreckiego, poſtawſzy ná Mſzą Swiętą, y záraz w trzeci dźień począłem ſię lepiey mieć, á powoli potym przyſzedłem do zupełnego zdrowia, y kołtony mi dobrowol nie poginęły, ktorą łáſkę ozdrowienia mego tym bárdźiey przyznáię Mátce Nayświętſzey, tu łáſkámi ſwemi ſłynącey, im lepiey pámiętam, że mi Cyrulik w tey cho robie nie pomogł, ále záſzkodźił, á przećię mnie Pan BOG zá przyczyną Nayświętſzey Pnnny, do zdrowia, y żyćia przywroćił, zá co tu umyślnie z podźiękowaniem przyſzedłem, y Paſek Poćieſzenia Mátki Nayświętſzey, wpiſawſzy ſię w to Bráctwo przyiąłem. Rozyna Ryttero wa, Zoná pomienionego Máćieiá, zeznałá tákże w te ſłowá: máiąc Coreczkę we trzech latách, západłá mi nieſpodźianie, y niebeſpiecznie ná wielką chorobę, ia nie wiedząc co czynić, porwałam dźiećie, y ofiarowałam Nayświętſzey Pánnie Cudowney do Gorki, ze Mſzą Swiętą, y obiecałam ſię z nim ſámá ſtáwić przed tym Obrazem Jey, ktora przyznáię, że to ofiarowanie moie łáſkáwie przyięłá, kiedy dźiećię w krotce mi ozdrowiało, y iuż przeſzło trzy látá, iák tego paroxyzmu nie miáło, y zdrowe z łáſki Páná BOGA żyie.

LXIX.

LXIX.

Febra, y záraza uzdrowiona.

Wawrzyniec Gościnny z Cichowa zeznał, iáko blisko przez trzy látá choruiąc ustawicznie ná febrę, gdy mu rádzono do Doktorá, on udał się z ufnością do Mátki Nayświętszey Pocieszenia w Obrazie Goreckim, y od tey ták ciężkiey febry uwolniony został. Podobney łáski doznał, tákże choruiąc ná nogę przez Niedziel dwádzieścia, od ktorego przypadku wydźwignienie swoie przyznał Protekcyi Mátki Boskiey, ná tym mieyscu łáskáwey. Reginá zaś stára stolarká zeznałá w te słowá: iuż to dwie lecie minęły, iáko niewiedzieć zkąd padłá ná mnie nágła, á wielka zárazá, ták, żem słowá nie mogła przemowić, ták w tey chorobie táczáiąc się po drodze, y utykaiąc, przyszłam tu, dáłam ná Mszą Swiętą, ktorey słuchaiąc, prosiłam Mátki Nayświętszey o zdrowie, y co tylko wrociłam się do domu, uznáłam polepszenie, y niezádługo potym przyszłam do zupełnego zdrowia.

LXX.

Mátká w złym razie, dzieci swoich pociechy doznáie.

Reginá Chadzewa z Boianowa, zeznałá w te słowa: Syn moy máły w piątym Roku, przypadkiem połknął szostak bity, zdesperowaliśmy wszyscy o iego życiu, bo chociaż mu Cyrulik dał ná wymioty, ledwo się w nim-

wnę,

wnętrznośći nie porwały, á niemogł womitowáć, y ták śię mordował przez cáły tydźień, dopiero gdym go ofiarowáłá do Gorki do Obrazu Mátki Boſkiey, cudownie przyſzedł do śiebie, y ozdrowiał, á ſzoſtak bity nie wie dźieć iák śię obroćił. Drugie tákże dźiećię w drugim Roku záchorowało bárdzo niebeſpiecznie, bo iuż pierśiami robiło, y práwie konáiące było, nikt mu żyćia niemogł tuſzyć, udałám śię do Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia w Gorce, dáłam znowu ná Mſzą Swiętą, áż drugiego dniá záraz przyſzło do śiebie, y żyią mi oboie z łáſki Páná BOGA Wſzechmogącego.

LXXI.

Rodźicy z ozdrowienia dźieći ſwych poćieſzeni.

Anná Okoniewſka, około lat śiedmdźieśiąt máiąca, zeznáłá w te słowá: máiąc dwie Corki, obiedwie rázem záchorowały mi niebeſpiecznie, oſobliwie ſtárſza, o ktorey káżdy przychodzący mowił, że iuż kona: ia uboga Matká, y z Oycem, ofiarowaliśmy te dźieći náſze do tuteyſzego Obrazu Mátki Nayświętſzey, y z ozdrowienia onych poćieſzeni ieſteśmy. Przydáię też y to co pámię tam, iáko Oyćiec moy mnie, y innym dźiećiom, y rożnym ludźiom powiadał, iż przed lat kilkadźieśiąt, iák piorun uderzył w tuteyſzy Kośćioł Gorecki, y wielkie niebeſpieczeńſtwo było z tego pioronowego ogniá. Xiądz Pleban Celeſtyn ná ten czás, wźiąwſzy Nayświęt-

ſzy

ſzy SAKRAMENT z Wielkiego Ołtarzá, y uchodząc przed pożarem z Kośćiołá, mimo Káplicy idąc rzekł: Mátko Nayświętſza ia biorę Syná Twego, á Ty ſáma śie bie broń, áż záraz ogień cudownie zgaſł, y ták dálece wielkiey nie było ſzkody, z owego piorunowego zápalenia.

LXXII.

Szárańcza zbożom ſzkodząca, oddálona.

Jákub Muśiał z Spłáwia zeznał, iáko ná polu iego ſzárańczá wſzyſtkę okryłá pſzenicę, ták, że nie było ná dźiei, żeby co zoſtáło, w tym nieſzczęśćiu udawſzy ſię do Mátki Nayświętſzey Goreckiego Obrazu, y tą intencyą wieczorem pięć paćierzy zmowiwſzy, názáiutrz y iedney, ná tymże polu ſwoim z podźiwieniem nie záſtał, dla czego uznáiąc tę łáſkę Mátki Boſkiey, przed JeyObraz ná odpráwienie dwu Mſzy Swiętych poſłał, á zebrawſzy przenicę, ſam z podźiękowaniem ná to Swięte mieyſce przybył. Toż ſámo Reginá Mackowſka z teyże wśi zeznałá, iáko tákże obaczywſzy ſzáráńczy mnogość ná ſwoiey pſzenicy, święconą wodą onę pokropiwſzy, y pięć *Zdrowaś Márya* ná honor Mátki Nayświętſzey, w Gorce łáſkámi ſłynącey zmowiwſzy, ná trzeći dźień zpędzoną z tegoż polá obaczyłá, y ták dalece wielkiey ſzkody w pſzenicy nie miałá, dla tego przybywſzy do Kośćiołá Goreckiego, ná Mſzą Swiętą, ná podźiękowanie Mátce Nayświętſzey tu dáłá.

LXXIII.

W niebeſpieczeńſtwie żyćia cudowny rátunek.

Marćin Berent z Smigla, zeznał w te ſłowá: Rodźicy moi dla wielkich przeſzkod ſwoich, niemogąc tu ſámi ſtánąć, umyślnie mnie tu poſłali, ábym imieniem ich zeznał, iáko oboie przez ſzeſnaśćie Niedźiel bárdzo ćiężko, ná koniec iuż y niebeſpiecznie chorowali, odſtąpieni od Doktorow, że iuż uleczeni bydź niemogli, iákoż káżdy tám przytomny, widząc ich práwie konáiących, mowił, że nie było żadney nádźiei ich życia. W tym niebeſpieczeńſtwie oſtátnim, Brát náſz ſrzedni *Veremūdus* Benedyktyn, ofiarował nabożnie tychże Rodźicow náſzych, do tuteyſzego Obrazu Mátki Nayświętſzey, á w tym záraz czáśie, Oycu iuż bez zmyſłow będącemu, pokazał ſię Obraz Nayświętſzey Pánny Goreckiey, ktory obaczywſzy, z wielkimi zádumieniem przytomnych záwołał: *Nayświętſza Pánno Gorecka*, y w tym punkćie mowa mu ſię przywroćiłá, y niewyſzło puł godźiny, iák począł wyznáwać, iż mu ſię pokazał Obraz Mátki Nayświętſzey Goreckiey, gdźie też y ia ſam przytomny byłem, kiedy Oyćiec náſz toż wyznánie czynił, y záraz w ow czás do znácznie dobrego oboie przyſzli zdrowia, ták, że w trzy dni po ták wielkiey chorobie wſtali, y podroż tu oboie z XiędzemBenedyktynem Synem ſwoim odprawili, gotowi ſámi káżdego czáſu to wſzyſtko przy

 śię-

śięgą ſtwierdźić, co y ia ſam, iáko dobrze wiádomy, pod przyśięgą tęż łáſkę doznáną wyznáwam.

LXXIV.

Slepota uzdrowiona, ogniá pożar oddalony.

Jan Idkowiad z Targowiſka, zeznał w te ſłowá: przéſzłego Roku, niewiedźieć z iákiego przypadku západłé ná oczy, żem przez kilka Niedźiel nic nie widźiał, weſtchnąłem ſerdecznie do Mátki Nayświętſzey Pocieſzenia, mowiąc: Mátko Nayświętſza Gorecka Pocieſzyćielko, pocieſz mnie ná te oczy, żebym przeyzrał, y przeyzrałe nátychmiaſt, nie záżywaiąc żadnego Doktorá, áni żadnego lekarſtwá ná ten defekt. Powtornie znowu tegoż Roku, ſtáło mi ſię coś ná oczy, álem przećię widźiał, y trwało to przez tydźień, ále ofiarowawſzy ſię do Mátki Nayświętſzey, y tu przed JeyObraz przyſzedłſzy, gdym parę świec ofiarował, y Mſzy Swiętey, ná ktorą dáłem wyſłuchał, záraz mi ſię popráwiło, co przypiſuię oſobliwey łáſce Mátki Nayświętſzey. Wyznáię też y to, iáko podobno przed lat ſześć, gdy gorzało w podle záraz u ſąmśiadá w nocy, o dźieśięć tylko krokow od domoſtwá mego, ták gęſto ſkry latáły, y padáły ná dom náſz, żem ie aż gałęźią zmiatał, y iuż práwie przed wielkim ogniem niewidać było domoſtwá mego, ia iednak śiedząc ná dáchu, wzdychałem do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, żeby nas rátowałá, iákoż oſobliwą łá-

ſką Páná BOGA, záchowany dom moy od pożaru, dla czego wyznáię to dobrodźieyſtwo Mátki Nayświętſzey, y Oney tu zá tę łáſkę dźiękuię.

LXXV.

Podobne łáſki doznáne.

Tomáſz Gorny z Targowiſka, zeznał w te słowá: pod czás oſtátniego terazniey ſzego Jubileuſzu Wielkiego, záchorowałem ná oczy, ták ćięſżko, żem przez trzy dni iuż nic niewidźiał, w tym nieſzczęśliwym raźie, ofiarowałem ſię z Zoną przyść ná to mieyſce Swięte, y záraz cokolwiek przeyzrałem, á w krotce co raz lepiey, y dla tegom tu przyſzedł z wyznániem, y podźiękowaniem zá tę doznáną łáſkę. Z tey ſámey wśi Marćin Idźi wyznał tákże, iáko faluiąc od młodości ná oczy, y czáſem ledwie iák przez mgłę widząc, gdy ſię tu do Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia ofiarował, polepſzenie ná wzroku uznał. Dodał y to, iákoż oczywiſtego niebeſpieczeńſtwá ogniá, cudem y łáſką Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia, on, y drudzy domowi wybawieni zoſtali.

LXXVI.

Kolki, dychawica, y ćiężka choroba uzdrowiona.

Marćin Sołtys Gorecki, zeznał w te słowá: chorowałem przez cáłą źimę práwie, ná kolki, y dychawicę, ták, że mi iuż nikt nie tuſzył żyćia, w tey dolegliwośći oddáwałem ſię opiece Mátki Nayświętſzey Goreckiey,

tym

tym bárdźiey, im ćiężey, y niebeſpieczniey ná mnie było, y uznáię, że zá Jey Protekcyą, w lepſzym teraz, lubo przy ſtárośći moiey zoſtáię zdrowiu. Z teyże wśi, Jan Owczarz zeznał tákże w te ſłowá: lat trzy temu, iá kom bárdzo niebeſpiecznie záchorował, ták, że mnie iuż zá nieżywego mieli, Jegomość Xiądz Paſterz tutey ſzy, ofiarował mnie Mátce Boſkiey Poćieſzenia, y ia zá radą iego ofiarowałem ſię tákże, Zoná zánieſła ná Mſzą Swiętą przed Obraz Jey, po ktorey odpráwioney, záraz mi lepiey było, y niezádługo z tey choroby wyſzedłem.

LXXVII.

Przypadki nieſzczęśliwe rátowane.

Pan Ekonom Gorecki, Michał Łącki zeznał, iáko ſtrzelaiąc ná Honor Zmartwychwſtaiącego CHRYSTUSA Páná, pod czás Swiąt Rezurrekcyi, y chcąc, áby huk lepſzy był, przyſypał więcey prochu do trzećiego mozdźierzá, z ktorego miał wyſtrzelić, á tego niepoſtrzegł w prętkośći nábiiánia, że ſię tám był ogień zákradł w owym mozdźierzu, w tym przybiiaiąc naboy, zá drugim rázem nábiiánia, w ten czás właśnie, gdy ſię náchylił ku mozdźierzowi, iáko nieſpodźiewanie, ták y gwałtownie wyſtrzelił ow mozdźierz, á on ledwo ná mieyſcu nie zoſtał, bo klin, ktorym przybiiał naboy, tylko ſię o czoło iego otarł, y ſkorę mu z czołá zdarł, á płomień mu brwi, y wąſy opalił, y twarz oparzył, z czego

ſię iednák łatwo wyleczył, że zaś w tym przypadku nic zginął, oſobliwey to łáſce Mátki Nayświętſzey, w Go reckim Obráźie Cudowney przyznał. Zeznał tákże y drugi przypadek, ktory ſię ſtał w Rogaczowie, ná co ſam pátrzał, iáko Páńſtwo Domiechowſcy, z Mátką ſwoią ſtá ruſzką y Corką ná ten czas w ćiąży będącą, wyieżdżáiąc koło południá do Kośćiołá, ták im ſię rozchukały konie ná drodze, że ich żadną miárą niepodobno było utrzymać. Páńſtwo widząc ſię w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie, wołali, *Mátko Nayświętſza Gorecka rátuy nas:* w tym zá łáſką Páná BOGA, konie przodek urwały, á puklad ná mieyſcu zoſtał, gdźie lubo ſię ćiż Páńſtwo potłukli, átoli ſłyſzałem ſam, iáko wybawienie ſwoie od większego nieſzczęśćia, Mátce Nayświętſzey Goreckiey przyznáwali, y ſłyſzałem, iáko ſáma Jeymość Páni Domiechowſka Mátká mowiłá, trzebá nam koniecznie iáchać do Gorki, bo my ſię w ták wielkim nieſzczęśćiu tám ofiarowali, trzebá nam to wypełnić.

LXXVIII.

Gardłá bolenie, y życie niebeſpieczne uzdrowione.

Bártłomiey Chałupnik z Gorki, zeznał w te ſłowa: iuż temu lat iedenaśćie, iákom w ciężkiey chorobie ná śmierć leżał, Rodźice moi ofiarowali mnie do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętſzey tu w Gorce, y ia też ſam ofiarowałem ſię, y ná tę intencyą dáliśmy ná Mſzą Sw,

po

po ktorey záraz názáiutrz było mi lepiey, y wstałem tegoż dniá z ták ćiężkiey choroby. Przed rokiem tákże západłem bárdzo ná gardło, chodźiłem do Doktorá, ále mi nic nie pomogł, dáłem ná Mszą Swiętą przed Obraz Mátki Boskiey, y záraz ieszcze przed Mszą Swiętą rozpukł mi się wrzod w gardle, y szczęśliwie ozdrowiałem z łáski Mátki Nayświętszey, ktorey też opieki doznałem y w ten czas, kiedy mi bydło odchodziło, że przećię wszystko nie wyniszczało.

LXXIX.

Zárażliwe, y wielkie choroby oddalone.

Kátárzyná Skotarka z Targowiska, zeznáłá w te słowá: iest temu lat trzydźieśći, iáko Rodźice moi ćiężko záchorowali ná łożnicę, że sobie rády dać niemogli, bo ich się káżdy chronił, obawiaiąc się zárazy, pámiętam, że iák się tu ofiarowali do Mátki Nayświętszey, ták záraz Mátká nayprzod cokolwiek ozdrowiałá, ále ia też ná ten sam czás niebespiecznie západłam ná też zárażliwą chorobę, ták, że mi wszyscy potym, ktorzy mnie widźieli, powiadáli, iżem konáiącą iuż byłá, pod ten sam czás znowu y Siostrá moiá máluska, w toż niebespieczeństwo západłá, á Mátká też ieszcze słába, pierśi iey dać nie mogłá, y ták obiedwie byłyśmy bliższe támtego świátá. W tákiey mizeryi, y nieszczęśliwośći, zdięta wielkim żalem Mátká nászá, záwołałá w te słowá: Mátko

Nay-

NayświętſzaGorecka, pod TwoimKośćiołem mieſzkam, zmiłuy ſię nád temi dźiećmi, y záraz nas Pan BOG wſzyſtkich pośieſzył, żadne wtedy z nas nie umárło, dla czego nas upomináli Rodzicy, ážebyśmy pámiętni, y wdźięczni byli tey łáſki Mátki Nayświętſzey, ná tym tu mieyſcu Cudámi ſłynącey, y żebyśmy Jey dźiękowali w cáłym żyćiu, zá te otrzymane dobrodźieyſtwo. Z ſtrony tákże moiey y to dodáię, iáko Syn moy w trzećim roku będący, ciężko západł ná wielką chorobę, ták ze ná ieden dźień pięć rázy te paroxyzmy miewał, á co raz odmiennie, y co raz bárdźiey niebeſpiecznie, zdeſperowana Mátká myślałám, żeby go był Pan BOG iuż zá brał z tego świátá, żebym byłá dłużey ná ták ſtráſzną mizeryą dźiećięćia mego nie patrzyłá, átoli weſtchnęłam przećię do Mátki NayświętſzeyPośieſzyćielki tuteyſzey, y nád ſpodźiewanie záraz názaiutrz zdrowſzy zoſtał tenże Syn moy, y od tego czáſu tey choroby nie miewał, y nie miewa, y żyie z łáſki Boſkiey, máiąc teraz lat czternaśćie.

LXXX.

W niebeſpieczeńſtwach zdrowia y żyćia, doznány rátunek.

Pan Tomaſz Ganowicz z Goſtynia, zeznał w te ſłowá: ieſt temu śiodmyRok, iáko w ćiężkiey, y niebeſpieczney śiedmio Niedźielney chorobie moiey, gdy ſię ofiaro-

rował do tuteyſzego Cudownego Obrazu, ták záſnąłem: y zdáło mi ſię, że iákaś oſobá przyſzłá do mnie, ktora wziąwſzy mnie zá rękę, mowiłá mi, podź zá mną, y prowadźiłá mnie do tuteyſzego Kośćiołá Goreckiego, ná ktorey drodze pokazywały mi ſię rożne beſtye, lwy, ſmoki, y inne, ále tá oſobá rzekłá mi: nie boy ſię nic, podź zá mną, y prowadźiłá mnie przed ten ſamObraz, o czym ia dobrze pámiętám, bom iuż znał ten Obraz Swięty, bywaiąc tu przedtym: y ták mi ſię zdáło, że Mátká Nayświętſza podáwałá mi Paſek Poćieſzenia, ktory też nośiłem będąc w to Brá ctwo wpiſany, y odebrawſzy ten Paſek, pocáłowałem go, á w tym odetchnąłem, y záraz uznałem ſię bydź zdrowſzym, záraz mi przyſzedł áppetyt do iedzenia, y w krotce wyſzedłem ſzczęśliwie z tey choroby, y z powinney wdźięczności przyſzedłem tu z podźiękowaniem do Mátki Nayświętſzey. Tegoż Zoná Páni Kátárzyná Ganowiczowa zeznáłá ſáma w te ſłowá: pod czás połogu mego porodźiłam dwoch Synow, z ktorych powtorny cále był nieżywy, co ia widząc, ile mogłam, wołałam do Mátki Nayświętſzey, trzymaiąc Jey Paſek Poćieſzenia, áby te dźieći przynaymni do Krztu Swiętego bydź żyiące mogły: iákoż z owego nie żywego krew ſię rzućiłá gębą, y ożył, á w tym Xiądz przytomny oboie ochrzćił, y żyły oboie bliſko Roku. Coreczkę tákże moię w ſzoſtym

Roku, często mi západáiącą, przywiozłam tu z sobą, iákom ią ná to mieysce Swięte ofiarowáłá, ktorą iuż dźiś zdrowszą bydź uznáię, y mam nádźieię, że mi też Corká przy protekcyi Mátki Nayświętszey zupełnie ozdrowiecie.

LXXXI.

Podobny w niebespieczeństwie zdrowia, y życia rátunek.

Jan Krull z Targowiska, zeznał w te słowá: przed lat blisko trzydźiesta, Zoná moiá záchorowáłá bárdzo ćięż ko, że iey nikt żyćia nie tuszył, ia ofiarowałem ią ná to mieysce, y dáłem ná Mszą Swiętą przed Obraz Mátki Boskiey, ták záraz pod czás owey Mszy Swiętey polepszyło się iey, y żyłá potym zdrowa. Ja tákże sam záchorowałem ćiężko, iż niewiedźiałem oświecie, Zoná podobnym sposobem ofiarowáłá mnie opiece Mátki Nayświętszey, y uznáię, że zá Jey osobliwą łáską, ná ten czás uzdrowiony zostałem. Przed lat ták że trzema, znowu západłem niebespiecznie ná zdrowiu, że iuż żadney nádźiei niebyło życia, y Xiądz Pleban, po dyspozycyi moiey odiechał mnie iák nie żywego, przecięż ná moię intencyą odpráwił Mszą Swiętą, przed Cudownym Obrazem Mátki Boskiey, po ktorey záraz począłem się mieć lepiey, ták, że się sam Xiądz Pleban zá dźiwił, gdy mnie obaczył, żem ták prędko wstał, y przyszedł do Kośćiołá. Zá drugiey Zony terazniey szey, uro

dźi-

dźiło nam śię dwoie dźieći, ále z tych iedno cále nie żyło, bo żadną miárą niemogliśmy go śię dokrześić, aż ia padłem krzyżem, y záwołałem do Mátki Nayświętszey Goreckiey, áby niedáłá záginąć temu dźiećięćiu bez Chrztu Swiętego, á w tym ráźie záraz odezwáło śię owo dźiećię, y zápłakáło, y dopiero ták cudownie ożywione ochrźćił Jegomość Xiądz Pleban, ná ten czás przytomny, ktorą łáskę dokumentnie ták, iák śię stáłá, przyznáię Przecudowney Mátce Nayświętszey.

LXXXII.

Uzdrowienie oczu.

Zuzanná Stefanowa z Targowiska zeznałá, iáko západłszy ná oczy, że przez tydźień máło co widźieć mogłá, po ofiarowániu śię ná to mieysce, y wysłuchániu Mszy Swiętey przed Obrazem Mátki Boskiey, w krotce uzdrowiona ná też oczy zostałá. Dorotá Rátayká z Gorki, západłszy tákże ná oczy, y tu śię ofiarowawszy, záraz folgę uznałá, y w krotce ozdrowiałá. Táż dodałá, iáko przy dwu połogách swoich, ćiężko, y niebespiecznie choruiąc, y morduiąc śię, rátunku Mátki Boskiey doznałá, że y sáma zdrową zostałá, y iedno dźiećię, ktore żyćia niepewne było, Pan BOG iey utrzymał ná świećie, y do tych czas chowa.

LXXXIII.

W rożnych defektách uznáne łáski.

Justyná Matyaszczanká z Gorki zeznałá, iáko záchorowawszy ná ręce, y nogi, y ćierpiąc przez dni sześć wielkie bole, śiodmego udałá się do Mátki Nayświętszey tu w Kośćiele Goreckim łáskámi słynącey, od ktorey poćieszoną zostałá, bo dniá trzećiego zdrową wstawszy ażnąc poszłá. Reginá zaś tegoż przezwiska zeznałá, iáko przez lat śiedm ustawicznie práwie choruiąc, y żadney godźiny zdrowey niemáiąc, gdy się w ták wielkim utrapieniu oddałá opiece Mátki Nayświętszey, tu dobrodźieystwá swoie oświadczaiącey, trzećiego dniá záraz znáczne polepszenie zdrowia swego uznałá, ktorego też terazniey szą zupełność przyznałá Cudowney protekcyi Mátki Nayświętszey. Taż sáma dodałá imieniem, y zá rozkazem Oycá swego, ktory służąc, sam się niemogł stáwić z wyznániem swoim, iż choruiąc przez Niedźiel pięć, á przez dwie nie iedząc, y iuż się ná śmierć dysponuiąc, gdy się tu ofiarował, y dał ná Mszą Swiętą przed Obraz Mátki Boskiey, nád wszelkie mniemánie w tydźień zupełnie ozdrowiał.

LXXXIV.

Ciężarne Niewiasty doznáią rátunku.

Anná Rátayká stára z Gorki zeznałá, iáko przy pierwszym połogu, w ostátnim práwie żyćia niebespieczeństwie będąc, gdy ią wszyscy odstąpili, Xiądz Pleban w gwałtownych boleściach będacą, polećił Mátce Nayśw:

y domowym kázał ná iey intencya zmowić pięćioroPo zdrowienia Anielſkiego, do Obrazu Mátki Boſkiey wKo ściele Goreckim, ták nie wyſzło kwadranſá, iáko po onym oney ofiarowaniu, ſzczęśliwie rozwiązána byłá, po rodziwſzy Syná, ktory iey dotąd żyie. Taż zeznáła przytym, iáko po trzećim połogu ná łamánie rąk nieznośnie chorowałá, y między innemi defektámi, czkáwkę niezwyczayną ćierpiałá, iż ią ludźie za opętaną mieli, á Xiądz Pleban exorcyzm muśiał nád nią przeczytać, w tych wſzyſtkich dolegliwośćiách gdy ſię tu nabożnie udałá, politowanie Mátki miłośierdzia Nayświętſzey MARYI nád ſobą uznałá, ktorey też łáſce y uzdrowienie Corki ſwoiey, przez lat trzy ná febrę choruiącey, wdźięcznym ſercem przypiſałá. Kátárzyná tákże Chałupnica Plebańſka zeznáłá, iáko ćiężarną będąc od ciężkiey choroby wſzyſtká práwie byłá wyſchła, y niebyło nádźiei dalſzego iey życia, átoli gdy ſie tu przed Obraz Mátki Boſkiey przyprowadźić kazáłá, po ſkończonym nabożeńſtwie, záraz ſię lepiey mieć poczęłá, y odprawiwſzy połog, do zdrowia czerſtwego przyſzła. Tákże Reginá ſtára Skotarká z Gorki zeznałá, iáko ćiężarną będąc, opanowały ią rożne choroby, iáko to gorączki, febry, puchliny, gdy brane lekarſtwá nic iey nie pomagały, y po trzykroć w niebeſpieczeńſtwie żyćia będąc, iuż ſię dyſponować muśiałá, tu iednák ofiarowa

wſzy ſię, y od bolow, y od śmierći, łáſką Mátki Nayświętſzey záchowána zoſtáłá.

LXXXV.

Prożbá w chorobie o zdrowie wyſłuchána.

Marćin Eliaſz z Gorki zeznał w te słowá: ieſt temu koło czterdźieſtu lat, iáko záchorowałem ták ćiężko, żem ná mieyſcu doleżeć niemogł, w tym utrapieniu moim, prośiłem Cudowney Mátki Boſkiey, áby mnie zdrowiem potrzebnym poćieſzyć raczyłá, y obiecałem ná tę intencyą pośćić Szrody áż do śmierći, co uczyniwſzy záſnąłem, áż mi ſię we śnie pokazáły trzy iákieś Mátrony w białym ſtroiu, z ktorych śrzednia okazalſza, y wſpanialſza byłá, tá wźiąwſzy mnie zá głowę, ták mi śćiſnęłá, że áż ſzum z niey wychodził, iáko mi ſię zdáło, ták názáiutrz widźiawſzy ſię bydź śilnieyſzym, wſtałem, y poſzedłem radlić. We dwá látá potym, gdy ſię goſpodyni poczęłá urażáć, że mi poſtem oſobno ieść muśiałá dáwáć, mnie markotno było ná to iey nieukontentowanie, záczym iadłem ták iák inni, co im z máſłem lub mieſem nágotowáno: y ták znowu po owym złamániu poſtu, západłem bárdzo ćiężko, w ktorey chorobie począłem żáłowáć zá owo przeſtępſtwo moie, y prośiłem Mátki Nayświętſzey, áby mi winę dárowałá, á zdrowie mi przywroćiłá, obiecuiąc iuż nigdy tego poſtu nie łamáć nápotym: y ták znowu owe trzy Oſoby

ták,

tâk, iák pierwey pokazáły mi się we śnie, z ktorych śrzednia wspániała ściśnęłá mi głowę, y Pan BOG mi odmienił owę chorobę, że ná trzeci dźień mogłem chodźić, y ozdrowiawszy, obserwuię záwsze dotąd ten Post. Przydáię y to, iáko dał nam Pan BOG dźiewczę, ktore przez lat kilka, áni chodźiło, áni gadáło, turbowaliśmy się tym kálectwem dźiecięcia, dla czego ofiarowaliśmy ie do Cudownego tuteyszego Obrazu, y ták zá łáską Mátki Boskiey, nie długo potym y chodźić, y gadać owo dźiewczę poczęło, y żyie dotąd: teraz zá dźiewkę służąc.

LXXXVI.

Łaská w przywroconym zdrowiu doznána.

Andrzey Knoliński, Organistrz Kośćiołá Goreckiego zeznał, iáko pewnego dniá západłszy ná womity, mdłośći, y inne álteracye zdrowia, w tych názáiutrz zlećił Zonie swoiey, áby go Mátce Nayświętszey przy Mszy Swiętey ofiarowałá, ták záraz po południu polepszenie uznał, y w nástępuiące Swięto, do powinnośći Kośćielnych zdrowo powstał. Augustyn Szołćić, służący Plebański, zeznał podobnie, iáko nagle záchorował w drodze, udał się do Doktorá, ktory mu lekarstwá dáwał, ále te nic nie pomogły, ná reszćie niechćiał go Doktor kurować, powiadáiąc, że go iuż nie podobna rátować, ták w piątym tygodniu owey choroby żyćia niepewny, ofia-

ofiarowany od Jeymości Páni Stárzeńſkiey, do Cudowney Mátki Boſkiey, ktora ná iego intencyą ná Mſzą Swiętą poſłałá, cudownie mieć ſię záraz lepiey począł, y w krotce uzdrowiony zoſtał.

LXXXVII.

Swiátłość w Kośćiele Goreckim.

Antoni Chałupnik z Gorki, zeznał w te ſłowá: będźie temu lat bliſko piętnaśćie, zá Xiędzá Janá Plebaná, iáko bliſko tuteyſzego Kośćiołá mieſzkáiąc, wnocy wyſzedłſzy, obaczyłem świátło w Kośćiele, dáłem záraz znać do Xiędzá Plebaná, rozumieiąc, że Organiſtá nie zgaśił ná noc lampy, Xiądz Pleban począł ſię dźiwowáć, mowiąc, że dziś niebyło Mſzy Swiętey w Káplicy, kto tę lampę tám zápalił, y ták wźiąwſzy látarnią, poſzedł zemną do Kośćiołá, gdźie ználazłſzy pałącą ſię lampę; zgaśiliśmy onę, y wyſzliśmy: odprowadźiwſzy Xiędzá Plebána, powracam, áż znowu widzę świecącą ſię lampę, y znowu wroćiłem ſię do Dobrodźieiá, ktoremu powiadáiąc, że ſię lampá, ktorąśmy zágaśili świeći, on odpowiedźiał: á niechże ſię iuż świeći z Pánem Bogiem, oto Mátká Nayświętſza cud czyni ná chwałę ſwoię: názáiutrz potym poſzliśmy do Káplicy, y ználeźliśmy lampę bez naymnieyſzego upalenia ſię, ták, iák byłá od nas zgaſzona.

LXXXVIII.

Spie-

Spiewanie w Kośćiele Goreckim.

Máryanná Komornicá z Gorki, zeznałá w te słowa: czásu iednego w Swięto Niedzielne powracáiąc z Smigla, á idąc koło Kośćiołá tuteyszego Goreckiego, słyszałam, iákby w nim iáka wielka zgráia śpiewałá, słuchałam, y uważałá, że to nieludźie żyiący śpiewali: więc com tylko weszłá do domu, zárazem o tym cudownym śpiewaniu powiadałá, á niedowierzáiąc ieszcze sobie, poszłam niebawiąc do Organisty, pytaiąc się, co to zá śpiewánia były w Kośćiele o ten czás, kiedy tám żaden z nászych ludźi bydź niemogł, zádźiwił się Organistá, powiadáiąc, iáko po skończonym iuż od godźin kilku nabożeństwie, áni ia, áni nikt nie postał w Kośćiele, y domyśliłam się, że to cudowne śpiewanie było, ná honor Mátki Nayświętszey, o czym dobrze pámiętam, lubo temu iuż iest lat pięć.

Dodáię też y to, że záchorowawszy raz niebespiecznie ná kolki koło sercá, w tych nudnośćiach iákby to co przemowiło do mnie: tylko się ty uday do Cudownego Obrazu Mátki Boskiey, obaczysz, że ćię oná poćieszy, ták názaiutrz poszłam do Kośćiołá, y krzyżem leżąc przed Obrazem Mátki Boskiey, pod czás Mszy Swiętey, ktorey támże słuchałam, záraz ulgę uczułam, y powroćiwszy z Kośćiołá, iużem nie leżałá, ále chodźiłá, y ták wprędce z łáski Mátki Nayświętszey ozdrowiałam.

LXXXIX.

Bol wielki głowy, y nog, uzdrowiony.

Jákub Gryſs z Targowiſka zeznał: iáko ćierpiąc okru tny bol głowy bliſko tygodniá, że ledwie nie ſzalał, zá ofiarowaniem iego przez Zonę Mátce Boſkiey, y dánie ná Mſzą Swiętą przed Jey Cudowny Obraz, od tegoż bolu uwolniony zoſtał.

Z teyże Wśi Máteuſz Stefan zeznał, iáko ćiężko ná nogi západłſzy, że od wielkiego bolu, ile głoſu miał, wrzeſzczeć muśiał, áż ſię ludźie z okolicy zchodźili, przez Niedźiel trzy codźień ten bol ćierpiąc, do iedne go, y drugiego Cyruliká ieżdząc, gdy to nic nie pomo gło, náoſtatek kázał ſię záwieść do Gorki do Kośćiołá, gdźie oddawſzy ſię opiece Mátki Boſkiey, przed Jey Obrazem Mſzy Swiętey wyſłuchawſzy, záraz folgę nczuł, y názáiutrz zdrowo chodźić mogł.

XC.

Bol głowy, y oczu uśmierzony.

Agneſzká Rozpadowſka z Ośieczna, zeznałá imieniē Mężá ſwego, ktory od młodośći chorował ná oczy, kto re mu ſię záwſze czerwieniały, y czuł w nich bol nie znośny, dopiero przed lát piąćią, iák ſię tu do Cudo wnego Obrazu Mátki Boſkiey w Gorce ofiarował, y tą intencyą podroż tu pieſzo odpráwił, powroćiwſzy ztąd polepſzenie uznał, y dotąd ná też oczy dobrze ozdro wiał.

Agnefzká Rybczyńska tákże z Ośieczna zeznałá, iáko pod czás żniwa w polu, zákłoła fię słomką w oko, ták, że icy ledwo nie wypłynęło, y ledwie do domu zá fzłá, ále ofiarowawfzy fię opiece Mátki Nayświętfzey Goreckiey, názáiutrz ulgę, y w krotce czerstwość wzroku odebrałá.

Taż ná wielki bol głowy, y kołtony choruiąc, trzefąc fię ustawicznie, y práwie niepámiętáiąc o fobie, á tym fámym niemogąc fobie ná káwałek chlebá zárobić, gdy przyfzłá do Kośćiołá Goreckiego, rzekłá: Mátko Nayświętfza, ákoś iest Cudowna ná tym mieyfcu, racz mnie poćiefzyć w tym ćięzkim utrapieniu, uczułá zátaz znáczną folgę, á powroćiwfzy po wysłuchaney Mfzy S. do domu, tegoż dniá do roboty fpofobna byłá, y przez cáłe żniwa zdrowa robiłá.

Reginá Woyćiechowa z Włáwia, podobnie zeznałá, iáko záchorowawfzy ná bol nieznośny głowy, że fię icy ledwo nie rozstąpiłá, y oká lewego ledwie icy ten bol niewyfadźił, iż ná nie przez trzy Niedźiele nic widźieć nie mogłá, aż gdy fię ofiarowałá do Nayświętfzey Mátki tuteyfzey, dniá trzećiego polepfzenie uznałá, bol iey z głowy ustąpił, y przeyzrzałá ná oko.

Jadwigá Káczmarká z Dłużyny, zárownie zeznałá, iáko západłfzy ćiężko ná oczy, áni do ogniá przystąpić, áni ná słońce pátrzyć niemogłá, fzarpanie wielkie

w nim czuiąc, á przez to przez cáłą źimę nic nie robiąc. W tym ſłyſząc o wielkich Cudách Mátki Nayświętſzey w Gorce, gdy ią przeſtráſzono że wzrok utráći, udáłá ſię z ufnośćią po rátunek do teyże Mátki Boſkiey, tolgę w iednym oku uznáłá, zá rádą potym ludzką poſzłá doDo ktorá, áby iey drugie oko wykurował, ále ten nic nie pomogł, znowu umyśliłá tu ſię ſłáwić, w Bráctwo Pocieſzenia Máṡki Boſkiey wpiſáć, ták w ſam ten czas, nie tylko ſię iey popráwiło, ále y zdrową doſkonále zoſtáłá

Reginá tákże z Zákrzewa zeznáłá, iáko ná bol głowy ták ćiężki západłá, że ſię od bolu ledwo w źiemi nie zákopáłá, ile gdy áni Doktorſkie recepty nic iey nie pomagáły, po raz, y po drugi te bole ćierpiáłá, ále po te dwá rázy tu ſię udawſzy, ulżenie choroby, y uzdrowienie od oney doznáwáłá.

XCI.

Cudowne uzdrowienie ślepoty.

Jan żebrak zBronikowa, lat koło trzyźieśći máiący, w te ſłowá zeznał: mam to z uſt Mátki moiey, iáko od tego dniá, ktorego po národzeniu moim ſzłá od wywodu z Kośćiołá, w ſámey drodze, powracáiąc zemną do domu, zániewidźiałem, y przez Niedźiel dwanáśćie oczy miáłem zámkięte, ktore mi ſię potym otworzyły, álem nic cále niewidźiał przez lat dwádźieśćia y śiedm. Teraz bliſko Rok trzeći, iáko chodząc o żebranym chlebie,

bie, przyszedłem też do Gorki, y tu po Cmentarzu modliłem się do Nayświętszey Pánny tuteyszey w dźień Sobotni, nim Kościoł otworzono, po otworzeniu potym Kośćiołá, pod czás śpiewánia Godźinek o Mátce Nayśw: słuchaiąc z nabożeństwem Mszy Swiętey, gdy Páná JEZUSA podnieśienie było, czyniąc do niego áffekt według zwyczáiu mego, niespodźiewanie przeyzrałem, ktory przedtym nic á nic nie widźiałem, á teraz drogę przećię przed sobą widzę, y w tym cząśie ieszcze co raz lepiey widzę, y ten Obraz Mátki Nayświętszey w Ołtarzu widzę, ktorey cudowney łásce to przywrocenie wzroku mego przyznáię, dawszy iáko ubogi ná Mszą Swiętą ná znák wdźięczności, á nieskończenie Oney zá tę dobroć mnie wyświadczoną dźiękuiąc.

XCII.

Wielu chorych zdrowie odbiera.

Pan Wawrzyniec Gorczyński z Ośieczny zeznał, iáko w Roku 1739. Zoná iego rázem z sześćią paśierbámi, z ktorych ieden ná Imię Károl umarł, ciężko zachorowali ná chorobę záraźliwą, iż ludźie z Miástá wniść do domu ich obawiali się, y Doktorowie iuż iuż chorą Zonę iego, iáko niepewną żyćia odstąpili, w tym raźie nieszczęśliwym, udał się pod opiekę Mátki Nayświętszey, obiecawszy co Rok z Zoną na Fest Poćieszenia teyże Bogárodźicy Pánny bywać w Gorce, przez cáłe życie swo-

ie, po owym ofiarowaniu, niezádługo poczęli śię co raz lepiey mieć wſzyſcy, y wſzyſcy rázem z podźiękowaniem ná to mieyſce Swięte przybyli.

Michał Samſonowicz, Muzykant Lubińſki, podobnie zeznał, iáko wſzyſcy domowi iego, y on ſam, záchorowali ná krwawą dyſſenteryą, ták, iż iedno z nich umarło, więc gdy iuż Zoná, y Syn iego, dyſponowali śię ná śmierc, záturbowany, śiebie y onych polećił protekcyi Mátki Nayświętſzey, po ktorym poleceniu, gdy śię im cokolwiek ulżyło, on pieſzo, inśi też wozem podroż ná to mieyſce Swięte odpráwili, z ktorego powroćiwſzy, ſzczęśliwie ozdrowieli.

Szymon Zágrodnik z Olſzowá, toż zárownie zeznał, iáko on z Zoną záchorowawſzy ná febrę, dźieci zaś ná krwawą biegunkę, gdy śię tu ofiarowali, on tylko iedeń potym paroxyzm miał, Zoná zaś y dźieći, po troſze przyſzli do śiebie, więc dźiękuiąc Mátce Boſkiey, dał ná trzy Mſze Swięte przed Obraz Jey tuteyſzy.

Wálenty Krull z Woynieyſcá tákże zeznał, iáko mu śię coś w nogę ſtáło, iż ná nię przez lat ośm niemogł chodźić, tylko zfatygowany częſto uſtawać, y odpoczywać muśiał, ále gdy poſtał ná Mſzą Swiętą przed Obraz Cudowny Mátki Boſkiey w Gorce, y tám śię ofiarował, záraz mu to kalectwo odmieniło, y teraz dosyć przy ſtárych latách, á dobrze chodźić może.

Dodał y to, iż Zoná iego czásu pewnego záchorowa łá śmiertelnie, ktorą iáko Mąż załosny, gdy ofiarował Mátce Nayświętszey Goreckiey, y ná icy intencyą posłał ná Mszą Swiętą przed Jey Obraz, po tey odpráwioney, ulżyło się icy záraz trochę, á ná trzeći dźień zdrowo wstałá.

XCIII.

W rożnych chorobach, doznáne uzdrowienia łáski.

Páni Apollonia Langerowa z Swiećiechowa zeznała, iáko ćiężko, y niebespiecznie záchorowawszy, gdy icy Doktorowie áni z Leszna, áni z Wschowy nic pomoc nie mogli, y wszyscy twierdźili, że żyć dłużey niemoże, zá rádą Jeymośći Páni Łęckiey, Ciotki swoiey, ofiarowawszy się do Cudownego Obrazu Mátki Nayświętszey do Gorki, y postánowiwszy támże co Rok ná Fest Pocieszenia z nabożeństwem bywać, lub w niemożnośći przybyćia swego, kogo inszego zá śiebie posyłać, po tákowym ofiarowaniu się, záraz ulgę nieiáką uczułá, y w dni kilka dla wykonánia tey intencyi, poiachawszy do Gorki, y tám przed Obrazem Mátki Nayświętszey Mszy S. wysłuchawszy, co tylko do domu przybyłá, polepszenie zdrowia swego uznałá, y w krotce do zupełnego zdrowia przyszłá.

Reginá Rátayká z Koszanowa, zeznałá tákże w te słowá: iest temu około lat piąćiu, iákom z Mężem moim

bárdzo ćiężko chorowałá, oſobliwie Mąż, ktory w tey chorobie ſzálał, y dźiwne rzeczy wołał, iá wiedząc o Cudownym Obraźie Mátki Nayświętſzey w Gorce, záwałałam żałośnie: MátkoNayświętſza rátuy mnie w tey ćiężkiey mizeryi moiey, y klęcząc ná łozku, mowiłam troie Pozdrowienia Anielſkiego, á w tym Mąż obroćiwſzy ſię do mnie, y wźiąwſzy mnie zá rękę, rzekł do mnie z dobrą reflexyą: Regino, coż ty to robiſz, odpowiedźiałam, oto mowię Zdrowaś MARYA, do Nayśw: Pánny Goreckiey, y záraz Mąż od owego czáſu, lubo był chory, ále więcey iuż nie ſzálał, á potym też niezádługo, y on, y ia przyſzliśmy do zdrowia.

Syn tákże moy, máiący lat koło dwudźieſtu, záchorował bárdzo ſłużąc u ſąmśiadá, ná febrę, y biegunkę, ia przyſzedłſzy do niego, mowiłam mu, ofiaruy ſię do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, co záraz uczynił, y podnioſłſzy ſię, mowił Paćierz klęczący ná łozku, y po owym Paćierzu wſtał záraz, y przyſzedł do mnie, y więcey ſię iuż nie położył, co ia imieniem Mężá, y tego Syná mego, ile dla nieſpoſobnośći ich wyznáwam, z pokornym podźiękowaniem MátceNayświętſzey, zá te iey cudowne łáſki.

Teyże Reginy Corká, imieniem Kátárzyná zeznałá, iáko ćiężko západłſzy ná bol głowy, y oczu, ofiarowałá ſię do Cudownego Obrazu tuteyſzey Mátki Nayświęt-

ſzey,

ſzey, poſtánowiwſzy pośćić Soboty przez cáłe życie, y ſłabą będąc, poſzłá do Gorki niewiedząc drogi, przećięż ſzczęśliwie záſzłá, y trafiłá, tám odpráwiwſzy nábożeńſtwo, wźiął ią appetyt do iedzenia, wyſzłá ná Cmentarz, y ziadłá znáczny káwałek chlebá, niemogąc przed tym przez tydźień nic do gęby wźiąć, y znowu wroćiwſzy ſię do Kośćiołá, trwáłá ná nabożeńſtwie áż do końcá, od ktorego czáſu przeſtáłá chorowáć, ták ná oczy, iáko y ná głowę.

Táż zeznáłá, iáko y Mąż iey západłſzy ćiężko ná bol nogi, że przez Poſt cáły, áż do Wielkieynocy, z łożká wſtáć niemogł, zá ofiárowániem ſię ná Cudowne mieyſce tuteczne, bolu pozbył, á zdrowia pożądánego nábył.

Z teyże Wśi Jadwigá Skotárká zeznáłá, iáko Corká iey Tereſſá, lat trzynaśćie máiąca, ták ćiężko ná bol głowy západłá, że iey włoſy opádły, tę iednák gdy ná to mieyſce Swięte ofiárowáłá, záraz w niey folgę bolu uznáłá, potym y zdrową z łáſki Mátki Nayświętſzey oglądáłá.

XCIV.

Uzdrowienie, y bydłá, y ludźi.

Matyaſz Gwilk z Łuſzkowa zeznał, iáko mu woł oślepł, y przez Niedźiel ſześć, y dáley, tułał ſię po wodźie, po rowach, ućiekáiąc od bydłá, ták, że ſię do ni-

czego niezdał, záturbowany tą ſzkodą, weſtchnąłē (mowi) do Pocieſzenia Mátki Nayświętſzey, áby mi w tym nieſzczęściu łáſkę ſwoię pokazałá, y niezáwiodłem ſię ná Jey protekcyi, bo ow woł trzećiego dniá przeyzrał, z bydłem chodźi, y ſpoſobny ieſt do roboty, y zdrowy do tych czás, dla czego przy podźiękowániu Mátce Nayświętſzey, ofiarowałem parę świec ná Jey Ołtarz, y ná Mſzą Swiętą dáłem. Doznałem podobney łáſki y dáwniey gdy mi bydło odchodźiło, bo poſtawſzy ná Mſzą Swiętą tu do Swiętego Obrazu Goreckiego, záchował mnie Pan BOG od tego czáſu od ſzkody w oborze moiey.

Michał Chałupnik z Zbąch zeznał tákże, iáko będąc zá Skotarzá w Folwarku Pańſkim, záchorowałá mu krowa, ktorą mu rádzono dobić, bo bárdzo niebeſpieczna byłá; on iednák położywſzy ufność w opiece Mátki Nayświętſzey, poćieſzony zoſtał uzdrowieniem ták krowy, iáko też y koniá po drugi raz.

Dodał y to, iáko mu dźieći ćiężko chorowały, iedno ták zmizerniało, że ſkorá z niego zlazłá, drugie ná oſpę, rázem y ná febrę, te dźieći choruiąc, gdy polećił dobroci Mátki Nayświętſzey, uzdrowienie onych otrzymał, z ktoremi iáko ſię obiecał, z podźiękowaniē tu ſtáwił ſię.

Podobne zeznánie uczynił Szymon z Łuſzkowa wzglę dem dźiećięcia, ktore ták ćiężko záchorowało, że mu

ra.

radźić niemożna było, ná reszćie iuż práwie konáło, ktore gdy zá poradą sąśiadá, ofiarował ná to mieysce Swięte, od Mátki Boskiey uzdrowienie iego pozyskał.

XCV.

Bol oczu, głowy, szaleństwa, y inne affekcye oddalone.

Teressa Droszkowska zGostynia zeznałá, iáko w młodszym wieku západłszy ná oczy, máło co widźieć mogłá przez kilka czás, ále gdy potym ofiarowałá się ná to mieysce Swięte, záraz po uczynioney intencyi, polepszenie wzroku swego uznałá, dla czego wypełniaiąc Votum, parę świec ná Ołtarz Mátki Boskiey z podźiękowaniem złożyłá. Taż uzdrowienie dźiećięćia swego, ktore rozumiałá że umrze, osobliwey łásce Mátki Boskiey przyznałá.

Kátárzyná Kowalká z Wonieyscá zeznałá tákże, iáko z ćiężkiego bolu głowy oszalałá, á w tym szaleństwie biegaiąc, y nic do rzeczy wołaiąc, ledwo żyćia niepostradałá, przećięż z oświecenia Boskiego, záwołałá do Mátki Nayświętszey, żeby ią poćieszyć ráczyłá, iákoż nátychmiast odstąpiło ią szaleństwo, y niezádługo zdrową zostałá.

Máryanná Stalmaszanká we dworze Goreckim służąca, gdy iey dźiećię Pańskie, ktore piastowałá chorowało, z boiaźni, że iey Páni wymáwiałá, że z iey okazyi chorowało, ofiarowałá go z áffektem do Mátki Boskiey,

y wyznałá, że lubo znácznie západło, przećięż wnet po tym ofiarowániu ozdrowiało.

XCVI.

W połogu, y innych defektách wysłuchane prożby.

Franciszká Matyaszkowa z Gorki zeznałá, iáko przy połogu w niebeſpieczeństwie żyćia będąc, zá ofiarowaniem ſię Mátce Nayświętszey tu ná tym mieyſcu, szczęśliwym rozwiązániem poćieszona zostałá. Taż, iáko krowy swoiey uzdrowienie ná tym tu mieyſcu uprośiłá, ták że zeznałá.

Reginá Franćiszkowa z Wławia zeznałá, iáko západłszy ná ręce, y nogi, że ſię y ruszyć niemogła, gdy ſię ſercem udałá do Mátki Nayświętszey, ná tym tu mieyſcu Cudowney, po tey uczynioney intencyi, záraz názaiutrz z łożká wstałá, y niezádługo ozdrowiałá.

Jadwigá Jaśniewska z Czácza, zárażona ná rękę, że iey podnieść niemogłá, tegoż dniá paroxyzmu swego, gdy ſię tu Mátce Nayświętszey oddałá, w trzećim ulgę, á potym wcześnie, y zupełność zdrowia odebrałá.

XCVII.

Ciężka choroba uzdrowiona.

Woyćiech z Bukowcá zeznał, iáko záchorowawszy bárdzo ná kolki, y wnątrze, przed Niedźiel dwanáśćie, á niewstaiąc z łożká przez Niedźiel śiedm, záżywaiąc lekarstw od Doktorá, bydź niemi uleczony niemogł, á-

toli po ofiarowaniu śiebie przez Zonę do Mátki Nayśw: w Gorce, záraz śię lepiey mieć począł, y uzdrowienie swoie nie lekom, ále łásce Mátki Nayświętszey, przybywszy tu ná iey podziękowanie przyznał.

XCVIII.

Pokusy, y złe fantazye uśmierzone.

Máryanná Máćieiowa z Boguszyná, lat koło trzydźiestu máiąca, żeznałá w te słowá: od poczęćia rozumu iáko pámiętam, w wielkich błędách, ckliwośćiach, y tęsknicách zostawałam, ták, że niemogąc sobie dać rády, y ostać śię ná mieyscu, ućiekałam nayczęśćiey we dnie, ále też czásem y wnocy, w tych złych myślách przychodźiło mi do głowy, żeby śię obieśić, nożem przebić, utopić śię, gardło sobie poderznąć, czártu śię oddać, y ni by bies był záwsze przy mnie, chodźiłam po rożnych mieyscách ná odpusty, chcąc śię tego utrapienia pozbyć, y sámam sobie rożne nabożeństwá postánowiałá, y one odpráwowałá, álem niegodna byłá bydź wysłucháná od BOGA. Po pierwszym połogu, wszystko mi coś szeptało, żeby tego chłopcá biesowi oddać ná lat dźieśięć, y inne podobne niepokoie, y umartwienia zćierpiałam. Rodźicy moi zá rádą Imśći Xiędzá Plebána tuteyszego, gdy go o wszystkiey biedźie moiey informowali, ofiarowali mnie do tuteyszego Cudownego Obrazu Mátki Boskiey, dawszy parę świec, y ná Mszą Swiętą, ktorey y ia sáma, ofia-

ofiarowawszy się tu także słuchałam, krzyżem na ziemi przed tymże Obrazem leżąc; powtornie zaś wpisałam się w Bráctwo Pocieszenia Mátki Nayświętszey, y ták dopiero po owym czásie, odstąpiły mnie owe nudności, y desperacye, że teraz nie ucickam iák przedtym, y pokus ták wielkich nie miewam, ktore ieżeli mnie kiedy nápadną, to zá wezwaniem Mátki Nayświętszey Goreckiey, ustępuią odemnie. Przy ostátnim także połogu moim teraznieyszym, byłam w wielkim niebespieczeństwie życia, ále gdy mnie Mátká ofiarowałá ná to mieysce Swięte, porodziłam szczęśliwie, dla czego mnie obligowałá, ábym tu pieszo ná podziękowánie Mátce Nayświętszey przyszłá, co wypełniam dawszy tu ná Msze Swięte, ták zá siebie, iáko y zá Syná mego, ktory mi przez Niedziel cztery bárdzo chorował, á po odpráwioney tu ná iego intencyą Mszy Swiętey, záraz się począł mieć lepiey, zá co niech będą wieczniste dzięki Przecudowney Mátce Nayświętszey.

XCIX.

Osobliwe, y cudowne uzdrowienie.

Jan Parobek ze Wsi Boguszyn, lat koło trzydzieści máiący, zeznał w te słowá: iutro tydzień, iáko w sámo południe wyprzągłszy z bron woły robiąc ná Pańskim, wleciałá mi muchá w nos, y poszłá mi wysoko pod práwe oko, gdzie mi ustawicznie szemrząc, dáwałá mi po

chop do kichánia, iákoż kichałem práwie nieustannie, rozumieiąc, że mi przećię tá muchá z nosá wyleći, ále nie przyszło do tego, owszem po południu przed wieczorem, poczęły mnie przytym zęby boleć, ieszcze w polu, á w domu ieszcze bárdźiey, co ia iednák mniey uważáiąc poszedłem spać, názáiutrz idąc ná Pańskie, ieszcze większy bol zębow miałem, á w nocy z Czwartku ná Piątek, poczęłá mi się krew dobywać z nosá, á w Piątek iuż należyćie szłá, że iey niemożna było ustánowić, áż do dniá dźiśieyszego Wtorkowego, ponieważ y po drodze gdym tu iachał z domu do Kośćiołá, nieustáwałá mi płynąć, z czego opanowały mnie wielkie bole, że áni we dnie, áni w nocy spać niemogę, oko mi práwe zápuchło, y záogniło się, y twarz ná iedney stronie nábrzmiałá. W tym nieszczęśćiu ubolewaiąc nádemną Oyćiec moy, ofiarował mnie do Cudownego Obrazu tuteyszego Mátki Nayświętszey wczora, to iest w Poniedźiałek, y mnie się sámemu kázał ofiarować, co też z chęćią, y cáłym sercem uczyniłem, y záraz w dźień dźiśieyszy Wtorkowy, ieszcze pod czás odpráwuiącey się teraznieyszey Kommissyi z Prześwietnego Konsystorza Poznańskiego, dowiaduiący się o Cudách teyże Mátki Boskiey, ná tym tu mieyscu Swiętym przybyłem y z Oycem moim, wyspowiadałem się tu grzechow moich, Nayświętszy SAKRAMENT przyiąłem, Mszy Swiętych

śie.

śiedmiu, krzyżem pod czás iedney leżąc, tu przed O-
brazem Mátki Boſkiey wyſłuchałem, y uznałem w tym
łáſkę Mátki Nayświętſzey, że nietylko tu pod czás na-
bożeńſtwá w Kościele, ále też ieſzcze w domu po owym
ofiárowaniu ſię, iuż żadnego bolu nieczułem, átoli mi
krew z noſá ciec nie uſtałá, bo mi ſię w nośie, gdźie mi
muchá wleciałá, robactwo zálęgło, ktore mi nos toczy-
ło, y gryzło, że z niego krew ſączyć ſię muśiałá, iákoż
ieſzcze w domu wypadły mi trzy robaki z noſá, z kto-
rych ieden więkſzy, á dwá iák ſłomká ćienkie, w Sobo
tę tákże dwá, á ten ieden ieſzcze więkſzy od támtych
w Niedźielę. Jużem ztruchlał, y zdeſperowáł z żało-
ſnym Oycem o życiu moim, átoli iákom ſię ofiarował
Mátce Nayświętſzey ná tym tu mieyſcu Cudowney, ták
przybyłem tu, y opowiedźiałem wſzyſtkę mizeryą mo-
ię, tuteyſzemu Jegomośći Xiędzu Plebanowi, ktory z łá
ſki ſwoiey po ſkończonym nabożeńſtwie, wźiąwſzy wi-
ná w ampułkę, y báwełnę umaczawſzy w winie, otarł
Obraz Mátki Nayświętſzey tąż báwełną z winem, y zſzedł-
ſzy z Ołtarzá, oko boleiące moie tąż báwełną z winem
otarł, y záraz mi puchliná znacznie pod okiem opadłá.
Potym wyſzedłſzy z Kośćiołá ná Cmentarz, tenże Jego
mość Xiądz Pleban kázał mi parzknąć, y ták zá pier-
wſzym kichnieniem, wypadł mi ieden robak z noſá, zá
drugim drugi, y zá trzećim trzeći. Potym owę báweł-
nę

nę z winem, otartą o Obraz Mátki Nayświętszey, tenże Jegomość Xiąd Pleban zwinąwszy w piłkę, dał Oycu memu, áby mi ią w nozdrza włożył, co też Oyćiec uczynił, y ták máiąc tęz bawełnę z winem przez máłą chwilę, z Cmentarzá poszedłem ná podworze Plebańskie, á niemogąc dłużey wytrzymać świerzbienia w nośie, wyiąłem bawełnę, y kichnąłem ták, że po owym kichnieniu, rázem wypadło mi z nosá dwádźieśćia y cztery robakow, grubośći tákiey, iák pioro do pisánia, długośći zaś, iák náprzykład członek pierwszy u małego palcá, ná ktore dźiwowisko, przyszli sámi Wielmożni Xięża Kommisarze, y inni Ichmość Xięża przytomni, ktorzy ieszcże po uroczystośći Pocieszenia Mátki Boskiey nie roziechali się, zbiegli się y inni Swieccy, ktorzy tám byli, y widźieli wszyscy Ichmość wszystko ono robactwo, leżące ná ziemi, wszystko żywe, á ia po owym pozbytym cudownie robactwie, stałem się záraz iák inszy, y iákobym się ná świát urodźił, żadnego bolu nieczułem, áni naymnieyszego szarpánia, twarz, ktora byłá spuchła, oko, ktore się było záogniło, w tym punkćie zá osobliwą łáską, y protekcyą Mátki Nayświętszey, w Goreckim Obraźie Cudowney, ktorey całym sercem, y żyćiem, zá tę dobroczynność dźiękuię, ozdrowiało; że ledwo co znać było. Stáło się to pod czás áktualney Kommissyi, w obecnośći sámych Wielmożnych Kommisarzow, w przy

tomności ná ten czás Ichmośćiow Xięży, Filippa Wolendowiczá, Kommendarzá Gołęmbickiego, Bartłomieia Białaśiewiczá, Mansyonarysty Ośieckiego, Ichmćiow Xięży, Máćieiá Gliszczyńskiego Seniorá, GrzegorzáMáćiciowskiego, y Gwalbertá Grabińskiego, Benedyktyktynow, dniá 3. MieśiącaWrześniá, Roku Pańsk: 1757.

C.

Zálecenie Káplicy Goreckiey, dla Cudownego Obrazu Mátki Boskiey.

Ná konkluzyą Centuryi wzwyż wyrażonychCudow, zápisuie się rekognicya, ktorą uczynił Jegomość Xiądz Wawrzyniec Schultz, Kośćiołá Farnego Radomskiego Pleban, w te słowá: będąc Kápelanem uświętey pámięći Jaśnie Wielmożnego Jegomośći Xiędzá Miaskowskiego, Kustoszá Kátedralnego Poznańskiego, á Opatá Kommendatáryuszá Lubińskiego, ktory się tu w Sierpowie, iáko dobrach swoich, ná ten czás dźiedźicznych rodźił, blisko Gorki Lubińskiey, słyszałem, iáko tenże Jaśnie Wielmożny Jegomość Xiądz Opat, lat ná ten czás koło pięćdźieśiąt y pięć máiący, w dyskurśie poważnym mowił te słowá: Káplicá w Kośćiole Gorki Lubińskiey przedtym bogata, á teraz wielce uboga, bo okradźiona, ále w niey rożnego stanu ludźie, záwsze wiele łask doznáwali. Byłá tá mowá zdami się w Roku 1740.

CI.

Dźiećię konáiące ożyło.

Jeymość Páni Tereſſa Dąbrowſka, Roku 1758 Dniá 3 Wrześn á, zeznałá to w Szrodę przeſzłą, Dźiećię mi záchorowało ciężko ná gorączkę, máiące lat cztery, ták, że w Piątek iuż było bez nádźiei żyćia, y práwie koná iące, nogi iuż źimne, w tym ia weſtchnąwſzy do Nayświętſzey Mátki Boſkiey Goreckiey, ofiarowałam tę Coreczkę, y záraz názáiutrz w Sobotę ozdrowiałá, z niemáłym podźiwieniem moim przyſzedłſzy do domu, bom ſię nieſpodźiałá záſtać żywo. Co dźiś umyślnie przybyłam wyznać, y przypiſać Cud ten, Tey Nayśw: Mátce.

CII.

Dźiećię ná oſpę chore, y z niey niewidome, ozdrowiało, y przeyzrzáło.

Tegoż Roku y dniá, Jeymość Páni Molſka zeznałá; dwie Niedźieli przed Wielkanocą, dźiećię mi bárdzo záchorowało ná oſpę, niewidźiało przez dni dźiewięć, że my iuż wątpili, że więcey niebędźie widźiało, w tákim zostáiąc utrapieniu mizerna Mátká, weſtchnełam do Cudowney Mátki Goreckiey, y ofiarowałam ie ná to Swięte mieyſce, oraz ślub uczyniłam iść pieſzo. Ták záraz názáiutrz ná iedno oko, á potym ná drugie przeyzrzáło, y do tych czás w zupełnym znáyduie ſię zdrowiu. Dźiś wypełniam ślub uczyniony, ná podźiękowanie Pá-

nu BOGU, y Mátce Iego Nayświętſzey.

CIII.

Niebeſpieczna w ſtárośći febra uleczona.

Tákże Mátká moiá Máryanná Czernołuſka, będąca iuż w podeſzłym wieku, po Wielkieynocy przeſzłey, ná ćiężką západłá febrę, trzy rázy ią miałá, zmocnym życia niebeſpieczeńſtwem, że ſię iuż dyſponowałá ná śmierć. Ták ſáma ſię ofiarowałá do Gorki do Cudownego Obrazu, y od tego czáſu febra ią opuśćiłá, á więcey iey nie miałá, y niema. Teraz niemogła bydź z wypełnieniem ſwoiey obietnicy, lecz będźie iák nayprędzey.

CIV.

Smiertelna oſpa uleczona.

Szláchetna Anná Kwayſerowa zeznałá, Syn moy Iozef tu przytomny, lat śiedm máiący, dźiś Rok západł bárdzo niebeſpiecznie ná oſpę, ktorego w tydźień Doktor odſtąpił, y wypowiedźiał mu życie; tákże ſąśiadom wſzyſtkim, y należącym, po cáłym Mieśćie rozgłośił, że iuż żyć niemoże, á tylko do wieczora fryſztu mu dáie, ták ia ſtrápiona Mátká, pod Protekcyą Nayświętſzey Pánny Goreckiey oddałám go, y ſámo dźiećię toż czyniło, mowiąc, y wołaiąc uſtawicznie, do Cudowney Mátki Goreckiey, w obecnośći rożnych dyſſydentow po Niemiecku, w te ſłowá: Mátko Gorecka rátuy mnie, nieuſtannie to powtarzaiąc tchem iednym, ták, że ſię przytomni

dźi-

dźiwowali dyſſydenći, ćieſząc go, y dźiwuiąc ſię, mowili. Co to dźiećię wzywa? dobrze, Pan BOG ći dopomoże Jozefku, á on iednák uſtáwicznie wołał: Mátko Gorecka rátuy mnie, ták záraz mu ſię názáiutrz polepſzyło, y przyſzedłſzy Doktor, obaczywſzy oſpę, że wyſzłá znowu ná wierzch, będąc iuż západła, twarz zczerniała, iż niebyło znac, czy to człek, (czy inſza iáka kreaturá) powiedźiał Doktor z podźiwieniem, y z powinſzowaniem mnie, iam tu nic niepomogł, tylko łáſka ſzczegulna Páná BOGA, bo ze ſtu, rzadko ktory z tákiey wychodźi oſpy. Ják do śiebie poczynał przychodźić, uczyniłam intencyą bydź w Gorce, ná podźiękowanie tey Nayświętſzey Mátce Cudámi ſłynącey, dźiś z tymże Jozefem Synem moim, y z drugiemi memi dźiećmi wſzyſtkiemi, (ktore tákże wſzyſtkie wtedy niebeſpiecznie chorowały. y ſáme ſię rowno zemną ná to S. mieyſce ofiarowały) przybyłam, Pánu BOGU, y Nayświętſzey Jego Mátce podźiękowáć, y Jey ten Cud oſobliwſzy, wyznáią dźieći uzdrowione.

CV.

Bol zębow, y głowy uſtáie.

Jadwigá Dreyrytnerowa, Mieſzczká Ośieczna zeznałá, ćiężkom západłá Roku przeſzłego, przed Swiętem Niepokalánego Poczęćia Nayświętſzey MARYI Pánny, ná zęby, y ná głowę, w ták nieznośnych będąc boleśćiach

 ofia=

ofiarowałam ſię do Cudownego Obrazú Goreckiego, z tą intencyą, iż iák mnie BOG wſpomoże, będę dopiero w Gorce, záraz po uczynioney w tenże ſam dźień, po południu Pan BOG mnie poćieſzył, że bol, iák głowy, ták y zębow uſtał, zá co dziś przybyłam ná podziękowanie, y wyznánie doznáney łáſki, zá przyczyną Tey Cudowney Mátki.

CVI.

Bol zębow, y głowy uſtáie.

Máryanná Duſzyńſka, Mieſzczká z Ośieczny zeznałá, Roku przeſzłego, od Swiętego Michałá, áż do ſámego S. Marćiná, zęby mnie okrutnie bolały, ták, że po cáłych nocách ſypiac niemogłam, zdáło mi ſię, że twarz, y głowá miałá ſię roztąpić, y rozłupić ná drobne ſztuki, w tey chorobie wołałam nieuſtannie, Nayświętſza Mátko Gorecka rátuy mnie, w Czwartek ſam przed Swiętym Marćinem, przyſzłá mi reflexya, cokolwiek będźieſz ſię mogłá przyſłużyć, uczyń ná honor Nayświętſzey Mátki Goreckiey, com iuż y wypełniłá, gdyż mi záraz po owym dniu Czwartkowym, y po moiey intencyi uczynioney, bol táki ćiężki zębow, y łupanie głowy uſtało. Byłam tu po przeſzłey Wielkieynocy, ná podźiękowanie Pánu BOGU, á dziś ná wyznánie Cudu.

CVII.

Febra, y inne choroby śmiertelne, uzdrowione.

Znowu w Poniedźiałek przed Swiętą Małgorzatą, ciężkom záchorowałá ná febrę, łámanie kości po wszystkim ćiele, boleśći w pierśiach, y inne dolegliwośći, ták, żem się w Swiętą Małgorzatę ná śmierć dysponowałá, názáiutrz zaś, iużem o świećie niewiedźiałá, słowá przemowić niemogłá, tylko iákoś przez sen, w sercu westchnęłam sobie, Mátko Nayświętsza w Cudownym Goreckim Obraźie rátuy mnie, bo iuż ginę, powtornie coś iuż żywiey, y nieiáko ustámi ruszaiąc mowiłam, MátkoNayświętsza w Obrazie Goreckim Cudowna, rátuy duszę moię, toż sámo po raz trzeći, zupełnie dobrźe powtarzałam. Miałam potym ieszcze dwá rázy febrę, lecz cząstki nie było do przeszłych paroxyzmow, y ták ozdrowiałam, żem się sáma dziwowałá mowiąc: widzęMátko Nayświętsza Gorecka, iż mnie niegodną grzesznicę rátuiesz. Uczyniłam intencyą záraz bydź w Gorce z podźiękowaniem, co dźiś wypełniam, y zeznáię.

CVIII.

Słabość od lat dwudźiestu, ná przyięćie Bractwá Poćiesse nia Nayświętszey Pánny w Gorce, ustáte.

Wyznáię y to, że od dwudźiestu lat, nigdym zdrowia dobrego niemiałá, tylko słabośći, mdłośći biły nieustannie ná mnie, słysząc ták Rok ná Kazániu oCudách Obrazu tego Goreckiego, pytałam się co tu záBráctwo, odpowiedźiáno mi, iż iest Bráctwo Poćieszenia Naysw:

MA-

MARYI Pánny, ták záraz kupiłam ſobie paſek, y przyięłam tę Konfraternią w ten czás, kiedy Xiądz według zwyczáiu kładł ná mnie paſek, czułam, iákby coś piorem zmiotł ze mnie, wſzyſtkie trudnośći odemnie odpadły, á żyzwość ćiáłá náſtąpiłá. Jam w tym weſtchnęłá, o Mátko Nayświętſza! niech Ci będźie cześć y chwałá ná wieki. Przyſzłá mi oraz intencya, áby co uczynić ná honor Teyże Nayświętſzey Mátce, y iużem wypełniłá, co wſzyſtko przypiſuię Cudownemu Obrazowi Goreckiemu.

CIX.

Konáiący ozdrowieie, zá weſtchnieniem do Nayświętſzey Pánny.

Magdálená Bugalſka, Mieſzczká z Ośieczny, wyznałá, w Sobotę pierwſzą po Wielkieynocy, dźiećię moie Jan ná imię, w Roku dźiewiątym będące, záchorowało mi ná oſpę, y żarnice bárdzo ćiężko, iż w trzećim tygodniu wźiąwſzy go ná rękę, omdlało mi, dźiewczyná ſkoczyłá czymprędzey po rożaną wodkę, ktorą my oćierać mieli, lecz przynioſłſzy, rzekłá: coż po wodce, gdyż to dźiećię iuż oczy wſtup wſtáwiło, y ieſt konáiące. Ták odebrawſzy z rąk moich dźiećię, położyłá ie ná łożku, poczęliśmy lámentować, płakać, po Xiędzá ſámam poſzłá, ktory przyſzedłſzy, powiedział że iuż kona, wyſzłam z Mężem ná podworze, y weſtchnęliśmy z

płá-

płáczem: Mátko Nayświętſza Gorecka, ktora Cudá inſzym czyniſz, niechże y ia uznám łáſki Twoiey, obiecałam dać ná Mſzą, iákoż záraz dáłam temuż Xiędzu, ktory potym według ſpoſobnośći tu przybył, y onęż od práwił. Po ofiarowaniu, w kwadrans otworzyło dźiećię oczy, y przemowiło. Spytał ſię Xiądz, czyby go znáło, poznáło, y przed nim ſię wyſpowiedało, znowu w godźinę západł Jaś ták, iák przedtym, że ludźie przytomni mowili, przerwaliśćie mu ſkonánie, iák słońce zay dzie, ſkona. Po záchodźie słońcá, odſtąpili go wſzyſcy, y Oyćiec ſam ſię odezwał, iuż mu nie przeſzkadzaycie. Ná ktore słowá ia ſtrápiona Mátká, porwałam Synáczká mego, niczym nie władnącego ná ręce ſwoie, y płáczem wielkim powtarzałam słowá, MátkoGorecka, ktora czyniſz Cudá, niechże y ia go doznam w rękách moich, niechże y ia trupem padnę, kiedy mi dźiecię umiera, w tym záraz poczęło káſzleć dźiecię, y położywſzy ie ná łożko, co raz lepiey, á lepiey mieć ſię poczęło, á ná zaiutrz (co przedtym przez cztery dni niemogło) iádło cokolwiek, á ták do pierwſzego przyſzło zdrowia. Po doznáney łáſce, ofiarowałam ſię ná to mieyſce Swięte z oboygiem dźieći, bo mi y Coreczká z ſłabą żyćia ná dźiecią záchorzałá, poyść pieſzo, ktory ślub dźiś wypełniam z temiż dźiećmi.

CX.

Kołtony uleczone.

Máryanná Poladowa zeznáłá po Switkách teraznieyszych, záchorowałam okrutnie ná kołtony, ktore mi się w Niedźielę pięć wywiły, ofiarowáłá mnie Mátká rowno do Cudownego Obrazu Goreckiego, po ofiarowániu w nádźiei Mátki Tey Cudámi słynącey, kołtony mi urznęłá, ták szczęśliwie, iż mi nic zászkodźiło, wolną od kołtonow zostałam, oraz ták zdrową, żem záraz robić mogłá, ná podźiękowanie tey łáski, przyszłam pieszo dniá wczoraySzego.

CXI.

Matroná ćiężko rodząca, przez przyczynę Nayświętszey Pánny Goreckiey, szczęśliwie rodzi.

Máryanná Chałupnicá z Lubinia zeznáłá Przy połogu Roku tego w tydźień po Swiętym Janie, niemogąc porodźić, żem się od Piątku, áż do Soboty mordowáłá w bolach cięzkich, ofiarowałam się w tęż Sobotę do Nayświętszey Mátki Goreckiey, y záraz mi Pan JEZUS dał Syná, z ktorym Synaczkiem dźiś przybyłam ná podźiękowanie, y zeznánie doświadczoney łáski.

CXII.

Odchodzenie bydłá ustaie.

Jozef Nosek Pośledník, z Woynieyscá zeznał. Trzy latá temu w gody przeszłe, iákom się podiął gospodarstwá, niemogłem się bydłá dochowáć, com kupił, to mi

wy-

wyniſzczáło, ták konie, iáko też woły, krowy, w tym Roku przeſzłego, ofiarowałem ſię do Nayświętſzey Pánny Goreckiey, z intencyą dánia ná Mſzą Swiętą do tegoż Obrazu, co też wykonałem Roku przeſzłego, od tego czáſu ktoregom dał ná Mſzą Swiętą, żadne mi ieſzcze bydło nie odeſzło. Co przy dźiśieyſzey Kommiſſyi zeznáię.

CXIII.

Choruiąca ćiężko uzdrowiona.

Rozalia Rybaczká z Cichowa zeznałá, przed Gody przeſzłemi w Wigilią Swiętego Mikołaiá, poſzedłſzy zdrowo ſpać, záchorzałam wnocy, y rozumiałám żem wćiąży, iákoż krew odchodźiłá odemnie z łożká, áż do drzwi komornych, ſztukámi, iák przy porodzeniu, władzy w ſobie niemiałam, zemdlałam tyle rázy, rády zemną niewiedźieli, záżywane domowe ſpoſoby nic nie pomagały, áż przyſzedłſzy Xiądz Prowizor náſz Benedyktyn, ofiarował mnie do Swiętego Bernardá w Kośćiele Lubińſkim, Zakonu Swiętego Oycá Benedyktá, tákże ſłynącego wielkiemi łaſkámi, oraz do Nayświętſzey Pánny Goreckiey, leżałám prawdá cztery Niedźiele, ále mi ſię co raz popráwiáło, ążem zupełnie wyzdrowiałá, w krotce potym byłam w Lubiniu, gdźie ten Swięty Bernard leży u Grobu Jego, á potym y w Gorce w Niedźielę, pod czás Oktáwy Bożego Ciáłá, dáłam ná Mſzą Swiętą, ná

 kto-

ktorey krzyżem leżałám, co ná teraznieyszey Kommissyi wyznáię, y przypisuię ten Cud Nayświętszey Pánnie Goreckiey.

CXIV.

Smiertelna, y od Doktorow odstąpiona, uleczona.

Zofia Kostecka, Mieszczká z Ośieczny zeznałá, dwie Niedźieli przed Wielkanocą západłam ciężko, opuchłam wszystká, Mężam nieznałá, y iużem się w tey chorobie ná śmierć dysponowałá, Doktor mnie odstąpił, Mężowi tylko opowiedźiawszy, iż żyć niemogę, ták ia się szczerze ofiarowałá do Cudownego Obrazu Goreckiego, obiecawszy dać ná Mszą Swiętą, y świec parę do tegoż Ołtarzá, y záraz w ten dźień Sobotny po ofiarowaniu się, uczułam folgę, y polepszenie, á w Niedźiel kilka do zupełnego przyszłam zdrowia Co dźiś z wypełnieniem obietnicy zeznáię.

CXV.

Niewiastá od ćiężkiego głowy bolu, od niemowy, y śmierći sámey uwolniona.

Máryánná Kárczmarká z Woykowa zeznałá, ná wpoł Postu záchorowałam ná bol głowy, ták niebespiecznie, iżem od wielkich boleśći y pátrzyć niemogłá, położono mnie ná łożko, y zániemowiłam w krotce, áż tu o połnocy Mąż po Xiędzá poiachał, ktory że był u mnie, y żem się przed nim spowiadáłá, coś tylko przez sen-

pá-

pámiętam, po tym wyſpowiadániu ſię, iák mogę báczyć, znowum zániemowiłá; powiedźiał mi Mąż, że záraz potym zániemowieniu moim poiechał do Gorki, dał ná Mſzą Swiętą, y oney ſłuchał przed Obrazem Tey Cudowney Poćieſzyćielki, iák powroćił, uśiadł przy łożku moim, y rzekł: Máryśiu, á mowćie co do mnie, nie mogłam ná ten czás ieſzcze odpowiadáć, ták Mąż uśiadł zá ſtoł, y zápłákał, wroćił ſię iednák powtornie do mnie mowiąc: Máryśiu przećięż przemow do mnie, otom był w Gorce, y ná intencyą polepſzenia zdrowia twego, dałem ná Mſzą Swiętą, ná ktore ſłowá záraz przemowiłam, y záraz mi po owey Mſzy Swiętey u Cudownego Obrazu Goreckiego odpráwioney, ulżyło. Byłam potym w pierwſze Swito Nayświętſzy Pánny ná podźiękowanie, á dźiś ná wyznánie Cudu tego.

CXVI.

Trućizna dána dźiećiećiu, zá przyczyną Nayświętſzey Pánny Goreckiey, nie ſzkodźi.

Anná Jadwigá Herbringen zeznałá, w przyſzłą Szrodę Dźiećię Corki moiey we dwoch lećiech Imieniem Apollonia, dorwało ſię do ſkorupki z trućizną ná muchy ſtoiącey ná oknie, y pilno w mych oczách przez prętkość, y nieoſtrożność moię, bom ie ná ten czás nieiáko piaſtowałá, zlękłam ſię mocno, y záraz weſtchnełam do Nayświętſzey Mátki Goreckiey, bo lubom z dáwna

ſłyſzáłam, w Gorce o ſłynącey wielkiemi Łáſkámi Tey Nayświętſzey Pánnie, mowiąc: Nayświętſza Pánno Gorecka zmiłuy ſię nádemną, niedayże temu Dziecięciu umierać, niech potym umrze, á nie teraz w tey cho robie, w tym poczęło ſię Dźiewczę kſztuśić, y truciznę z śiebie wyrzućiło po kilka rázy, á práwie przez dźień cáły, było bárdzo ſłabe, oczy miáło záwarte, że myślelismy nie inaczey, tylko że umrze, názáiutrz było trochę lepiey, y ſpodźiewam ſię, iż zá powrotem moim z Gorki do Domu, záſtánę ie w zupełnym zdrowiu. Czyniąc zádoſyć tey, y dáwnieyſzey obligacyi moiey, przybyłam dźiś ná to mieyſce, Pánu BOGU ná podźiękowanie, y oraz ná wyznánie tey oſobliwſzey łáſki, od Nayświęt: Pánny Goreckiey Cudámi ſłynącey doznáney.

CXVII.

Od ćiężkich bolow uwolniona.

Reginá Rátayká z Koſzánowa zeznałá, w tydźień przed Swiątki Syn moy Stániſław w Roku czternaſtym, zácho rował ćiężko ná wnątrze, że robić niemogł, po źiemi ſię z bolu drápał, y czołgał, niewiedźiał gdźie ſię podźiać, kazáli mi rożne rzeczy robic, kádźić, leki od Do ktorá záżywać &c. &c. czyniłam to wſzyſtko, ále mu nic nie pomogło. Widząc w ták ćiężkich bolách, y ięczeniach Syná mego, weſtchnełam, Nayświętſza Mátko Gorecka, ieżeli mi Ty nie poradźiſz, to iuż widzę, że

iuż nikt nie pomoże, obiecáłam dać ná Mſzą Swiętą do Obrazu, y záraz tey nocy ſpał dobrze, wſtał zdrow názaiutrz, y poſzedł poganiac do Dworu gdźie ſłużył, y do tego czáſu więcey niemiał tey nápaśći. Poſzłam znim w też Swiątki ná podźiękowanie, y dźiś znim przybyłam, ſpowiadał ſię zemną ná tę intencyą. Co Pánu Bogu, y Mátce Nayświętſzey przyznáię.

CXIX.

Chory ná śmierc uzdrowiony.

Georgi Konieczny z Czácza zeznał, po Oktáwie Bożego Ciáłá w Poniedźiałek západłem ćiężko, żem wſzyſtko niemogł, wWtorek poſłałem po Xiędzá do dyſpozycyi duſzy moiey, wſzyſtkiem Sákrámentá przyiął, do Doktorow poſłałem, ále mi ſię nie popráwiło, rádzono mi, áby drugi raz poſłac, iam niechćiał, mowiac: iuż ia ſię więcey do Doktorá nie udam, ále dam ná Mſzą S. do Cudownego Obrazu Goreckiego, y iák wzmogę, ſam pieſzo tám będę, polepſzyło mi ſię powoli, y ozdrowiawſzy poiechałem do Gorki, bom ieſzcze pieſzo niemogł, y dźiś byłem ná wożie, ná Mſzą Swiętą dáłem powtornie, bydź zaś pieſzo obiecuię ſię ná inſzy czás, ktorą łáſkę Nayświętſzey Mátce Goreckiey przypiſuię.

CXX.

Bol ćiężki uſtępuie.

Wawrzyn Maćiek z Czácza zeznał, Roku tego po Wiel

kiey-

kieynocy záraz, wyszedłszy iednego dniá ná podworze, wiátr mnie ták zárażił, żem ná mieyscu upadł, podnio złem się przećię, álem záraz znowu upadł, y omdlał, ośiniałá mi iedná ſtroná boku, y nogá iedná, w tym nie bespieczeństwie, ofiarowałam się do Gorki do Cudowne go Obrazu, weszło mi potym w krzyże, ále mi przećię po troszę wychodźiło zá przyczyną Nayświętszey Mátki, ktorey dźiś zá doznáną łáskę z wyznániem Cudu, podźiękowáć przyszedłem.

CXXI.

Oczy uleczone.

Szláchetnie urodzona Teofilá Cwiklińska zeznała. Rok temu punktualnie, iákom západłá ná oczy, przez czternaśćie Niedźiel chorowałam ná nie, żadne *remedium* mi nie pomogło, áż uczyniłam intencyą do Cudownego Obrazu dać ná Mszą Swiętą, y dáłam ná nię, przyiáchawszy do domu, ieszcze przed odpráwieniem Mszy Swiętey, bo dopiero názáiutrz bydź miałá, było mi záraz ináczey, y mowiłam, pátrzćie dzieci moie! iák ieſt Cudowna tá Mátká Nayświętsza Gorecka, że mi bol z oczow moich ustępuie, y ustąpił záraz názáiutrz po Mszy Swiętey odpráwioney, żem do tego czásu zdrowa ná oczy. Co dźiś ná większą chwałę Nayświętszey Pánny Goreckiey zeznáię.

CXXII.

Kwartaná uſtáie.

Teſtis Reverendus Dominus Jacobus Schedloſki, Præpoſitus Hoſpitalis, Presbyter actualis annorum 37. Celebravit hodie juratus recognovit. Contigit mibi, feci votum Annô 1757. ex occaſione Febris Quartannæ, quâ laborabam tribûsMenſibûscirciter, jam morti proximus exinde eram, remedia nulla juvabant factô voto ad Gratioſam Imaginem Gorcenſem eundi pedeſter Maxima vis febris receſſit, remanſit tamen per mediumAnnum, febris lenta & remiſſior, ac ſucceſſivè me totaliter reliquit, nulli alteri adſcribo hanc gratiam, niſi Eidem Gratioſæ Imagini. In cujus expletionem huc pedeſter condeſcendi.

CXXIII.

Konáiący do zdrowia przywrocony.

Jádwiga Koſzeſka, Mieſzczká Kościańſka zeznała, Mąż moy Roku przeſzłego choruiąc iuż od Nayświętſzey Pánny Rożańcowey, ciężko západł w Srzodę przed Swiętym Szymonem y Judą, cáły dźień leżał iák nieżywy, ták, że iuż y o ſobię nie pámiętał, mnie Zonie przyſzło ná pámięć, áby ſię udać do Obrazu Nayświętſzey Mátki Goreckiey, o ktorym dopiero dowiedźiałam ſię, iż ieſt Cudowny, y ofiarowałam go. W tym poſzłam do Oborzyſk przećiwko dźiewczęćiu, ktorem byłá po-

ſtałá do Czempienia, w drodze mnie wźięłá wielka tę-
ſkność, y mowiłam ſobie, miły Boże, odeſzłam człeká
tego práwie konáiącego; ále mam w Tobie nadźieię, że
go záſtánę żywo powroćiwſzy do domu, ſłyſzáłam, iż
poſtęknął, y dźiękował Pánu BOGU, że ieſzcze nie u-
marł, ſpytał mnie ſię wkrotce, gdźiem przez ten czás
byłá, odpowiedźiałam: że w Obrzyſkach, á on rozu-
miał, żem u ſąśiadá byłá, y powiedźiałam mu, ofiaro-
wałam ćię moy Mężu do Nayświętſzey Mátki Goreckiey,
miey ufność wielką w Tey Mátce Cudowney, iáko y ia
mam, ná co ſię y Mąż ofiarował, ták po owym ofiaro-
wániu, w nocy o dźieśątey godźinie wſtał, y teyże go-
dźiny ziadł dwá plácki, co przez kilka dni nic nie wziął
w gębę, tylko uchodźił, błądźił iák naybárdźiey, y tyle
śił miał, że záraz po ták wielkiey ſłábośći, wźiął dźie-
cko z kolebką zemną Zoną ſwoią, przenieśliśmy do iz-
by inſzey, y ozdrowiał zupełnie bez wſzelkiego Dokto-
rá, co ia oraz z Mężem przytomnym dziś wyznáię z po
dźiękowaniem Tey Mátce Nayświętſzey Poćieſzenia.

CXXIV.

Biegunká, y bol głowy uſtáie.

Tákże ia ſáma zeznáię o ſobie, że w tę ſámę Szrodę
przed Swiętym Szymonem y Judą, będąc iuż chorowita
od kilka Niedźiel, oſłábiałam bárdzo ćiężko przez bie-
gunkę, y głowy bolenie, żem iuż wſzyſtká niemogłam,
ofia-

ofiarowałam ſię do Cudownego Obrazu Goreckiego z intencyą bydź tu iák nayprędzey, po intencyi uczynioney záraz mi ſię popráwiło, y do tego czáſu ieſtem zdrowa, zá co Pánu BOGU, y MátceNayświętſzey dźiękuię.

CXXV.

Dźiećię ná nogę chore uzdrowione.

Tomaſz Koſzelski, Obywatel Kośćiańſki zeznał, Corká moiá Kátárzyná w Roku oſmym choruiąc ćiężko, w wigilią Swiętego Wawrzyńcá ná oſpę, niewiem co iey ſię w łożku ſtáło, że y ná rękę, y ná nogę wcále niemogłá, trwáło to áż do Swiętego Bartłomieiá, w Swięty Bartłomiey ſłyſząc po Kazániu publikacyą o Cudách Nayświętſzey Pánny Goreckiey, y że tám Kommiſſya będźie ná Swięto Pocieſzenia Teyże Mátki Boſkiey, záraz w Kośćiele ofiarowałem ią, áby iákom ia w utrapieniu mom łáſki doznał, ták y to dźiećię zá przyczyną Nayświętſzey Mátki Goreckiey poćieſzone było, przyſzedłſzy do domu, powiedźiałem Zonie, iż byłá publikacya Cudow Nayświętſzey Pánny Goreckiey w Kośćiele, ofiarowałem ie, ofiaruyćież y wy, co też uczyniłá, Corká w godzinę potym wſtałá, y poſzłá o lałce do ſąśiadá, y zdrowa teraz ná nogę, choć ieſzcze nie doſkonále, lubo rączką ieſzcze nie władnie, mamy iednák nádźieię w dálſzey protekcyi Tey Cudowney Mátki, że przyidźie do śiebie, y byliśmy tu oboie z tym dźiećięćiem ná wyznánie tey łáſki doznáney.

CXXVI.

Od kolkow, y łamánia kośći, y ćiężkich kołtona boleśći, uwolniony.

Woyćiech Kowalczyk z Dálewa zeznał, dáley iák Rok chorowałem ćiężko ná utrapienie, á naybárdźiey ná koł tony, y wywiły mi ſię, przed wywiianiem chodźiłem do Doktorow, ále mi rowno było, nie wiedząc ieſzcze o Cudownym mieyſcu Goreckim, poſtánowiłem ſobie iść do Częſtochowy, y byłem tám, powroćiwſzy było mi trochę lepiey, teraz Rok, iák byłá Kompania z Dálewa do tey Gorki, ná Swięto Pocieſzenia, przy ktorey byłem záćiągniony do ſtrzelánia, á nie ták z nabożeńſtwá, ále dowiedźiawſzy ſię od ludźi o Cudách tegoż Cudownego Obrazu Goreckiego, iákom ná ſámo mieyſce przyſzedł, uczyniłem intencyą, Bráctwo przyiąłem, y pod Opiekę Mátce Nayświętſzey oddałem ſię, lecz ſię ieſzcze niezupełnie ofiarował, ná ten czás, w krotce potym w wigilią Troycy Swiętey západłem ćiężko ná kolki, łámanie kośći &c. że cáły byłem ſtrápiony, dopierom ſię zupełnie ofiarował poyść do Gorki, dać ná Mſzą Swiętą, y świec parę, to było w Sobotę, á w Poniedźiałek wſtałem y mogłem robić, y do tego czáſu ieſtem zdrow z łáſki Páná BOGA, ná wypełnienie tey obietnicy dźiś przybyłem, oraz z podźiękowaniem Cudowney Mátce Goreckiey.

CXXVII.

CXXVII.

Rożne boleśći ustawaią.

Máryanná Stryiákowa zeznałá, w gody przeszłe Rok minął, zostáwałám w ćiężkich boleśćiách, trwáło to áż do żniw sámych, częśćią chodźiłam, częśćią leżáłam, robić máło, iáko y ieść niemogłam, kołtony mi się potym wywiły, á po kołtonách oczy mnie zábolały, ofiarowałam się do Nayświętszey Mátki Goreckiey w tym utrapieniu moim, y dźiś rok tám z kompanią przyszłá, doznáłam záraz Cudow przy Obrazie Cudownym, bom zdrowo do domu powroćiłá. Teraz znowu przed Swiętym Wawrzyńcem gdy się pszczoły roiły, poszłam Rodźicom pamágać, áby nie uleciały, idąc po gunę wiátr mnie owinął, y záraz po cáłym ćiele osućie się wysuło od stopy áż do głowy, muśiałam ná to leżeć, dziećię do pierśi wźiąć niemogłam z podźiwieniem Rodźicow. Mąż náwet z polá przyszedłszy, temu się wszystkiemu dźiwował, nád to febra mnie porwałá, iednák ile możnośći porwałam się ná łożku, uklęknełam z tym westchnieniem, Mátko Nayświętsza Gorecka rátuy mnie, przed wieczorem miáłam tyle śił, żem z komory poszłá do Izby, dáłam sać dźiećięćiu z podźiwieniem Rodźicow, ktorymem się przyznáłá, żem się ofiarowałá do Gorki, y tá Nayświętsza Mátká Cudowna poćieszyłá mnie.

CXXVIII.

Przy połogu od ćiężkich boleśći uwolniona.

Tákże przez pięc dni mordowałam śię przy połogu ostátnim, żem niemogłá porodźić, niewiásty ofiarowały mnie do Obrazu Goreckiego, záraz mi śię polepszyło y iestem zdrowa z łáski Páná BOGA, co Nayświętszey Mátce Cudowney dźiś przypisuię.

CXXIX.

Bol, y wzrok oczu przywrocony.

Helena Skrzypkowa z Czácza zeznałá, lat temu 4. y więcey, iákom západłá ná oczy ćiężko, żem ná nie przez połroká máło co widźiałá z bolem nieznośnym, kázano mi rożnych záżywać sposobow, osobliwie ie rożaną wodką wymywać, ále mi było ieszcze gorzey, ták porzućiwszy domowe leki, ofiarowałam śię zá rádą Męża mego do Obrazu w Gorce Cudámi słynącego, przytym dać ná Mszą Swiętą, y drogę pieszo odpráwić, po ktorym ofiarowániu uczułam záraz folgę y odmiánę, y powolim przyszłá do śiebie, ták, że do tego czásu oczy mnie więcey nie bolą, dźiś wykonywam ślub moy, przyszedłszy pieszo dáłam ná Mszą Swiętą, ná podźiękowánie doznáney łáski od Nayświętszey Mátki.

CXXX.

Członki drzącc uzdrowione.

Jadwigá Cwinncryn zeznałá, w Swięto Nayświętszey

Pán-

Pánny Snieżney, przyszłam z Mężem moim, y dźiecięćiem do Páwłowic z kromikiem nászym, do rozporządzenia czegokolwiek pod czás Odpustu, tám przyszedłszy, Coreczká Ewá w szostym Roku ciężko nam záchorowałá, drzałá wszystkiemi członkámi, ofiarowaliśmy ią záraz do Gorki do Cudownego Obrazu, o ktorym słyszeliśmy byli iuż od Roku, że ma wielkiemi łáskámi słynąc, ná trzeći dźień, to iest w Poniedźiałek popráwiło się iey znácznie, że wstałá, y poszłá z námi do Rydzyny, ná wyznánie tey łáski przyśliśmy do Gorki, dáwszy ná Mszą Swiętą.

CXXXI.

Oczy chore uleczone.

Wyznáię y to, iáko toż sámo dźiećię przeszłego Roku chorowało ná oczy przez poł roká, że nic nie mogło w świátło pátrzyć, y máło co widźiało, ćierpiało boleśći wielkie, tu trefunkiem przyszedłszy przeszłego Roku, wiedząc o Cudách Obrazu tego Goreckiego Mátki Nayświętszey, uczyniliśmy do Niey intencyą, á westchnąwszy serdecznie do Poćieszenia Pánny Przeczystey zá Coreczką, áby się nád nią zmiłowáć ráczyłá, y miarkowaliśmy, iż ieszcze tegoż dniá sámego bole potrosze ustawały, á potym w tydźień po trosze oczy wylepszały, że do tego czásu doskonále zdrowa, zá co Pánu BOGU, y Nayświętszey Mátce dźiękuiemy.

CXXXII.

Smierć przewłoczona.

Jadwigá Solzyńska, Mieszczká Grodźiska zeznała; Corká moiá ná imię Małgorzatá, wRoku śiedmnastym, Rok cáły choruiąc niebespiecznie, ták, że w Wtorek Wielkonocny iuż byłá konaiąca, y od wszystkich opuszczona. Ja utrapiona Mátká, widząc niebespieczeństwo śmierći oczywiste, zdáłam się prawdá ná wolą Boską, ztym wszystkim życzyłam sobie, ábym ieszcze pożyć mogłá, y ták intencyą do Nayświętszey Mátki Goreckiey uczyniłám poklęknęłam, temi westchnawszy słowy: Mátko Nayświętsza Gorecka, wielkiemi słynąca Cudámi, proszę Cię pokornie, uproś mi tę łáskę u BOGA, áby tá Corká moiá mogłá przynaymniey dźień, álbo dwa pożyć, y odebrałám skutek, iż od Wtorku áż do sámey Soboty ieszcze żyłá, y mam to zá osobliwszą łáskę, y cud od Páná BOGA, zá przyczyną teyNayświętszeyMátki, ná podźiękowanie Jey y Pánu BOGU, według intencyi moiey w domu uczynioney, przybyłám ná wyznánie tey łáski doznáney ná to święte mieysce.

CXXXIII.

Odnáwianie bolu nogi niezágoionego ustáie.

Reginá Ginterowa, Mieszczká Swiećiechowska zeznáłá, iuż ná trzeći Rok, iák nam Corká nászá Imieniem Dorotá, lat szesnaśćie máiąca, z okázyi trącenia się o sto-

ſtołek, w ſámo golenie zádrzaſnęłá ſię, y ſkorę ſobie ſtarłá, po owym zádraśnieniu, tá nogá co raz bárdźiey poczęłá ſię pſowáć, iątrzyć, záogniać, kancerowáć, y puchnąć, ták: że iák garniec byłá, iákby w niey był ogień piekielny, záżywaliśmy rożnych lekow, u Doktorow trzech byliśmy z podymowaniem nie máłego koſztu, co ſię popráwiło, y zágoiło po kilka rázy, iák pámiętać mogę dźiewięć rázy, to naydłużey trwaiąc ćwierć Roku, znowu ſię otworzyło, raz ná nię leżałá ſześć Niedźiel, czáſem u piecá śiedząc, widząc tedy że żadney znikąd porády, áni pomocy niema, y że koſztá wſzyſtkie dáremne, udáłam ſię do BOGA, Mátká znią Roku przeſzłego w to ſámo Swięto dźiśieyſze Poćieſzenia Nayświętſzey Pánny do Gorki, do Cudownego Obrazu tego, w drodze idąc, popłákiwałam ſobie, y ięczáłam, ná ſámo zaś mieyſce przyſzedłſzy, y przed Obrazem Cudownym poklęknąwſzy, wzdycháłam do Nayśiętſzey Mátki Poćieſzenia, y mowiłam bárdźiey ſercem niż uſtámi, Mátko Nayśw: ná tym mieyſcu Cudowna, przychodzę tu do Ciebie pierwſzy raz, proſzę Cię o tę łáſkę iedyną, poćieſz Corkę moię ná tę nogę, żeby kálęką nie byłá, przyſzłá mi reflexya, y inſtynkt, żeby chuſtkę, ktorą dźiewczę ná ſzyi miáło nie ſzpetną zoſtáwić, y dárować Mátce Nayświętſzey, átoli mowiąc to zá rzecz podłą, y nikczemną, y myśl niby prożną, inſzą uczyniłam intencyą, o:

fiaruiąc tę Corkę moię ná trzy látá, że ią tu ná to świę te mieysce poślę ná sámo záwsze Swięto Pociesszenia , ná Honor, y Część TROYCY Przenayświętszey, z pewną według możności moiey ofiarą. Powrociwszy do domu, w krotce zámknęłá się nogá sámá, przez nię nic nie przyłożywszy, y było przez cáłą źimę dosyć dobrze, ná wiosnę zaś przeszłą, znowu się otworzyłá nogá, y tudźież Corká moiá w ciężką, y niebespieczną chorobę wpadłá, żeśmy rozumieli, iż iuż też nam umrze, y trwáło to kilka Niedźiel, nie czyniłam nic, tylkom moię do Nayświętszey Mátki Goreckiey intencyą uczyniła, żeby się zmiłowałá nádemną, y nád dźiecięciem moim, w tym powoli z choroby wyszłá, y z chorobą ustáło wszystko, nogá się zámknęłá, że do tego czásu zdrowa, ták wewnętrznie, iáko też powierzchownie bez naymnieyszey więcey dolegliwości, co przy dźiśieyszey Pociesszenia Uroczystości, z tąże Corką moią, przy wypełnieniu zábraney obligacyi, osobisto wyznáię, y szczegulnie Dobroczynney Protekcyi Nayświętszey Mátki Goreckiey, Cud, y łáskę tę przypisuię.

CXXXIV.

Chory ná śmierć uzdrowiony, y przywalone bydło wyrátowane.

Máciey Kmieć zeznał, teraz w żniwa balká w chlewie złámałá się, y padłá z trzema wozámi śiána ná woły wno

cy,

cy, co chłopiec tám o ściánę tylko ſpiący, uſłyſzawſzy że coś trzáſło, przyſzedł, y opowiedźiał, ia záraz z łoż ká porwawſzy ſię o połnocy, weſtchnąłem idąc do chlewa, Nayświętſza Mátko Gorecka, rátuy mnie z tym mo im bydłem, przyſzedłſzy tám, wyciągnąłem balki ſztukę ſam, á drudzy śiáno dobywali, y náderwałew ſię ták, żem przez trzy Niedźiele ná śmierć leżał, wydyſponowałem ſię, do Cudownego Obrazu Goreckiego, ná Mſzą przy dyſpozycyi duſzy moiey dáłem Xiędzu Plebanowi náſzemu, záraz mi ulżyło cokolwiek, y wzmagałem powoli, áżem do zupełnego przyſzedł zdrowia, y bydłá ſztuk ośm zdrowe bez wſzelkiego ſzwanku, lubo było w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie, woł ieden cáły leżał w wodźie zágrzany śiánem, żeśmy go ledwie wyćiągnąć mogli, wprzod śiáno wſzyſtko wyrzućiwſzy, ktory Cud doznány Protekcyi Nayświętſzey Mátki Goreckiey, ná teraznieyſzey Kommiſſyi przyznáię.

CXXXV.

Bydło chore uzdrowione.

Wyznáię y to, Rok minął w Nayświętſzą Pánnę Gromniczną, iák mi konie y woły záchorowáły, dwá konie, y dwá woły odeſzły, udałem ſię do Nayświętſzey Mátki Goreckiey, żeby mnie od drugiego bydłá obroniłá, dáłem ná Mſzą Swiętą, y záraz mnie Pan BOG poćieſzył, bydło drugie chorowite, co przez trzy dni

nie iádło, ieść záraz poczęło, y przyszło do zdrowia, á do tego czásu żadnego nieszczęśćia więcey niemiałem, zá co Pánu BOGU dźiękuię, y Nayświętszey Mátce.

CXXXVI.

Konáiący zdrowia nábywa.

Zofia z Poladowa Gospodyni zeznáłá, Syn moy Francíszek w Roku szostym w te żniwá záchorował ná głowę, wnątrze, y nogi, począł womitować bárdzo, to było w Piątek, co sobie lekcem ważyłá, w Sobotę zaś bárdźiey západł, że iuż wstać z łozká niemogł, władzy żadney niemiał, w Niedźielę zaś przed wieczorem zániemowił, dáwałám mu pić, ále iuż połykać niemogł, oczy podniosszy do gory w stup wstawił, záświeciłam Gromnicę, w ręcem mu dáłá iáko konáiącemu, w tym zápłákáłam ćiężko, mowiąc: Mátko Gorecka zmiłuy się nádemną, czegom grzesznicá niegodna, ále poćiesz mnie przynaymniey uzdrowieniem Syná mego, á iák będę mogłá nayprędzey, dam ná Mszą Swiętą, y u Ciebie z tym Synem moim bywać będę. W tey sámey nocy odsłęknął kilka rázy, wstáłam do niego, pić mu dáłám, y iuż mogł połykać, pytáłam się czyby mnie znał, spoyrzał ná mnie, ręce wyćiągnął, y obłapił mnie, á ia znowu záwołałám, o Mátko Cudowna Gorecka, dźiękuięć zá tę łáskę Twoię, żeś mnie poćieszyć ráczyłá, y przybyłam záraz z Synem do Gorki ná podźiękowanie, oraz y dźiś z nim ná wyznánie.

WYZNANIE CUDOW.

Po odpráwioney, y ſczęśliwie zàkończoney Kommiſſyi, od Prześwietnego Konſyſtorza Poznańſkiego deſtynowaney.

CXXXVII.

Száleńſtwo, y ćiężkie boleśći uſtáią.

Dniá 20. Liſtopadá, Kátárzyná Dądrowa ze Smyczyny, w ćiężkich boleśćiách, y ſzáleńſtwie zoſtáiąc od bolu głowy przez Niedźiel iedenaśćie, ofiarowawſzy ſię do Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia Goreckiey, záraz mi było lepiey, y do zdrowiam przyſzłá, y ná tom mieyſce przybyłá pieſzo, wyſpowiadałám ſię, y ná dwie Mſze Swięte dáłam, co przyznáię Nayświętſzey MARYI Pánnie Goreckiey.

CXXXVIII.

Wzrok przywrocony.

Tegoż Roku dniá 30. Września, Małgorzatá Gałdźiąká z Brudzewa zeznáię, iákom przyſzłá ná to mieyſce Swięte do Kośćiołá Goreckiego ślepą, y niewidźiałam nic, bo mnie przyprowadzono, zá Protekcyą Mátki Nayświętſzey, y ſzczerze ofiarowaniem ſię, wzrok odebrałám. Co przyznáię Cudowney Nayświętſzey Pánnie Poćieſzenia.

CXXXIX.

Bole nieznośne uſtáią.

Roku tego 28. Września, Máryanná z Rádomycká ze Dworu Kucharzowa. Zeznáię, żem ćiężko ná głowę przez Niedźiel cztery chorowałá, y nieznośne bole ćierpiałám, kiedym śię w dźień Sobotny po tych czterech Niedzielách ofiarowałá do Cudownego Obrazu Goreckiego, żem mogłá przyiść ná to mieysce Swięte, ná Mszą Swiętą dáłám, słuchaiąc Jey, zdrowiem odebrałá, co przyznáię łásce Nayświętszey Mátce Poćieszenia.

CXL.

Febra, y rożne boleśći ustáią.

Roku 1757. Dniá 27. Wrześniá, ia Sebastyan Dambrowski, pod sumnieniem zeznáię, iáko po trzech paroxyzmach Febry, ćierpiąc wielkie głowy boleśći, y gorączkę przez Niedźiel dwie, przypomniawszy sobie z okazyi ludźi idących ná Odpust, ná dźień Poćieszenia Nayśw: Mátki Goreckiey, gdym śię Jey ná to mieysce ofiarował, záraz poczułem polepszenie ná zdrowiu, ták, żem o swey mocy w Kośćiele bliskim mogł nábożeństwá záżyć, áż *tandem* w Sobotę przeszłą z znáczney słabośći wyszedłszy, tum śię dźiś pieszo z Boguszyná z podźiękowaniem zá łáskę odebraną Teyże Uzdrowićielce swoiey, przy krzyżem leżeniu, y Mszy Swiętey słuchániu stáwił. To zaś dodáię, że przerzeczona melioracya ná zdrowiu, po dániu ná Mszą Swiętą ná to mieysce, nástąpiłá, ná co dla lepszey wiáry, z przyłożeniem pieczęći, własną rę-

ką ſię podpiſuię, w Gorze Roku y dniá, iák wyżey.

Sebaſtyan Dambrowſki. (L.S.)

CXLI.

Wrzod w gardle niebeſpieczny nie záſzkodźi.

Roku 1758. dniá 4. Marcá, Jádwigá komornicá z Karminá zeznałá, iáko Syn iey Máćiey śmiertelnie záchorzał, wrzod máiący w gardle, gdy ofiarowany przez Mátkę ſwoię do Poćieſzenia Nayświętſzey Pánny Goreckiey, wrzod ná wierzch wyſzedł, y rozpukł ſię, á on zdrowym zoſtał, co przyznáię Cudowney Nayświętſzey Mátce Goreckiey.

CXLII.

Koń chory uleczony.

Dniá 7. Marcá, Michał Kmieć z Páładowa zeznał, koń mu záchorzał, udáwał ſię z nim do konowałow, nic nie pomogło, zálmucony, ofiarował go do Poćieſzenia Nayświętſzey Mátki Goreckiey, záraz tego dniá iadł, y zdrów zoſtał, ná podźiękowanie tey łáſki doznáney, ná Mſzą Swiętą przyſłał do tegoż Cudownego Obrazu.

CXLIII.

Utopiona w ſtudni znowu ożyłá.

Rokù 1758. dniá 12. Kwietniá, zeznałá Kátárzyna Corká Walentego Chałupniká z Ropczyſka, idąc po wodę do ſtudni, w ſámym nábierániu wody, wźięłá ią wielka chorobá, ták, że ná głowę wpadłá w onęż ſtudnią, y

zánurzyłá śię, w wodźie będąca przez godźinę, Mátká długo iey nie widząc, poszłá do studni, áż zátopioną Corkę záſtáie, wydobyłá przez ludźi powrozámi, tey studni było łokći dźieśięć ná głęb, nie żywą wyprowadzo no, przynieśiona do Izby, nie mogli śię słowá dowołać ná niey, po Xiędzá posłáli Rodźicy, ále Xiądz przyszedł szy rzekł: co tu mam robić, gdyż słowá ná niey dowo łac śię niemogę, odiechał z domu, w tym ćiężkim utra pieniu zostáiąc Rodźicy, ofiarowali ią do Cudownego O brazu Goreckiego, á po ofiarowániu, záraz Corká oraż odethnęłá pierśiami robiąc, záwoła Walenty, ey odday śię Mátce Nayświętszey Goreckiey, y záwołałá w te słowá: Mátko Nayświętsza Gorecka, ná tych miast do pierwszego przyszłá zdrowia. Ná podźiękowanie przybyłá do Kośćiołá Goreckiego, wyspowiadawszy śię, y Mszą Swiętą zákupiwszy śpiewaną, krzyżem leżąc przed Obrazem. Ná co gotowa y nie raz przyśiąc, oraz y iey Rodźicy.

CXLIV.

Chorzy zdrowo wstáią.

Dniá 22. Kwietniá, zeználi Piotr, y Reginá Małżon kowie ze Wśi Grotnik, iż wszyscy w domu chorowali ćiężko, y dźieći, ofiarowawszy śię do Poćieszenia Mátki Nayświetszey Goreckiey, zá Jey protekcyą zdrowie odebráli, przyszli tu pieszo, ná Mszą Swiętą śpiewaną dá

li,

li, krzyżem leżąc przed tym Cudownym Obrazem.

CXLV.

Konáiąca do zdrowia przywrocona.

Dniá 29 Kwietniá, Máryanná zeznałá, w ćiężkiey chorobie zostáiąca, y w niebespieczeństwie żyćia, nocy iedney prośiłá o Xiędzá, áby przyszedł do niey, dźiewczyná przy niey leżąc rzekłá: nie poydę ia do niego ták nierychło, zásmucona zwlokła się z łożká, iuż prawie konáiąca, ták, że názad wniść nie mogłá o swoiey mocy, długo się morduiąc záwołałá, Mátko Nayświętsza Gorecka rátuy mnie, ábym się mogłá przynaymniey wyspowiadáć, w tym czerstwośći śił nábyłá, y położyłá się o swoiey mocy ná łożko, prośi áby mogłá zásnąć powtore Tey Nayświętszey Pánny, y zásnęłá, á przedtym przez tę chorobę sypiać nie mogłá, y do zdrowia przyszłá, tá byłá z Dworu Rádomickiego.

Dniá 6. Máiá, zeznałá Jeymość Páni Franćiszká Tauzyńska, nocy iedney ták ćiężko západłá, że y po Xiędzá iść kázałá, áby się wydysponowałá, mowiąc: że tey nocy umrzeć muszę, w wielkich tęsknośćiách będąc, á w tym niebespieczeństwie zostáiąc, oddáie się Mátce Nayświętszey Goreckiey, y ná insze rożne mieysca Cudowne, nie baczyłá polepszenia, lecz w większych tęsknośćiách wołaiąc, iuż umierać muszę, w tym przyszło iey ná myśl z powieśći ludźi, że od Nayświętszey Mátki Gore-

ckiey wielkich łaſk doznáią, ták ofiaruie ſię do Pociecſze nia Przeczyſtey Pánny Goreckiey, á w tym tęſchnośći odſtąpiły, y do pierwſzey perfekcyi zdrowia przyſzłá, pieſzo drogę do Gorki odpráwiłá, przy zákupieniu Mſzy Swiętey, ná ktorey podźiękowanie doznáney łáſki Tey Pánny Cudowney, krzyżem leżałá. Roku 1758 dniá 7. Grudniá, Wielmożna Jeymość Páni Tereſá z Myćielſkich Mączyńſka Káſztelanicowa, Roku przeſzłego przed Swiętym Bártłomieiem w tydźień, Syn moy Jozef lat pięć máiący, záchorzał ćiężko ná dyſſenteryą przez poł czwartey Niedźieli wielce niebeſpieczną, ták, że o ſwo iey mocy áni chodźił, y ledwie ſię ruſzyć mogł, do kto rey dyſſenteryi wraz złączyłá ſię gorączká niemáła, lekarſtwá rożne, ták Doktorſkie, iáko y domowe záżywał, ále mu iákby wcále nic nie pomogły. W tym ia ſtrápiona Mátká, bacząc że rátunku od ludźi mieć nie może, udałam ſię o pomoc do Nayświętſzey Mátki Goreckiey, Cudámi ſłynącey, y ofiarowałam go z intencyą dánia Votum, y ná Mſzą Swiętą. Co gdym wypełniłá, záraz w ták ćiężkiey ſłábośći zoſtáiący, począł ſię mieć lepiey, y w krotce do zupełnego przyſzedł zdrowia, y ieſt zdrow do tych czás z łáſki Páná BOGA, ná podźiękowanie tedy tego Cudu doznánego, przybyłám dniá dźiśieyſzego z tymże Synaczkiem moim, wyſpowiadawſzy ſię ná podźiękowanie Nayświętſzey Mátce Goreckiey. Co wyzná
ię

ię przed Xiędzem Plebanem, y Xiędzem Gwalbertem.

Roku 1758. dniá 10 Paźdźierniká, Wielmożna Jeymość Páni Juliánná z Dychowſkich Skotnicka zeznałá, w ćiężkich boleściach nogi, ták, że od wielkiego bolu chodźić nie mogłá, posłáno do Doktorá, odpowiedźiał Doktor, że kuracyi tey nogi, muśi bydź przez ćwierć roku, gdyż defekt wielki w nodze, przysłał medykámentá rożne, leżąc w łożku, ruſzyć ſię nie mogłam, medykámentow żadnych nie záżywaiąc, ofiarowałam ſię do Nayświętſzey Mátki Poćieſzenia Goreckiego Obrazu, w tym bole opuśćiły, zdrową zostałá, názáiutrz do Kośćiołá poſzłá Parofialnego, tákże ná záwdźięczenie ták wielkiey łáſki Nayświętſzey Mátce, drogę odpráwiła do Kośćiołá Goreckiego, wyſpowiadawſzy ſię w zákupieniu Mſzy Swiętey. Swiádek Jegomość Xiądz Augustyn Ganowicz.

Tegoż Roku dniá 24. Paźdźierniká, Imieniem Pan Jákub Báránowſki, Szláchetnie urodzony, zeznáię pod ſumnieniem, ſzedłem do Zbąſzenia ná Odpust Swiętego Krzyżá Podwyżſzenia, w drodze ćiężkom záchorował, leżąc w ćiężkiey gorączce, ták, żem o świećie nie wiedźiał, Zoná moiá Imieniem Kátárzyná, mowi do mnie, ofiaruy ſię do Cudowney Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia w Gorce, ſkorom ſię ofiarował, w tym com tylko oczy powlekł, dáłá mi ſię Nayświętſza Márká widźieć ná

iáwie, y widocznie, widźiał Obráz w oczách ſię moich reprezentuiący, záwołałem, Mátko Nayświętſza Gorecka racz mnie pocieſzyć, w punkćie mnie bole, y gorączká opuśćiłá, ták, żem mogł zmagać, y do zdrowia zupełnego przyſzedłem, ná podźiękowanie pieſzo drogę odpráwiłem z Zoną moią, przy zákupieniu Mſzy S. y krzyżem leżeniu. Swiádek Jegomość X:ądz Ganowicz, drugi świádek Pan Ignácy Kognicki, Kántor Gorecki.

Tenże ſam, y dniá tego zeznâię, Corká moiá Imieniem Kunegundá w Poniecu, w Szpitalu goſpodynią będąc, ćiężko wielką chorobę miáłá, tá że ią pobierała po pierwſzey, iednego dniá widźiałem ią bliſką śmierći z załośći dźiećięćia ſwego, záwołałem Nayświętſza Mátko Gorecka, Tobie ofiaruię tę Corkę, záraz ią chorobá wielka opuśćiłá, y iuż iey więcey nie miewała, ktorą miáłá przez pięć lat, ná záwdźięczenie przybyłē z nią do Kośćiołá Goreckiego, świadkowie Jegomość X. Auguſtyn Ganowicz, Proboſzcz Gorecki, Pan IgnácyKo gnicki, Kantor Gorecki, *mpp.*

Roku 1758. Gotowem zeznać, gdy tego będźie potrzebá Mikołay Kożicá, Kmieć z Targowiſka, iáko bez nádźiei żyćia będący, bo wſzyſtek opuchł iáko beczká, y iuż wydyſponowány ná támten świát, w tym paroxyzmie leżał przez dźieśięć Niedźiel, ofiarowany przezZonę, ktora ná Mſzą Swiętą dáłá do Cudownego Obrazu

Nay-

Nayświętszey Mátki Pocieszenia wGorce, w intencyi uczynioney, powoli puchlina opadłá, y do zdrowia zupełnego przyszedł.

Roku 1758 Imieniem Kátárzyná, Owczarká z Probostwá Goreckiego, gotowa zeznać pod przysięgą, iż w ciężkiey chorobie zostaiąca ták, że y ludzi nie znáłá, wydysponowána ná śmierć przez Reformatá, gdy cokolwiek miáłá zmysłow, opátrzona Sákrámentámi Swiętemi, y absolucyą generalną odebrawszy, drugiey nocy dáią znac, że iuż kona, Xiądz pobiegł, záſtáie konáiącą, ákty zwyczayne odmowił, gromnicę dáno w ręce, ofiarowana przez Jegomości Xiędzá Augustyná Gánowiczá, Proboszczá Goreckiego, do Pocieszenia Nayświętszey Mátki w Gorce, lepiey się mieć miáłá, y mowę utraconą, miáłá przywroconą, powoli zmágaiąc, do zupełnego zdrowia przyszłá, ná podziękowanie Pánu BOGU, Mszą Swiętą zákupiłá, przez ktorą krzyżem leżałá.

Roku 1759. dniá 15. Sierpniá, Szláchetnie urodzony Jegomość Pan Michał Izdebski, Jeymość Páni Ewá z Siekierskich Izdebska Małżonkowie, zeználi, iáko Syná Páwłá lat sześć máiącego Imieniem, w ciężkiey chorobie, y iuż konáiącego przez godzin trzy, ktorego złożyli ná słomę iák śmiertelnego, gdzie y wzrok stráconego, przez trzy dni nie widział, y wszystek opuchł, kiedy go ofiarowali do Obrazu Cudownego Pocieszenia do Gorki, w

punkćie przy uczynioney intencyi, wzrok, y mowę przywroconą odebrał, tákże y puchliná opádłá, y wielka chorobá, ktorą miewał po kilka rázy, ustałá, y do zdrowia zupełnego przyszedł, co wielkiey łásce przyznáią Rodźicy, ná podźiękowanie odpráwili tu podroż, wyspowiadawszy się, y ná Mszą Swiętą dáli, y to przydáiąc, iáko Doktor powiedźiał, że niepodobna, áby ten Syn miał żyć.

W Roku 1759 ktorzy doználi łáski, y poćiechy, úćiekáiący się do Poćieszenia Mátki Nayświętszey Goreckiey, Cudámi słynącey, Jozef Kowal z Jewierzyc zezał, iáko ćieżko chorował ná oczy, y widźieć dobrze niemogł, iák się tylko ofiárował do Cudownego Obrazu w Gorce, uleczony został, y iuż go więcey oczy nie bolały.

Tegoż Roku, dniá szostego Lutego, Marćin Imieniem nie specyfikuiący zkąd, zeznał, iáko ofiarował Syná swego Woyćiechá, miewaiącego wielką chorobę przez niemáły czás, ofiárowany przez Rodźicow swoich do Poćieszenia Mátki Nayświętszey Goreckiey, zdrowie odebrał, y iuż więcey wielkiey choroby nie miewał.

Roku tego, dniá śiedmnastego Lutego, Imieniem Reginá Dams z Dąbcza, ćiężko záchorzałá ná oczy, y cále nie widźiałá, udałá się pod protekcyą Mátki Nayświ: Goreckiey, bol ustąpił z oczu, ná podźiękowanie przyby-

byłá do Kośćiołá Goreckiegô, y ná Mſze Swięte dwie dáłá, co przyznáie Cudowi Mátki Nayświętſzey Poćieſzenia, *teſtis Pater Auguſtinus Ganowicz, O. S.P.B. Præpoſitus Gorcenſis.*

Roku tego, dniá 23. Marcá, zeznałá imieniem Páni Helená Káttá z Ośieczny Miáſtá, ćiężko západłá ná biodrę, w ktorey miáłá nieznośne bole, y łupanie, kiedy ſię ofiarowałá do Poćieſzenia Mátce Nayświętſzey Goreckiey bol uſtąpił, y pieſzo drogę odpráwiłá, wyſpowiadawſzy ſię, y wotum ſrebrne, parę świec, y ná dwie Mſze Swięte oddáłá.

Taż Páni oddałá w ćiężkiey chorobie dźiećię ſwoie, Imieniem Károlinę, y iuż miáne zá konáiącą, z wielkim płáczem, y lámentem, wołałá Nayświętſza Mátko Gorecka, chćiey mi poćieſzyć to dźiećię, pokornie ćię proſzę, wyſłuchána, y do zdrowia przywrocone zoſtáło, *ita teſtor Pater Auguſtinus Ganowicz, O.S.P.B. Præpoſitus Gorcenſis.*

Roku 1759. dniá drugiego Máiá, ofiarowany ná Imię Ludwik, rodem *annorum 13.* z Rąbiniá, przez Piotra Sikę z Łuſzkowa, w ćiężkim paroxyzmie wielkiey choroby, ktorą miewał o noc y dźieśięć rázy, ták, że iuż niebeſpieczny był żyćia, przez protekcyą Nayświętſzey Mátki Goreckiey, nayoſobliwſzey Lekarki, y Poćieſzyćielki, zdrowie odebrał, y iuż więcey nie chorował, ze-

zna-

znałá to Reginá Siostrá rodzona tego dźiećiuchá tákże z Rąbinia, Xiądz Augustyn Ganowicz, Proboszcz Gorecki.

Roku tego, dniá 23 Máiá, Imieniem Jadwigá Gośćinna ze Swierczyny ćiężko záchorowałá, y oświećie nie wiedźiałá od wielkich boleśći, wydysponowána ná śmierć, nikt iey nie tuszył żyćia, y zá konáiącą miána, ofiárowána przez Jaśnie Wielmożną Ludowikę Malczewską, Kásztelanową Sątecką, ktora ná Mszą Swiętą przysłałá tálerbity śpiewaną, po odpráwioney Mszy Swiętey, lepiey się mieć miáłá, y do zupełnego zdrowia przyszłá, ná podźiękowanie pieszo drogę odprawiłá do Kośćiołá Goreckiego, y ná Mszą Swiętą dáłá, co przyznáie Cudowi Nayświętszey Mátki Goreckiey.

Roku 1759. dniá 23 Máiá, ná Imię Reginá Kuśnierká z Kleczowa zeznałá, iáko ćiężko chorowałá przez Nieddźiel sześć, wszystká niemogłá, y zániewidźiałá, ofiarowana przez Jegomośći Xiędzá Proboszczá Swierczyńskiego, wszystkie boleśći ustąpiły, y przeyzrzałá ná oczy, y do pierwszey perfekcyi zdrowia przyszłá, przez protekcyą Nayświętszey Mátki Goreckiey, Poćieszyćielki utrapionych; co przyznáię wielkiey łásce Nayświętszey Mátki, Xiądz Augustyn Ganowicz, Proboszcz Gorecki, *fideliter*, y pod sumnieniem świadczę.

Roku 1759. dniá 5. Paźdźiernikó, przy połogu Imie

niem

niem Regina, Gościnna z Rádomická, porodźiłá dźiećię nie żywe, záſmucona Mátká, záwoła ná wſzyſtek głos, Nayświętſza Mátko Gorecka, racz mnie poćieſzyć, w tym dźiećię ożyło, y ochrzcone żyie, Imię mu Walenty; co wielkiemu cudowi przyznáią Rodźicy, y gotowi ná to przyśiądz, gdy tego będźie potrzebá, *ità teſtor Pater Auguſtinus Ganowicz, Præpoſitus Gorcenſis.*

Roku tego, zeznałá ná Imię Kátárzyná z Czâca do Kośćielnego, ćiężkie, y nieznośne boleśći ponośiłá w głowie, gdy śię ofiarowałá do Cudownego Obrazu Poćieſzenia Mátki Nayświętſzey Goreckiey, zdrowie odebrała, *ità teſtor Pater Michaël Auguſtinus Ganowicz, Præpoſit9 Gorcenſis.*

Roku tego, zeznałá Kátárzyná od KáźimierzáCorká z Czáczá, chorowałá ćiężko ná kołtony, ták, że iey życia nie tuſzono, ofiarowana przez Rodźicow ſwoich do Goreckiego Obrazu Naysw: Mátki, zdrową zoſtałá.

Roku 1759. *die 26. 9bris*, ia niżey ná podpiśie wyrażony, znam tym ſkryptem moim, iáko będąc ſkrępowány chorobą wielką, mowem ſtráćił, będąc bez nádźiei życia, ofiarowałem śię ná mieyſce Cudowne do Gorki, co wypełniwſzy, pokładáiąc ufność w MátceBoſkiey, że mnie będźie broniłá, więc od tákiey choroby, y iákom dozał Cudu, y łáſki Jey, przyſzedłſzy do pierwſzego zdrowia, ná co śię podpiſuię ręką ſwoią właſną, Węgierſkie-

ſkiego, Uſarſkiego Regimentu Rotny Piſarz, Dmytry w Gorce.

Roku 1759. dniá oſmego Grudnia, zeznał Imięniem Szczepan z Kąkolewa Goſpodarz, iáko záchorzałá Konſtancya ſłużebna, tá ćiężko západłá ná oczy, ták, że od wielkiego bolu zániewidźiałá, udałá ſię do Nayświętſzey Mátki Poćieſzenia w Gorce Cudowney, wzrok odebrałá ſzczęśliwie.

Roku tego, dniá 10 Grudniá, Jan Borowiak rodem z Rádomická, ćiężko, y śmiertelnie záchorował ták, że mu nikt nie tuſzył życia, w wielkich bolęśćiach, udał ſię do Lekárki nayoſobliwſzey Nayświetſzey Mátki Poćieſzenia, Cudowney w Kośćiele Goreckim, y ná Mſzą Swiętą dawſzy, zdrowie odebrał, ná podźiękowánie przybył do Gorki, co przyznáie wielkiey łáſce Nayświętſzey MARYI Pánny.

Roku iáko wyżey, dniá 28. Grudniá, zeznał Imieniē Andrzey prácowity ze Starkowa, do Przemętu náleżącego, pod czás klęſki ná bydło, gdy okolicznie odchodźiło, niemal w cáłym Woiewodztwie Poznańſkim, temu tákże záchorzáło, gdy ie ofiarował do Poćieſzenia Nayświętſzey Mátki Goreckiey, wſzyſtko zdrowe zoſtáło, ná podźiękowánie przybył do Kośćiołá tego ná Mſze Swięte trzy dał, y przez Mſzą krzyżem leżał.

Roku 1760. dniá 25. Lutego, ia Kátárzyná Okonie-

ſka

ſka, w ſtanie Pánieńſkim zoſtaiąca, lat 29. mśiąca, zeznáię pod ſumnieniem moim, iákom prawdźiwie wielkiey łáſki, y cudu doznałá od Mátki Nayświętſzey Pocieſzenia w Gorce, łáſkámi, y cudámi ſłynącey, gdym przybyłá z Jerki do Gorki, tám zoſtáiąc w ſłużbie u Wielebnych Oycow Benedyktynow, do Konwentu Lubińſkiego nâleżącey, ćiężko ná oczym západłá, ták, że mi krwią záſzły, ledwo com widzieć mogłá od wielkiego bolu, gdym ſię z ufnośćią, y wielką wiárą ofiarowałá do Mátki Nayświętſzey Goreckiey, w Kośćiele Wielebnych Oycow Reformatow w Ośiecznie, ná ten czás nabożeńſtwo odprawuiących z Odpuſtámi Czterdźieſto godźinnego nabożeńſtwá, y ná tę intencyą ſię wyſpowiádałam, pod czás Kázánia w tymże Kośćiele bol uſtąpił z oczu, y zákrwawione oczy ktorem miáłá, do perfekcyi náleżytey zdrowia przyſzłam, z podźiwieniem tych ludźi, kto rzy mnie widźieli, że ták piękne oczy mam, dźiało ſię *in præſentia* Xiędzá Auguſtyná Ganowiczá, Proboſzczá Goreckiego áktualnego, y przy świádku Pánu Pietrze Száfarſkim, Organiśćie Goreckim, ná ten czás będącego. Co potwierdzam, y przyśięgam ná to, ia, ktora wzwyż námieniona.

Náſtępuie dálſze opiſanie przerzeczonych łaſk, y dobrodźieyſtw niektorych oſobliwſzych, przy tymże Cudownym Obraźie POCIESZENIA MATKI BOSKIEY, w náſtę-

ſtępuiących látách, od ludźi rożnego ſtanu, y kondycyi do znánych, w rożnych przypadkach, potrzebách, y nieſzczęśćiách.

Roku 1762. Wielmożna Jeymość Páni Franciſzká z Zbiiewſkich Zbiiewſka, Miecznikowa Poznańſka, w pewnym pároxyzmie ſwoim, y w nieznośnym bolu głowy, ofiarowána byłá do Cudownego Obrazu Poćieſzenia Nayświętſzey Mátki w Goreckim Kośćiele. Jákoż w ſkutku ſámym poćiechę, y zdrowie odebrałá, zá co ná wieczną pámięć wdźięczności, mieyſcu temu świętemu ſercem obowiązána zoſtałá.

Roku tegoż, Coreczká Wielmożney Jeymośći Páni Máryanny z Zbiiewſkich Obieśierſkiey, Imieniem Franćiſzká, ktora ſię u Babki ſwoiey chowałá, ćiężką złożona byłá chorobą, w ktorey bez nádźiei dalſzego życia zoſtáwałá, álbowiem iuz nic nie mowiłá, y zá konáiącą poczytána byłá, w ſłup oczy poſtáwione máiąca. W tey ták ćiężkiey chorobie Wnuczki ſwoiey ſtrápieni Dźiad, y Bábká, z wielką ufnośćią poklęknąwſzy, oddáli ią, y ofiarowali Nayświętſzey Mátce w Kośćiele Goreckim, cudownie poćieſzona zoſtáłá, y zupełnie ozdrowiałá. Zá co Mátká ſámá z tymże Dźiećięćiem ná podźiękowánie Mátce Nayświętſzey Poćieſzenia, do Kośćiołá Goreckiego przyſzłá, y ná záwdźięczenie znáczne Votum oddáłá, to ieſt ſuknie bogate ná Ornáty.

Ro:

Roku tegoż, prácowity Alexander, Chałupnik z Skoraczewa zeznał: iáko on ciężko będąc złożony chorobą przez Niedźiel cztery, co raz do większey przychodźił słabośći, ták, że y mowę ſtráćił, y wſzyſcy go iuż zá konáiącego mieli, dáwſzy w rękę zápaloną Gromnicę. W tym Zoná iego imieniem Kátárzyná, będąc wielce ſtrápiona, z płáczem, y nárzekaniem weſtchnąwſzy ſerdecznie, oddáie go, y poleca Cudowney Goreckiey Mátce Nayświętſzey Poćieſzenia, á on iákby ſię ze ſnu obudził, przyſzedł do śiebie, y názáintrz zoſtał zupełnie zdrowym. Co ſámo przyſzedłſzy tu ná to święte mieyſce, potwierdźił, y wyznał.

Roku tegoż, nieiáki Máćiey Meyzá z Sierakowa, lat wieku ſwego około ſześćdźieśiąt máiący, zeznał, ze przywieźiony był ná woźie do Kośćioła Goreckiego niewidomym, iákoż ſprowadzonego z wozá, człowiek ieden prowadźił ná to tu Cudowne mieyſce, gdźie po wysłuchâney Mſzy Swiętey, pod czás ktorey polecał ſię, y oddáwał protekcyi Mátki Boſkiey Poćieſzenia, záraz cudownie przeyzrzał, y widźiał ná oczy, ták, że iuż potym żadnego prowadźićielá do domu powracáiąc nie potrzebował. Co ſámo w cztery Niedźiele przyſzedłſzy powtornie do Kośćiołá Goreckiego, náwiedźić Cudowny Obraz Mátki Boſkiey Poćieſzenia, zeznał, iáko tego ieſt świadkiem támteyſzy Jegomość X. Michał Auguſtyn Gánowicz, Proboſzcz Gorecki.

Roku tego dniá 7. Grudniá, nieiáka Kucharzowa z Bucza zeznałá: iáko dźiećię iey ćiężko záchorowało by ło, bez nádźiei dálszego życia zostáiąc, y iuż iuż konáiąc. Wtym gdy Mátká strapiona nád konáiącą Coreczką swoią płácze, Mąż, á Oyciec dźiećięcia tego przy iechał z podroży z Poznánia, y przyszedłszy do domu, pyta śię o przyczynę Zony swoiey, czegoby tâk płákáłá? ktora odpowiedźiałá, oto Corká násza (ktorey ná Imię było Klára) iuż kona: Oyćiec zásmucony, poklęknąwszy ná źiemię, z wielką ufnośćią záwołał: Mátko Nayświętsza Cudowna wGorce, tobie ofiaruię tę Coreczkę konáiącą. Aż oto nád podźiwienie wszystkich ludźi przytomnych, záraz owo dźiećię ozdrowiało. Zá co Mátká z tymże dźiećięciem pieszo ná podźiękowanie Mátce Nayświętszey, náwiedźiłá ten Cudowny Obraz.

Roku 1763. dniá 18. Czerwcá, Andrzey komornik z Grotnik zeznał: iáko on dla ćiężkiey choroby w niebespieczeństwie życia zostáiąc, gdy miarkował po sobie, że nádźiei niemasz, áby miał dłużey życ: więc udał śię z wielką ufnośćią do Cudownego Obrazu Poćieszenia Nayświętszey MARYI Panny w Kośćiele Goreckim łáskámi słynącey, y záraz z zádźiwieniem wielu przytomnych zdrowie odebrał. Ktory potym ná podźiękowa nie Mátce Nayświętszey, przyszedł pieszo do Kośćioła Goreckiego, y tám dawszy ná Mszą Swiętą przed Cudo

wny

wny Obraz Pocieszenia teyże Mátki Boskiey, oney z nabożeństwem krzyżem leżąc słuchał.

Roku y dniá tegoż, Tomasz Parobek z Grotnik, lat wieku swoiego 30. máiący, zeznał: iż on tákże záchorował był z niebespieczeństwem żyćia swego, á w tey chorobie swoiey przez cztery Niedźiele zostáwał, co dźień w większych boleśćiach, y słabośćiach znayduiąc się. A gdy się do Lekarki nayskutecznieyszey Nayświętszey MARYI Pánny Pociesżenia udał, pociechę odebrał, że zdrowym został. Y záraz pieszo náwiedźił Cudowny ten Obraz Pociesżenia Mátki Boskiey w Kośćiele Goreckim, przed ktorym dáwszy ná Mszą Swiętą, oneyże krzyżem leżąc nabożnie słuchał.

Roku tegoż, dniá 3. Wrześniá, Wóyćiech y Jádwiga Małżonkowie, ze Wśi Swierczyny zeználi, iáko dźiećię ich nieżywe urodzone, á przez nich do tego Cudownego Obrazu Pociesżenia Nayświętszey MARYI Pánny w Kośćiele Goreckim ofiarowane, cudownie ożyło, y ochrzczone, dawszy mu ná Imię Agneszká. Po ktorey doznáney łásce, Mátká z tym dźiećięciem przyszłá w sześć Niedźiel do wspomnionego Kośćiołá Goreckiego, ná podźiękowanie Nayświętszey MARYI Pánnie zá odebráne dobrodźieystwo, y ná opowiedzenie ták wielkiego doznánego Cudu. To dźiećię po dźiś dźień chowa się.

Roku tegoż, dniá 4. Wrześniá, zeznałá ReginaKurs

tko:

tkowa, z Dobr Dálewo rzeczonych, do Konwentu Lubińſkiego náleżących, iż dla ćiężkiego głowy bolu, wzrok utráćiłá, y zániewidźiałá byłá. Lecz gdy ſię ofiarowáłá do Cudowego Obrazu Poćieſzenia Mátki Nayświętſzey w Kośćiele Goreckim łáſkámi ſłynącego, w ſam dźień Uroczyſtośći teyże Poćieſzenia Mátki Boſkiey, wzrok odebrałá.

Roku tegoż, Ignácy nieiáki, rodem z Kurzey gory pod Kośćianem leżącey, zeznał: iáko Syn iego Imieniẽ Mikołay lat ſześć máiący, był uderzony ćiężko w pierśi nogą od koniá, ták, że padł ná źiemię iáko nie żywy. O czym gdy ſię dowiedźieli Rodźicy, iákoby Syn ich od koniá zábity nie żył, przyſzli nátychmiaſt, podnieśli go z źiemi, y trzeźwic go poczęli. A niemogąc ſię go przez niemáły czás dotrzeźwić, z płáczem wielkim, y żalem záwołáli: Mátko Nayświętſzą Cudowna Gorecka, poćieſz nas w ták ćiężkim ſmutku; w tym iákoby ſię że ſnu obudźił.

Roku 1764. dniá 1. Czerwcá, odpráwili drogę Jáśnie Wielmożny Jegomość Pan Máćiey Malczewſki, Káſztelan Sontecki, z Jeymośćią ſwoią Jaśnie Wielmożną Pánią Ludowiką do Kośćiołá Goreckiego, ná podźiękowanie Nayświętſzey Mátce Poćieſzenia, w Cudownym Jey tu Obraźie, gdźie przy zákupioney śpiewaney Wotywie, wyſpowiadawſzy ſię, y Nayświętſzą Kommunią przyiąwſzy,

wſzy, wyznali łaſki y dobrodzieyſtwá w potrzebach ſwoich, zá przyczyną Teyże Mátki Boſkiey ſobie udzielone.

Roku 1770. Dnia 21. Paździerńika, Pan Paweł Kamer, Mieſzczanin z Osieczny, zeznał w te ſłowa: Syn moy dziesięć lat maiący, ciężko záchorował bez nádziei życia, w tym paroxyzmie iuż konaiący wſzyſtek zimny, ofiarowany do Cudownego Obrazu Pocieſzenia Nayświętſzey MARYI Panny w Gorce Lubińſkiey, cudownie życie odebrał, czego świadkiem ieſt X. Michał Auguſtyn Ganowicz, Pleban Gorecki.

Roku 1772. Dnia 30. Maia, zeznała imieniem Maryanna Mikołaiewa z Pawłowic w te ſłowa = Krowa mi ciężko záchorowała w polu, padła ná ziemię iak nieżywa rozciągnyła ſię, włożono ią ná ſanie, y przywieziono do domu iak prawie nie żywą, w tym ſmutku ofiarowałam ſię do Pocieſzenia Nayświętſzey MARYI Panny, w Obrazie Goreckim Cudowney, y zá przyczyną Jey, pocieſzona zoſtałam, kiedy w tym momencie iakem ſię ofiarowała do tego Obrazu Cudownego, Krowa zdrowa wſtała, y záraz iadła. Czego świadkiem Ten, ktory *wyżey*.

Roku 1773. Dnia 2. Wrześńia, nieiaka Pani Agnieſzka Bączkiewiczowa z Kościana, zeznała w te ſłowa: Corka ná Imię Scholaſtyka, znagła zániewidziała, y przez całe láto w tym kalectwie ślepoty zoſtaiąc, przez

 Má-

Mátkę ſwoię ofiarowana do Cudownego Obrazu Pocieſzenia Nayświętſzey MARYI Panny w Gorce Lubińſkiey pod Smiglem, uzdrowiona ná oczy dobrze widziała.

Roku y dnia tegoż ſamego, zeznał Pan Ignacy Bączkiewicz z Kościana, iż ciężko záchorowawſzy bez nádziei życia, w tey chorobie zoſtawał przez ćwierć Roku, áni ſię mogł ruſzyć z łożka, dla ciężkich bolow, y łupania w rękach, y nogach, ſkoro ſię ofiarował do Cudownego Obrazu Pocieſzenia Nayświętſzey MARYI Panny w Gorce Lubińſkiey, nátychmiaſt zdrowie zupełne otrzymał.

Roku 1773. Dnia 15. Września, w dzień Imienia Nayświętſzey MARYI Panny, zeznała nieiaka Pani Jadwiga Noſkowſka ze Spławia, iż Dziecię Jey nagle záchorowało, ták dalece: że go iuż zá konaiące miano od wſzyſtkich, kiedy całe ciało owego Dziecięcia zdrętwiałe było, y oczy wſtup ſtawione miało, ktorego dziecię gdy Mátka ofiarowała do Gorki Lubińſkiey, do Cudownego támże Obrazu Pocieſzenia Nayświętſzey MARYI Panny, nátychmiaſt owo dziecię zdrowe zoſtało, z ktorym tu ná podziękowanie Panu BOGU, y Mátce Nayświętſzey, taż Mátka drogę pieſzo odprawiła, wielbiąc Nayświętſzą MARYĄ Pannę w tym Cudownym Obrazie, zá oſobliwſze Jey pocieſzenie, czego świadkiem ieſt X. Pleban Gorecki, wyżey wyrażony.

Ro-

Roku 1773. Dnia 17. Październikа, Antoni Młynarz, y Rozalia Małżonka, zeznali oboie, iż dziecię Synaczek ich, maiący Rok ná Swięty Walenty, znagła wrzodem obsypany umarł, tego momentu, gdy go strapioni Rodzice umarłego widzieli, wielkim żalem zdięci, záwołali do Mátki Nayświętszey Pocieszenia w te słowa: Mátko Nayświętsza Gorecka, w tym smutku nászym racz nas pocieszyć, y to dziecię do życia powrocić, ledwo co to wymowili, w tym dziecię oczy otworzyło, y zápłakało, y w krotce zdrowe zostało, ktorzy to Rodzicy ná podziękowanie Panu BOGU, y Cudowney Pocieszycielce strapionych, Nayświętszey MARYI Pannie, przybyli z tymże samym dziecięciem, w Niedzielę dwudziestą po Swiątkach, ná Mszą Swiętą dali, y Nabożeństwo odprawili, co wszystko iak się stało, w rezydencyi moiey zeznali, iako pod sumnieniem stwierdził Imć. X. Michał Augustyn Ganowicz, Pleban Gorecki.

AKT ODPRAWIONEY KOMMISSYI.

z świadectwem o wywiedzionych ná niey przerzeczonych Cudach:

TE Cuda wzwyż wyrażone, y wyliczone, my Kommissarze niżey wymienieni, z woli, y rozkazu Jaśnie Wielmożnego, y Nayprzewielebnieyszego JOZEFA *Chrabi z Werbna* PAWŁOWSKIEGO, Biskupa Niocheńskiego, Officyałá Generalnego Poznańskiego, według Authentycznego Instrumentu z Kancellaryi Prześwietnego Konsystorza Poznańskiego, ná Osoby nász wydanego, ziechawszy do Kościoła Parochialnego Goreckiego, po uczynionym wprzod, y wcześnie z Ambon niektorych pobliższych Kościołow, o tey-

o teyże Kommissyi względem wywiedzenia się o przerzeczonych Cudach, przy Obrazie Nayś: MARYI Panny Pocieszenia, w Kaplicy tegoż Kościoła Goreckiego będącym, maiącey się odprawić ogłoszeniu, wczasie od nas náznáczonym, weszliśmy w pilne, y usilne wypytanie się o prawdzie, y rzetelności pomienionych Cudow, z ktorych to Cudow, iedne iako są rzetelne, y pewne, świadkowie wiary godni, przysięgą w obecności nászey ztwierdzili, drugie dokumentami ná piśmie podanemi, y pieczentowanemi, iane Wotami srebrnemi, nam oczywiście pokazanemi, inne zaś powszechnym tu rozgłoszeniem, do wiadomości ludzkiey podane, są nam dostatecznie, y należycie dowiedzione. Dla czego też Cuda, iaśnie, y dowodnie przed námi wyprobowane, być prawdziwe, y żadney wątpliwości niepodległe, uznaliśmy, y one ná cześć, y chwałę P. Boga Wszechmogącego, ná pomnożenie coraz większey czci, y honoru Naydostoynieyszey MARYI P, w pomienionym Obrazie Goreckim, Niebieskiemi łaskami słynącey, bydź godne publikacyi, w Kościołach wiernych Chrystusowych osądziliśmy, á to zá Powagą, y dozwoleniem Zwierzchności Duchowney, wyżey wyrażoney. Co dla lepszey wiary, podpisem rąk nászych ztwierdzamy. Działo się w Kosciele Farnym Wsi Gorki Lubińskiey, dnia 17go Miesiąca Sierpnia, Roku Pańskiego 1757go.

X. JAKOB MARCISZOWSKI, Oboyga Prawa Professor, Akademii Poznańskiey Rektor, ná Inkwizycyach przerzeczonych Cudow Prezyduiący Kommissarz, mpp. (L. S.)

X. MATEUSZ GRYGIER, Proboszcz Swięciechowski, iako náznaczony Kommissarz ad præmissa, mpp. (L. S.)




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022992

